dziś SPORTOWY24
- **Tenis** Maja Chwalińska finałem French Open poruszyła cały świat **str. 16**
- **Piłka nożna** Andrzej Grajewski: Nasza reprezentacja nad przepaścią **str. 17**
- **Żużel** Zaostrza się walka o tytuł indywidualnego mistrza świata **str. 20**

Express BYDGOSKI

Poniedziałek 8.06.2026 | Nr 130 (11318) Rok XXXVII | www.expressbydgoski.pl Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Papież Leon XIV w Hiszpanii. Tłumy wiernych słuchają jego słów **str. 22**

FOT. VATICAN MEDIA

Prezydent Zełenski straci Orła Białego? Ważne spotkanie w Warszawie **str. 21**

Nr ISSN 1230-9192 Nr indeksu 350680

Terenowa Masakra dla wytrwałych

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Do bydgoskiego Myślęcinka znów zawitała Terenowa Masakra, czyli bieg z wyjątkowymi przeszkodami. - Zawody mają promować nie tylko sport, ale także walory turystyczne naszego pięknego miasta oraz Myślęcinka - mówi Rafał Szulakowski, organizator Terenowej Masakry

Auta nie wjadą, a autobusy pojadą inaczej

Jarosław Więcławski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Dziś rozpoczynają się prace kanalizacyjne na ulicy Gajowej oraz przy skrzyżowaniu ulic Mazowieckiej i Pomorskiej. W związku z tym konieczne jest wprowadzenie zmian na trasach linii autobusowych nr 55, 71 i 77 oraz 31N i 33N.

Od dziś zamknięty dla ruchu kołowego będzie fragment ulicy Gajowej od ul. Głowackiego do Powstańców Wielkopolskich. Planowana jest tu budowa przyłącza wodociągowego, kanalizacji sanitarnej i deszczowej oraz zjazdu. Według informacji na stronie internetowej Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy, utrudnienia potrwają do końca czerwca.

„Linie numer 55, 71 i 77 od przystanku Powstańców Wielkopolskich/Lelewela zostaną skierowane trasą czasowo zmienioną ulicami Powstańców Wielkopolskich, Wyszyńskiego, M. Skłodowskiej-Curie, Bałtycką, Kołobrzeską do pętli Morska i analogicznie w przeciwnym kierunku" - przekazują bydgoscy drogowcy.

Z obsługi pasażerskiej w obu kierunkach wyłączone będą przystanki Powstańców Wielkopolskich/Wyszyńskiego (po wschodniej stronie skrzyżowania), Głowackiego/Gajowa i Głowackiego/Bałtycka. Autobus zatrzyma się natomiast w następujących miejscach:

- Powstańców Wielkopolskich/Wyszyńskiego (przystanek w kierunku pętli Skorupki, Rekinowa oraz Niklowa, zlokalizowany po zachodniej stronie skrzyżowania),
- Wyszyńskiego/Powstańców Wielkopolskich (w kierunku pętli Morska),
- Rondo Skrzetuskie (w kierunku pętli Skorupki, Rekinowa oraz Niklowa),
- Skłodowskiej Curie/Gajowa (w obu kierunkach),
- Skłodowskiej Curie/Bałtycka (w kierunku pętli Skorupki, Rekinowa oraz Niklowa),
- Bałtycka/Skłodowskiej Curie (w kierunku pętli Morska),
- Bałtycka/Głowackiego (w obu kierunkach).

To nie są jedyne zmiany, jakie będą wprowadzone w komunikacji miejskiej od poniedziałku. W związku z kolejnym etapem prac przy budowie zbiornika retencyjnego, zamknięte dla ruchu kołowego zostanie skrzyżowanie Pomorskiej i Mazowieckiej.

©℗

Więcej na ten temat piszemy dziś na stronie 4

Zmiany w prawie mogą zaskoczyć osoby **planujące budowę domu.** Co planuje rząd? **str. 2**

Taka parafia w Bydgoszcz nie istnieje! **Kuria ostrzega przed oszustwem str. 4**

Miasto pozyskało część działek pod **Park Akademicki w Fordonie str. 5**

Ile zarabiają najlepiej opłacani ludzie marszałka? Zajerzeliśmy do oświadczeń majątkowych **str. 8**

Czy wolno nagrywać interweniujących policjantów? **Tak, ale są wyjątki.** Jakie? Wyjaśnia to adwokat **str. 10**

Pociąg Niespieszny z lat 80. przyjedzie do naszego regionu. Jak wygląda podróż? **str. 12-13**

eprasa.pl 327fe1ef3a

AUTOPROMOCJA 0010990293

Zamów **prenumeratę**
Express Bydgoski **52 511 94 64**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Jutro w „Expressie”
Strefa Biznesu

● Dobrzy księgowi mogą zarobić ponad 15 tys. zł ● Pierwsze pokolenie polskich dziedziców ● Orlen stawia sprawę jasno: bez atomu i gazu Polska nie wygra

Janusz Michalczyk
publicysta

PO CO PAPIEŻ DAŁ ENCYKLIKĘ?

Leon XIV podszedł do tematu sztucznej inteligencji bardziej jak matematyk, którym jest z wykształcenia, niż mógłby to uczynić teolog skupiony na relacji między człowiekiem i Bogiem. Taki wniosek nasuwa mi się po wysłuchaniu kilku komentarzy do najnowszej encykliki „Magnifica Humanitas” (wspaniałe człowieczeństwo). Zauważają oni zgodnie, że papież wykorzystał ocenę zmian technologicznych do przypomnienia całej nauki społecznej Kościoła, dlatego pojawiły się tu wątki tak nieoczywiste, jak niewolnictwo, wojna sprawiedliwa, migracje czy ruch związkowy, przy czym potraktowane dość zdawkowo, co może tworzyć wrażenie, że encyklika jest po trochu o wszystkich sprawach tego świata.

W zasadzie wszyscy komplementują Leona XIV za wyczerpującą analizę zagrożeń związanych z gwałtownym rozwojem AI, choć niektórzy uczciwie przyznają, że papież nie mówi nic, czego by nie powiedzieli przed nim wnikliwi eksperci (opinia karmelity Marcina Wojnickiego), a do krytykowania zarozumiałych miliarderów finansujących algorytmy lepiej przygotowani są lewicowi analitycy (opinia Jana Maciejewskiego).

Daje się też odczuć lekki zawód, że w encyklice jest tyle teologii, co kot napłakał. W dokumencie przywołano biblijny obraz stawiania wieży Babel oraz Nehemiasza prowadzącego wspólną odbudowę zburzonych murów Jerozolimy, pojawia się Chrystus i na sam koniec Maryja. Resztę można interpretować jako logiczny i precyzyjny wywód, z którego uniwersalną wymową chętnie zgodzi się nawet ateista o humanistycznym zacięciu. Encyklika „Rerum novarum” (nowe rzeczy) Leona XIII krytycznie opisywała w 1891 r. żarłoczny kapitalizm, zaś „Magnifica Humanitas” Leona XIV przestrzega w 2026 r. przed utopijnymi wizjami cyfrowej rzeczywistości. Jak jednak zauważył Paweł Chmielewski, nauka społeczna Kościoła nie ma żadnego wpływu na toczące się procesy cywilizacyjne. Od siebie dodam, że przestrogi papieża kojarzą mi się z nieustannymi modlitwami o pokój, których skuteczność każdy może ocenić włączając telewizor. Wspaniałe człowieczeństwo to wzniosła idea, lecz w ludzkiej duszy nieustannie panoszy się mrok.

Pomysły na zmiany w prawie zaskoczyły samorządowców

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Zmiany w prawie mogą zaskoczyć osoby planujące budowę domu. Nowe zasady dotyczą m.in. garaży, balkonów i dróg dojazdowych. Samorządowcy ostrzegają przed problemami.

FOT. MICHAŁ PAWLIK

Projekt nowych warunków technicznych znajduje się obecnie na etapie konsultacji i opiniowania

Dokument przygotowany przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii ma uporządkować kwestie związane z realizacją inwestycji budowlanych. Nowe przepisy obejmują m.in. zasady sytuowania budynków przy granicach działek, projektowania dojazdów, oświetlenia pomieszczeń czy zagospodarowania przestrzeni wokół budynków. Uwagi do projektu przedstawił m.in. Związek Powiatów Polskich.

Co do budynków gospodarczych i garaży sytuowanych przy granicy nieruchomości, projekt przewiduje, że wolnostojący garaż lub budynek gospodarczy o długości do 6,5 m i wysokości do 3 m będzie można postawić bezpośrednio przy granicy działki albo co najmniej 1,5 m od niej, jeśli ściana od strony sąsiada nie będzie miała okien, drzwi ani elementów doświetlających.

Według Związku Powiatów Polskich problem polega na tym, że projekt nie określa liczby takich obiektów. W ocenie samorządowców może to prowadzić do sytuacji, w których przy granicach działek pojawią się całe ciągi garaży i budynków gospodarczych, szczególnie na terenach pozbawionych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Dlatego organizacja proponuje, by przepisy jednoznacznie wiązały możliwość budowy takiego obiektu z jednym domem jednorodzinnym.

Podobne zastrzeżenia pojawiły się przy przepisach dotyczących balkonów. Projekt zakłada, że balkon biegnący wzdłuż elewacji frontowej powinien znajdować się co najmniej 1,5 m od bocznej granicy działki. Zdaniem samorządowców nie rozstrzyga to jednak wszystkich sytuacji spotykanych w praktyce. Część urzędów interpretuje podobne przepisy szerzej, wymagając zachowania takiej odległości także od innych granic nieruchomości.

Projekt zakłada, że balkon biegnący wzdłuż elewacji frontowej powinien znajdować się co najmniej 1,5 m od bocznej granicy działki.

Sporo uwag dotyczy również dojazdów do nieruchomości. Projekt określa minimalną szerokość dojazdu na 3 m dla ruchu jednokierunkowego i 5 m dla ruchu dwukierunkowego. Wprowadza też możliwość korzystania z istniejącego ciągu pieszojezdnego o szerokości co najmniej 3 m przy budowie domu jednorodzinnego, budynku rekreacji indywidualnej, garażu czy budynku gospodarczego.

Przedstawiciele powiatów zwracają uwagę, że przepisy nie rozstrzygają wszystkich sytuacji spotykanych w praktyce. Według nich może dochodzić do przypadków, w których ten sam wąski dojazd będzie wykorzystywany przez większą liczbę działek i budynków niż pierwotnie zakładano.

Problem od lat pojawia się przy nowych osiedlach domów jednorodzinnych, gdzie wraz z kolejnymi inwestycjami rośnie liczba mieszkańców korzystających z tych samych dróg. ZPP postuluje doprecyzowanie przepisów tak, by ciągi pieszo-jezdne o najmniejszej dopuszczalnej szerokości nie stawały się dojazdem dla większych zespołów zabudowy.

Kolejne uwagi odnoszą się do projektowanych zasad dotyczących oświetlenia pomieszczeń przeznaczonych na stały pobyt ludzi. Projekt dopuszcza sytuacje, w których pomieszczenia takie mogłyby być częściowo lub nawet wyłącznie oświetlane światłem sztucznym, jeśli światło dzienne nie jest konieczne albo nie jest wskazane ze względu na przeznaczenie pomieszczenia. Samorządowcy zwracają uwagę, że właśnie określenie „nie jest wskazane” pozostawia szerokie pole do interpretacji. Ich zdaniem może to prowadzić do sporów podczas uzgadniania projektów budowlanych i późniejszej oceny gotowych inwestycji.

Projekt nowych warunków technicznych znajduje się obecnie na etapie konsultacji i opiniowania.©℗

0011535872

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia

Pani

Barbarze Antosik

z powodu śmierci

Mamy

składają

Marzena Ruczyńska
Magdalena Jażdżejewska
Iwona Dąbrowska-Marzec

KALENDARIUM BYDGOSKIE

8 czerwca
Nożownik zaatakował na szkolnym boisku

1813: w rodzinie bydgoskiego piekarza mieszkającego przy ul. Długiej 22 urodził się Maksymilian Antoni Piotrowski, najbardziej znany malarz wywodzący się z Bydgoszczy, twórca wielu dział o tematyce patriotycznej i religijnej. Większość życia spędził w Królewcu, gdzie zmarł w 1875 r. Pochowany został na cmentarzu Starofarnym w Bydgoszczy.

1930: zmarł w Bydgoszczy Józef Milchert, kupiec i przemysłowiec, właściciel fabryki likierów, działacz społeczny i patriotyczny w okresie zaborów, radny miasta.

1945: pomnik tzw. Starego Fryca, czyli pruskiego króla Fryderyka II, stojący wcześniej na Starym Rynku i obalony przez czerwonoarmistów został sprzedany Odlewni Brązu i Mosiądzu Józefa Zawitaja za 9620 zł. Pomnik przetopiono na tzw. wyroby użyteczne.

1964: po raz pierwszy nad stadionem bydgoskiej Polonii rozbłysły światła nowego systemu lampowego rtęciowego, oświetlającego i tor żużlowy, i boisko piłkarskie. Oświetlenie to działało aż do lat 90. XX wieku.

1995: do Bydgoszczy przyjechał laureat literackiej Nagrody Nobla, Czesław Miłosz. Spotkał się z przedstawicielami władz wojewódzkich i miejskich, zwiedził starówkę, a wieczorem spotkał się z mieszkańcami w Filharmonii Pomorskiej. To szósty w historii noblista po Robercie Kochu, Gerhartcie Hauptmannie, Heinrichu Boellu, Wisławie Szymborskiej i Lechu Wałęsie, który odwiedził Bydgoszcz.

1998: doszło do ataku nożownika na boisku szkoły przy ul. Śląskiej. 29-letnia Anna K. na skutek odniesionych ran zmarła, a 41-letni Zbigniew W. doznał ciężkich obrażeń ciała. Zabójcą był 40-letni Eugeniusz G., zazdrosny konkubent kobiety. Został aresztowany i skazany na dożywocie. **KB** ©℗

eprasa.pl 327fe1ef3a

Ukradł 50 tys. zł. Kobieta zamontowała kamerę

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Daniel P. zdobył zaufanie i wielokrotnie odwiedzał swoją sąsiadkę ze Szwederowa w Bydgoszczy. Wiedział, gdzie szukać pieniędzy należących do nieświadomej zagrożenia kobiety.

Przestępczy proceder trwał długo. Ja ustalili policjanci, którzy prowadzili postępowanie pod nadzorem prokuratury, ponad rok. Właśnie postępowanie zostało zakończone, a sprawa trafi na wokandę.

- Prokuratura Rejonowa Bydgoszcz-Południe w Bydgoszczy skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Danielowi P., oskarżonemu o kradzież gotówki w kwocie 51 800 zł - mówi prok. Agnieszka Adamska-Okońska, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy. - Przedmiotowa sprawa trafiła na wokandę przed Sądem Rejonowym w Bydgoszczy.

O co dokładnie chodzi w sprawie? Jak się dowiedzieliśmy, prokuratura rejonowa nadzorowała postępowanie prowadzone w sprawie przywłaszczenia gotówki z mieszkania sąsiadki, położonego przy ul. Marii Konopnickiej w Bydgoszczy.

- 38-letni mężczyzna, oskarżony o ten czyn, przez okres co najmniej jednego roku, wykorzystując relacje towarzyskie, miał kraść pieniądze od pokrzywdzonej - wyjaśnia prokurator Adamska-Okońska.

„Oskarżony, za sprawą zawiązanej znajomości, doskonale zdawał sobie sprawę, gdzie kobieta trzyma kosztowności i systematycznie okradał ją z życiowych oszczędności" - czytamy w komunikacie prokuratury.

Kiedy poszkodowana zorientowała się, że może mieć do czynienia ze złodziejem, zainstalowała w mieszkaniu monitoring. To pozwoliło jej zebrać koronny dowód w sprawie. Dzięki jej działaniom możliwe było ujawnienie przestępstwa i wszczęcia dochodzenia.

Obecnie śledczy czekają na na wyznaczenie terminu posiedzenia przed Sądem Rejonowym w Bydgoszczy. Oskarżonemu grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.©℗

FOT. ARCHIWUM / ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Złodziej wynosił pieniądze z mieszkania znajomej przez rok. W końcu został nagrany

Strzał z broni w pośladek w Godawach. Zamiast procesu będzie mediacja?

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

W sądzie w Żninie trwa postępowanie dotyczące postrzelenia człowieka podczas imprezy strzeleckiej w Godawach. Andrzej B. jest oskarżony o narażenie życia człowieka na niebezpieczeństwo.

FOT. FOT. X.COM/SPEEDY5 3

Nagranie z incydentu na strzelnicy w Godawach obiegło sieć i od razu stało się „viralem"

Wracamy do historii postrzelenia 70-letniego uczestnika imprezy strzeleckiej na strzelnicy niedaleko Żnina. Niedawno informowaliśmy, że proces w tej sprawie utknął w miejscu, a sąd nie wyznaczył żądnego nowego terminu rozprawy.

Do Sądu Rejonowego w Żninie zwróciliśmy się, między innymi z pytaniami o to, na jakim etapie jest proces i jakie kluczowe dla sprawy czynności pozostały jeszcze do przeprowadzenia. Z odpowiedzi wynika, że ostatni wyznaczony termin to 24 kwietnia tego roku, a rozprawa nie odbyła się z powodu „usprawiedliwionej nieobecności sędziego".

Bardziej istotne dla sprawy jest to, że być może historia zakończy się w ogóle bez procesu karnego. Jak to możliwe?

- Sprawa została skierowana do mediacji - pada odpowiedź z sądu.

Nagranie ze strzelnicy w miejscowości Godawy w powiecie żnińskim w 2024 roku obiegło internet i stało się „viralem". Na wideo widać mężczyznę w kamizelce z napisem „PZSS Sędzia", który przeładowuje broń, w pewnym momencie jednak pada strzał. Poszkodowany raniony w pośladek upada i wtacza się pod ławę. Widać i słychać, że świadkowie tego zdarzenia są w szoku, padają niecenzuralne słowa.

Zdarzenie miało miejsce we wrześniu 2024 podczas imprezy organizowanej w Godawach przez Bydgoski Klub Strzelecki Ligi Obrony Kraju.

W tej sprawie trwało prokuratorskie śledztwo. Policjanci ze żnińskiej komendy prowadzili je pod nadzorem śledczego z Oddziału Zamiejscowego w Prokuratury Rejonowej w Szubinie z Siedzibą w Żninie.

Ustalono, że strzelający 68-letni Andrzej B. naraził poszkodowanego 70-latka na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Wcześniej przyjęto kwalifikację o naruszeniu czynności narządów ciała na czas powyżej 7 dni. Akt oskarżenia trafił do Sądu Rejonowego w Szubinie pod koniec kwietnia 2024 roku.

Warto przypomnieć, że na samym początku śledztwa podejrzany przyznał się do winy, ale szybko też złożył wniosek o umorzenie postępowania, bo - jak tłumaczył - wydarzył się wypadek. Prokuratura odrzuciła go, a następnie sprawa została skierowana do sądu.

Zaraz po ujawnieniu nagrania ze strzelnicy głos w sprawie zabrało Polski Związek Strzelectwa Sportowego.

- Nie wiem co to za impreza, w każdym razie nie PZSS i nie pod auspicjami PZSS. Z informacji, że sprawą zajmuje się policja ze Żnina wywnioskowaliśmy, że zdarzenie miało miejsce w woj. kujawsko-pomorskim. Teraz wiemy, że dotyczy małego klubu z Bydgoszczy, funkcjonującego w ramach LOK - powiedział portalowi i.pl Włodzimierz Gałecki, rzecznik prasowy PZSS.

Jak sprecyzował Gałecki, klub „otrzymał naszą licencję, jak ponad 400 innych klubów w Polsce, oznacza to, że może uczestniczyć w rywalizacji ogólnopolskiej pod auspicjami PZSS. Do ich działalności lokalnej, gospodarczej i innej nie mamy prawa się wtrącać, są samodzielni i samorządni".©℗

Pięcioletnia Zuzia wypadła z wieżowca we Włocławku. Jej mama piła alkohol

Iwona Góralczyk
Jarosław Więcławski

W piątek, 5 czerwca na osiedlu Południe we Włocławku 5-letnie dziecko wypadło z okna wieżowca. 21-letnia matka usłyszała zarzuty.

Straż pożarna przyjęła zgłoszenie o wypadku we Włocławku na ulicy Wiejskiej w piątek o godz. 10.

- Dziecko wypadło z okna bloku 11-piętrowego, ale tę chwilę nie wiemy dokładnie, z którego piętra - mówił nam wstępnie, po wypadku, mł. bryg. Mariusz Bladoszewski, oficer prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej we Włocławku. - Jako straż pożarna zabezpieczaliśmy teren, również dla lotniczego pogotowia ratunkowego - dodawał mł. bryg. Mariusz Bladoszewski.

Promil w organizmie matki

Najpierw była informacja, że dziecko oddycha. Następna, po przyjeździe strażaków, że ratownicy medyczni podjęli akcję przywrócenia funkcji życiowych.

Około godz. 11.40 nowe informacje przekazała podkom. Renata Wróblewska-Czaplicka, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji we Włocławku: - Według relacji świadka dziecko miało wypaść z 11. piętra bloku. 5-letnia dziewczynka została przewieziona helikopterem LPR do szpitala w Bydgoszczy.

- W czasie, gdy doszło do nieszczęścia, w mieszkaniu była matka dziewczynki, 21-latka. Kobieta miała około promil alkoholu w organizmie - dodała rzeczniczka.

- Dziewczynka przebywa na Oddziale Intensywnej Terapii dla Dzieci - poinformowała nas Marta Laska, rzeczniczka Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. Antoniego Jurasza w Bydgoszczy.

Śledztwo prokuratury

W związku z wypadnięciem 5-letniej Zuzi z okna na 11. piętrze budynku wielorodzinnego i jej upadku na zarośla (krzewy) znajdujące się przy tym budynku, specjalny komunikat w sprawie tego wypadku wydała też Prokuratura Rejonowa we Włocławku:. Czytamy w nim: „W toku pierwszych czynności ustalono, że w mieszkaniu dziecko przebywało razem z 21-letnią matką Wiktorią D., która w chwili zdarzenia spała i była pod wypływem alkoholu. Po przebadaniu wynik oscylował około 1 promila alkoholu w organizmie kobiety i wartość była rosnąca. Wstępnie ustalono, że kobieta mogła znajdować się pod wpływem marihuany. Prokuratura zatem wszczęła śledztwo o czyn z art. 160 § 2 k.k (dotyczy przestępstwa narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, odnosi się do osób, na których ciąży szczególny, prawny obowiązek opieki - red.)".

FOT. MR

Dziewczynkę przetransportowano śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do Bydgoszczy

- Kobieta została zatrzymana w PDOZ we Włocławku - przekazała prokurator Małgorzata Kręcicka, rzecznik Prokuratury Okręgowej we Włocławku.

Sąd się nie przychylił do aresztu

W sobotę w Prokuratorze Rejonowej we Włocławku trwały czynności z udziałem matki dziewczynki.

- Podejrzana przyznała się do zarzucanego jej czynu. Do sądu został skierowany wniosek o tymczasowe aresztowanie - poinformowała Kręcicka.

Jak podała jednak PAP, sąd nie przychylił się do wniosku o areszt i nie zastosował też wobec podejrzanej wolnościowych środków zapobiegawczych (dozór). Prokuraturze przysługuje zażalenie na to postanowienie do Sądu Okręgowego.

Z paragrafu matce, która - będąc pod wpływem alkoholu i być może także narkotyków - nie zapewniła dziecku należytej opieki, narażając je na niebezpieczeństwo, może grozić od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. ©℗

eprasa.pl 327fe1ef3a

Bydgoszcz

Na wyspie przedłuża się rewitalizacja

Jarosław Więcławski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Przedłużają się roboty prowadzone w ramach drugiego etapu rewitalizacji Wyspy Młyńskiej w Bydgoszczy. Sprawdziliśmy, jak wygląda postęp prac na miejscu.

Wykonawcą inwestycji jest firma Kor-Pol Invest. Umowę na realizację zadania podpisano w styczniu 2025 roku, a pierwsze prace rozpoczęły się pod koniec lutego. Koszt rewitalizacji to 3,86 mln zł. Pozyskano na nią dofinansowanie z budżetu państwa. Na wykonanie robót przewidziano 13 miesięcy od momentu podpisania umowy.

Pierwszy etap inwestycji prowadzony był w południowej części wyspy, na skwerze przy placu zabaw oraz przy ścieżce wzdłuż Młynówki. W ramach robót m.in. wymieniono nawierzchnię ścieżki rowerowej, wykonano brakujący chodnik wzdłuż ul. Mennica przy Domu Wyczółkowskiego, uzupełniono nasadzenia rabat oraz zmodernizowano podesty z desek kompozytowych i naturalnych. Roboty, zgodnie z planem, zakończono w sierpniu 2025 roku.

Od razu przystąpiono do drugiego etapu robót. Dotyczą Międzywodzia i zachodniej części wyspy. W ramach tej części inwestycji zaplanowano prace budowlane, które polegają m.in. na:

- modernizacji i częściowej wymianie nawierzchni cieku wodnego stanowiącego odtworzenie historycznego przebiegu tzw. „Międzywodzia" wraz z balustradami i ławkami,
- utwardzeniu nawierzchni przy Czerwonym Spichrzu,
- wymianie nawierzchni i podbudowy ścieżki rowerowej,
- rozbiórce i odtworzeniu tarasu drewnianego na wysokości Domu Młynarza przy ul. Mennica 8.

Przewidziano również uzupełnienie małej architektury: wymianę stojaków rowerowych oraz montaż hamaków i koszy plażowych na plaży piaszczystej.

Jednak prace rewitalizacyjne na Wyspie Młyńskiej w Bydgoszczy przedłużają się.

Pod koniec marca w raporcie o aktualnym stanie prac na miejskiej stronie bydgoszcz.pl przekazano, że prace rewitalizacyjne potrwają do końca maja. Tak się jednak nie stało. Roboty na miejscu wciąż trwają, a część terenu jest odgrodzona. 1 czerwca zapytaliśmy ratusz, jak długo potrwają jeszcze roboty i co pozostało do wykonania. Czekamy na odpowiedź.

Jak dodano w raporcie, równocześnie prowadzone są roboty związane z modernizacją istniejącego oświetlenia. Nowe rozwiązanie pozwoli efektywniej doświetlić tereny rekreacyjne oraz charakterystyczne obiekty, a dodatkowo technologia LED zapewni ograniczenie zużycia energii.©℗

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Rewitalizacja Wyspy Młyńskiej trwa od lutego 2025 roku. Obecnie realizowany jest drugi etap

Taka parafia w Bydgoszczy nie istnieje. Nie daj się oszukać

Iwona Góralczyk
iwona.goralczyk@polskapress.pl

Diecezja Bydgoska wydała specjalny komunikat, w którym ostrzega, że rzymskokatolicka parafia pw. św. Szymona i Tadeusza w Bydgoszczy przy ul. Zachodniej 19 nie istnieje. To oszustwo.

Diecezja Bydgoska wydała komunikat: rzymskokatolicka parafia pw. św. Szymona i Tadeusza w Bydgoszczy przy ul. Zachodniej 19 nie istnieje! Stało się tak po założeniu fikcyjnej, internetowej strony parafii. Umieszczono tam zdjęcie budynku, a nawet wizerunek proboszcza, opisując jego rzekomą ścieżkę kształcenia i posługi kapłańskiej.

Gdy wchodzimy na stronę internetową fikcyjnej, bydgoskiej parafii, na pierwszy rzut oka wszystko wydaje się prawidłowe. Zdjęcie kościoła, historia wspólnoty, nawet dane kontaktowe proboszcza z jego adresem e-mail i numerem telefonu. Ktoś, kto nie zna dobrze tych rejonów miasta mógłby się na to nabrać.

Jednak kościół, ani jako wspólnota, ani jako budynek, nie istnieje! Nie ma też takiego proboszcza.

Założyciele niby-kościoła utrzymują, że: „nasza parafia na osiedlu w Bydgoszczy ma stosunkowo krótką, ale dynamiczną historię. Została erygowana (...) w odpowiedzi na rosnące zapotrzebowanie duchowe mieszkańców osiedla Czyżkówko oraz ulicy Zachodniej".

FOT. MAGDALENA WALCZAK-GRUDZKA

Ulica Zachodnia w Bydgoszczy. To tutaj ogłasza się fałszywa parafia. Kościoła tutaj nie ma

Czytamy tu także: „nasza wspólnota liczy obecnie około 2500 wiernych i prężnie rozwija się pod opieką patronów". To również nie jest prawdą.

Kuria informuje, że na terenie Diecezji Bydgoskiej nie istnieje parafia pw. św. Szymona i Tadeusza przy ul. Zachodniej 19.

Biuro Prasowe Diecezji Bydgoskiej wydało w tej sprawie komunikat:

„W związku z pojawieniem się w przestrzeni internetowej strony internetowej funkcjonującej pod adresem: https://parafia-szymonaitadeusza.com, zawierającej informacje sugerujące istnienie rzymskokatolickiej parafii pw. św. Szymona i Tadeusza w Bydgoszczy przy ul. Zachodniej 19, Kuria Diecezjalna w Bydgoszczy informuje, że na terenie Diecezji Bydgoskiej nie istnieje parafia o takiej nazwie i pod wskazanym adresem.

- Podmiot prezentujący się na wskazanej stronie internetowej nie należy do struktur Diecezji Bydgoskiej, nie posiada kościelnej osobowości prawnej uznawanej przez Kościół katolicki oraz nie działa za zgodą biskupa bydgoskiego - komentuje Marcin Jarzembowski, rzecznik prasowy Diecezji Bydgoskiej.

Wierni proszeni są o zachowanie szczególnej ostrożności wobec informacji publikowanych na wspomnianej stronie, a także o:

- niewpłacanie jakichkolwiek środków finansowych,
- nieprzekazywanie danych osobowych,
- niekorzystanie z oferowanych tam czynności bez wcześniejszej weryfikacji ich statusu kanonicznego.

Masz wątpliwości? Skontaktuj się z kurią.

- Diecezja Bydgoska podejmuje działania mające na celu wyjaśnienie sprawy oraz ochronę wiernych przed wprowadzaniem w błąd poprzez bezprawne posługiwanie się nazwami, symboliką i terminologią kościelną - dodaje rzecznik.

W przypadku wątpliwości dotyczących działalności parafii, wspólnot i instytucji kościelnych działających na terenie Diecezji Bydgoskiej prosi się o kontakt z Kurią Diecezjalną w Bydgoszczy lub korzystanie wyłącznie z oficjalnych kanałów informacyjnych diecezji. ©℗

Uwaga pasażerowie! Zmiany w komunikacji

Jarosław Więcławski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Dziś rozpoczynają się prace kanalizacyjne na ulicy Gajowej oraz przy skrzyżowaniu ulic Mazowieckiej i Pomorskiej. Konieczne jest wprowadzenie zmian na trasach autobusowych.

Od 8 bm. linia 33N kursować będzie ul. Powstańców Wielkopolskich, Wyszyńskiego, Skłodowskiej-Curie, a od przystanku Skłodowskiej-Curie/Bałtycka powróci na stałą trasę (tak samo w przeciwnym kierunku). Nie będą obsługiwane przystanki Powstańców Wielkopolskich/Wyszyńskiego (po wschodniej stronie skrzyżowania), Głowackiego/Gajowa, Głowackiego/Bałtycka w obu kierunkach oraz Bałtycka/Skłodowskiej-Curie w kierunku pętli Piaski.

Autobus nocny zatrzyma się na przystankach:

FOT. ARCHIWUM

Od dziś trasa między innymi autobusu numer 77 zmieni się w dwóch częściach miasta

- Powstańców Wielkopolskich/Wyszyńskiego (w kierunku pętli Skorupki, Rekinowa i Niklowa, zlokalizowany po zachodniej stronie skrzyżowania),
- Wyszyńskiego/Powstańców Wielkopolskich (w kierunku pętli Morska),
- Rondo Skrzetuskie (w kierunku pętli Skorupki, Rekinowa oraz Niklowa),
- Skłodowskiej Curie/Gajowa (w obu kierunkach),
- Skłodowskiej Curie/Bałtycka (w kierunku pętli Skorupki, Rekinowa oraz Niklowa),
- Bałtycka/Skłodowskiej Curie (w kierunku pętli Morska),
- Bałtycka/Głowackiego (w obu kierunkach).

W związku z kolejnym etapem prac przy budowie zbiornika retencyjnego, zamknięte dla ruchu kołowego zostanie skrzyżowanie Pomorskiej i Mazowieckiej. Drogowcy zalecają objazd ulicą Śniadeckich, a także sąsiednimi, w zależności od celu podróży. Te utrudnienia mają potrwać do końca wakacji.

„Linie autobusowe numer 71, 77 oraz 31N w kierunku pętli Morska, Dworzec Leśne oraz Podkowa kierowane będą trasą czasowo zmienioną od przystanków Garbary oraz Dworzec Główny ul. Fredry, Warszawską, Śniadeckich, Gdańską, a od przystanku Gdańska/Cieszkowskiego powrócą na standardową trasę przebiegu" - przekazuje ZDMiKP.

Z obsługi pasażerskiej wyłączone będą przystanki Fredry/Warszawska oraz Mazowiecka/Pomorska. Pasażerowie będą mogli wsiąść do autobusów na Placu Piastowskim oraz przy Śniadeckich/Sienkiewicza. ©℗

eprasa.pl 327fe1ef3a

Miasto pozyskało część działek pod Park Akademicki w Fordonie. Wiemy, co dalej

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

W dokumentach urbanistycznych zabezpieczono teren przy ul. Rejewskiego na cele rekreacyjne. To użytki ekologiczne, a plany przekształcenia ich w park można już liczyć w dekadach.

Miasto nie mówi „Nie", ale ma na razie inne priorytety. - Aktualnie skupieni jesteśmy na inwestycjach, które mają szansę na pozyskanie funduszy zewnętrznych - mówi Marta Stachowiak, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta Bydgoszczy, zapytana o to, czy plany utworzenia nowego parku w Fordonie są aktualne?

Sprawa wraca przy okazji listu radnych Nowego Fordonu do prezydenta Rafała Bruskiego. Chodzi o rekreacyjne zaadaptowanie terenu dawnych wyrobisk żwiru między ulicami Rejewskiego, Fordońską i Traktorzystów. „Zwracamy się z uprzejmą prośbą o ujęcie w planach inwestycyjnych Miasta Bydgoszczy na 2027 rok realizacji Parku Akademickiego w Nowym Fordonie jako spójnego projektu z przebiegiem Wielkiej Pętli Fordonu w tym obszarze" - czytamy w piśmie skierowanym do Rafała Bruskiego, a podpisanym przez Jana Kwiatonia, przewodniczącego Rady Osiedla Nowy Fordon.

Przemysłu w zielonym zakątku nie będzie

Miasto, jak wynika z odpowiedzi przesłanej przez rzeczniczkę bydgoskiego ratusza, ma na razie inne priorytety, a wśród przedsięwzięć, które wymagają pozyskiwania finansowania zewnętrznego, wylicza: bulwary nad Brdą, Park Centralny, Wyspa Młyńska, Myślęcinek.

Marta Stachowiak dodaje: - We wszystkich dokumentach planistycznych zabezpieczyliśmy teren przy ul. Mariana Rejewskiego na cele rekreacyjne. Pozyskaliśmy też część niezbędnych działek pod przyszłe zamierzenia.

W bezpośrednim sąsiedztwie fordońskich glinianek ma przebiegać nowa trasa: - W terenie projektowana będzie zgodnie ze wskazaniem mieszkańców w BBO droga pieszo-rowerowa, element Wielkiej Pętli Fordonu. Przypomnę, że na terenie fordońskich osiedli zrealizowaliśmy szereg inwestycji związanych z rozwojem infrastruktury rekreacyjnej m.in. rewitalizację Starego Fordonu, zagospodarowanie terenów nad Wisła, powstały nowe place zabaw, siłownie.

FOT. MACIEJ CZERNIAK

Zielony zakątek w bydgoskim Fordonie ma potencjał, by stać się nowym parkiem miejskim

Pętla i park w jednym?

Teren o pow. ok. 50 ha w Nowym Fordonie już lata temu był typowany do przemiany w park miejski. Idea umarła z powodu braku funduszy. Dzisiaj działacze społeczni i Rada Osiedla Nowego Fordonu wracają do pomysłu również przy okazji rowerowej Wielkiej Pętli. Jak zaznacza autor listu, projekt Parku Akademickiego został opracowany już wiele lat temu i był przewidziany do realizacji w planach inwestycyjnych miasta. Jego wykonanie zostało wstrzymane „wyłącznie z przyczyn finansowych", a nie zaniechane, co oznacza, że inwestycja ta pozostaje aktualnym elementem polityki rozwoju miasta.

W ostatnich latach też, zaznacza Kwiatoń, znacznie wzrosło zainteresowanie mieszkańców Fordonu zagospodarowaniem tego terenu. - Potwierdzają to wyniki głosowań w ramach budżetu obywatelskiego- mówi szef rady osiedla. - Przez trzy kolejne lata mieszkańcy wybierali do realizacji kolejne odcinki Wielkiej Pętli Fordonu, której przebieg jest planowany w rejonie Parku Akademickiego.

Pętla wraz z nowym parkiem powinna być traktowana - zaznaczają zainteresowani - jako zintegrowany projekt inwestycyjny, „realizowany z poszanowaniem uwarunkowań środowiskowych oraz koordynacji z zadaniami realizowanymi w ramach budżetu obywatelskiego".

Teren wartościowy przyrodniczo

- To, co tam zobaczyłem, to piękno roślin urzekło mnie jako botanika. Nurkowałem w tych gliniankach. W północnym zbiorniku jest krystalicznie czysta woda, dno nie jest muliste, tylko unosi się tam zawiesina w kolorze ecru, albo purpurowym - mówi Jan Kwiatoń.

Głębokość zbiorników waha się od 3,5 do 5 metrów, najgłębsze miejsce - 6,3 m. W jednej z glinianek żyje podobno 11 gatunków ryb. Na tym terenie znajdowały się wyrobiska kopalniane. Kilkanaście lat temu skończyła się umowa między kopalnią a miastem. W dokumencie był zapis, że po zakończonym użytkowaniu miejsca, teren należy zostawić w stanie takim, jakim był zastany kiedyś. - Zaczęto zasypywać glinankę, również śmieciami budowlanymi. Kwiatoń, który wówczas działał w Stowarzyszeniu Juwenkracja, zorganizował akcję przeciw dewastowaniu jeziorek. Proces udało się zatrzymać, co więcej miejsce zyskało status użytku ekologicznego.©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

0011346483

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Program Czyste Powietrze pozwala zadbać o zdrowie bliskich

Czyste Powietrze Jest OK

Pan Krystian z Przemyśla jest zawodowym wojskowym, bierze udział w misjach pokojowych. Każdą przerwę w wyjazdach poświęca na pracę przy swoim domu jednorodzinnym. W czasie jednej z takich przerw sięgnął po dotację z programu Czyste Powietrze – z myślą o komforcie, ale przede wszystkim o bezpieczeństwie i zdrowiu swojej rodziny.

UWAGA, KONKURS!
Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na czystepowietrzejestok.pl
Co miesiąc do wygrania **hulajnoga elektryczna!**

– Decyzja, którą podjęliśmy z żoną w 2019 r., nie była przypadkowa – mówi nam. – Z roku na rok coraz bardziej dostrzegałem problem jakości powietrza, szczególnie w sezonie grzewczym. Chciałem nie tylko zadbać o zdrowie swoich bliskich, ale również mieć realny wpływ na środowisko, w którym żyjemy. Program Czyste Powietrze dał mi taką możliwość – wsparcie finansowe oraz jasne wskazówki, które pozwoliły mi przeprowadzić potrzebne inwestycje – wyjaśnia.

W programie dostępne są obecnie następujące formy wsparcia:

- **dotacja** – przyznawana przez wojewódzki fundusz ochrony środowiska i gospodarki wodnej (WFOŚiGW); wniosek można złożyć za pośrednictwem gminy, jeśli prowadzi ona punkt konsultacyjno-informacyjny dotyczący programu. Wypłacana jest w całości lub maksymalnie w trzech częściach, po złożeniu wniosku o płatność i udokumentowaniu realizacji przedsięwzięcia;
- **dotacja z prefinansowaniem** – dostępna dla podwyższonego i najwyższego poziomu dofinansowania. Środki wypłacane są zaliczkowo przed rozpoczęciem inwestycji, na podstawie dyspozycji wypłaty zaliczki złożonej przez beneficjenta wraz z fakturą zaliczkową wystawioną przez wykonawcę inwestycji. Dotacja z prefinansowaniem dostępna jest tylko przez operatora programu.

Obecnie w programie Czyste Powietrze dostępni są operatorzy – gminy lub WFOŚiGW – wspierający beneficjentów w uzyskaniu i rozliczeniu dotacji. Ich pomoc jest obowiązkowa przy najwyższym poziomie dofinansowania i prefinansowaniu. Operator pomaga przejść przez procedury, ale nie przejmuje odpowiedzialności za inwestycję ani wybór wykonawcy. Po szczegóły warto sięgnąć do strony programu: czystepowietrze.gov.pl.

Rekuperacja – cenny dodatek

Pan Krystian wystąpił wówczas o dotację na piec gazowy z rekuperacją. W obecnej edycji programu nie można już dostać wsparcia finansowego na piec na gaz. Finansowanie może objąć piec na pellet, piec zgazowujący drewno i pompę ciepła. Warto jednak pomyśleć o wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła, czyli rekuperacją. Taka wentylacja – o ile spełnimy odpowiednie warunki – może być finansowana z programu w istniejących domach.

Na czym to polega? Rekuperator to urządzenie, w którego sercu znajduje się wymiennik ciepła. Pobiera on energię cieplną z powietrza wywiewanego z domu i przekazuje ją do świeżego powietrza z zewnątrz. Dzięki temu zimne powietrze nawiewane do wnętrza jest już wstępnie podgrzane. Rekuperacja działa też latem, tylko odwrotnie. Powietrze wywiewane z domu jest chłodniejsze niż temperatura na zewnątrz. Wymiennik ciepła odbiera ten „chłód" i dzięki temu powietrze nawiewane do domu jest schładzane.

Pan Krystian swoją dotację z Czystego Powietrza przeznaczył też na ocieplenie domu oraz wymianę okien i drzwi na energooszczędne. – Dzięki udziałowi w programie udało się znacząco poprawić efektywność energetyczną mojego domu. Wymiana źródła ciepła oraz modernizacja instalacji przełożyły się nie tylko na mniejsze zużycie energii, ale również na niższe rachunki. Co jednak najważniejsze – odczuwalna jest poprawa jakości powietrza, zarówno wewnątrz domu, jak i w jego najbliższym otoczeniu – tłumaczy. – Zachęcam każdego, kto jeszcze się waha, aby rozważył udział w tym programie. Moja historia pokazuje, że warto – dodaje.

Dotacja i dotacja z prefinansowaniem

Warto przemyśleć radę pana Krystiana. Umowy z beneficjentami w programie mają być podpisywane do 31 grudnia 2030 r. O dofinansowanie mogą występować osoby fizyczne, które są właścicielami lub współwłaścicielami domu jednorodzinnego lub wydzielonego w nim lokalu mieszkalnego z wyodrębnioną księgą wieczystą. Obecnie minimalny okres tej własności musi wynosić 3 lata przed złożeniem wniosku. Wymóg ten nie dotyczy sytuacji spadkowych. Ponadto osoby składające wnioski muszą spełniać kryteria dochodowe określone w programie, a w przypadku najwyższego dofinansowania – także wymogi dotyczące standardu energetycznego budynku. Są to:

- **podstawowy poziom** – do 40 proc. dofinansowania netto (bez VAT, który nie jest kwalifikowany w programie), próg dochodu: 135 000 zł/rok;
- **podwyższony poziom** – do 70 proc. dofinansowania netto, próg dochodu:
  - 2 250 zł/osobę w gospodarstwie wieloosobowym,
  - 3 150 zł w gospodarstwie jednoosobowym,
  - roczny przychód z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej – maksymalnie czterdziestokrotność kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę;
- **najwyższy poziom** – do 100 proc. dofinansowania netto, próg dochodu:
  - 1 300 zł/osobę w gospodarstwie wieloosobowym,
  - 1 800 zł w gospodarstwie jednoosobowym
  - lub otrzymywanie zasiłków (stały, okresowy, rodzinny, specjalny opiekuńczy),
  - roczny przychód z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej – maksymalnie dwunastokrotność kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę,
  - zapotrzebowanie na energię użytkową do ogrzewania w budynku powyżej 140 kWh/m²/rok.

Fundacja Ziemia i Ludzie
czyste powietrze zdrowy wybór
NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA i GOSPODARKI WODNEJ

Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.

eprasa.pl 327fe1ef3a

Nagroda „KOS" przyznana. Zwyciężyły „Prześwity"

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

Wręczono nagrody VII Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Kazimierza Hoffmana o statuetkę KOS-a. Tegoroczną laureatką została Anna Piwkowska za tom pt. „Prześwity".

Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Kazimierza Hoffmana o statuetkę KOS-a organizowany jest przez Kujawsko-Pomorskie Centrum Kultury w Bydgoszczy po raz siódmy, a narodził się z idei chęci promocji zarówno wyróżniających się poetów i ich twórczości, jak i związanego z naszym regionem poety. Około 10 lat temu KPCK powiększył się o salę nazwaną imieniem Kazimierza Hoffmana - od tego czasu organizowany jest tu szereg wydarzeń kulturalnych dedykowanych poecie. Sama nazwa konkursu została zainspirowana tomikiem poezji zatytułowanym „Kos i inne wiersze".

Nagroda w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim im. K. Hoffmana jest przyznawana corocznie w jednej kategorii - dla najwybitniejszej książki poetyckiej napisanej przez żyjącego autora polskiego, wydanej po polsku i w Polsce. Główną nagrodą, oprócz pamiątkowej statuetki KOS-a, jest 15 tys. zł.

W ciągu ostatnich sześciu lat w ramach konkursu dotarło do KPCK ponad tysiąc książek z różnych stron Polski. Każdego roku spośród nadesłanych publikacji kapituła wybiera te, które zostają zakwalifikowane do udziału w poetyckiej rywalizacji, a do nagrody nominację otrzymuje pięć z nich. W poprzednich latach główną nagrodę zdobyli: Urszula Kozioł, Piotr Mitzner, Krzysztof Lisowski, Krystyna Dąbrowska, Marzanna Bogumiła Kielar oraz Stanisław Kalina Jaglarz.

W tym roku w ramach Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Kazimierza Hoffmana o statuetkę KOS-a nadesłano rekordową liczbę tomów poetyckich - 302. Nominację otrzymali: Jerzy Jarniewicz („Trzy kobiety"), Radosław Kobierski („Człowiek ma cienkie ściany"), Maciej Papierski („Halkionia"), Anna Piwkowska („Prześwity") oraz Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki („Przeszłość zagarnia swoje piękne dzieci"). Laureatów wyłoniło jury w składzie: Iwona Smolka, Anna Janko, Grzegorz Kalinowski i Robert Mielhorski

Podczas gali w Salonie Hoffman Kujawsko-Pomorskiego Centrum Kultury w Bydgoszczy wręczono nagrody VII Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Kazimierza Hoffmana za najlepszy tom poetycki 2025 roku. Uroczystość uświetnił recital Katarzyny Witkowskiej, której na scenie towarzyszyła pianistka Sara Kosętka. Zaprezentowane zostały nominowane publikacje. Decyzją jury laureatką tegorocznej edycji konkursu została Anna Piwkowska za tom „Prześwity".

Galę poprowadził poeta, krytyk literacki Janusz Drzewucki.©℗

Czterej młodzi Bydgoszczanie w czołówce kraju w „Kangurze"

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

W gościnnych progach Kinoteatru Adria uroczyście podsumowano wyniki 35. regionalnej edycji międzynarodowego konkursu „Kangur matematyczny".

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

W tegorocznej edycji konkursu w naszym regionie laureatami zostało pięciu uczniów. Aż czterech w kategorii maluch (klasy 3-4 SP), wszyscy ze szkół bydgoskich

W regionie bydgoskim organizacją zmagań zajmuje się Bydgoskie Stowarzyszenie Matematyczne „Kangur" we współpracy z Kujawsko-Pomorskim Centrum Edukacji Nauczycieli i Zespołem Szkół nr 8 w Bydgoszczy. Jesteśmy zresztą jednym z 4 regionów w Polsce, który bierze udział w konkursie od jego pierwszej edycji.

Sam konkurs, jak nazwa wskazuje, wywodzi się z Australii, gdzie został zainaugurowany w latach 80. przez światowej sławy popularyzatora matematyki Petera O'Hallorana. W Europie został po raz pierwszy zorganizowany w 1990 r. we Francji. W 1992 r. konkurs został „przywieziony" do Torunia przez dwóch matematyków z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika - dr Pawła Jarka i dr Mirosława Usckiego.

- „Kangur Matematyczny" to największy międzynarodowy konkurs adresowany do uczniów wszystkich typów szkół. Głównym organizatorem jest Towarzystwo Upowszechniania Wiedzy i Nauk Matematycznych w Toruniu. Patronat sprawuje Wydział Matematyki i Informatyki UMK w Toruniu. W tym roku odbyła się 35. edycja, w której wzięło udział ponad 6,5 miliona osób ze 109 krajów reprezentujących wszystkie kontynenty. W Polsce liczba uczestników wyniosła prawie 320 tysięcy - informuje Barbara Zielińska, koordynator Regionalnego Komitetu Organizacyjnego Konkursu „Kangur".

Konkurs wywodzi się z Australii, gdzie został zainaugurowany w latach 80. przez popularyzatora matematyki Petera O'Hallorana.

W regionie bydgoskim do udziału zgłosiło się 10.356 uczestników, w tym: żaczków (klasa 2 SP) - 2061, maluchów (3-4 SP) - 3416, beniaminów (5-6 SP) - 2357, kadetów (7-8 SP) - 1753, juniorów (klasy 1-2 szkół średnich) - 364, studentów (3-4) - 405. Reprezentowali oni 273 szkoły, w tym: 231 podstawowych oraz 42 ponadpodstawowych.

W konkursie przyznawane są: nagrody główne dla laureatów (0,1% uczestników), nagrody I stopnia za bardzo dobry wynik (1% uczestników) i nagrody II stopnia za wyróżnienie (10% uczestników). W tegorocznej edycji konkursu w naszym regionie laureatami zostało pięciu uczniów. Aż czterech w kategorii maluch (klasy 3-4 SP), wszyscy ze szkół bydgoskich: 1. Leon Bajer (SP 30), 2. Karol Szczublewski, 3. Nikita Woronecki (obaj SP 12), 4. Ignacy Gajewski (SP 66). Z kolei w kategorii student (najstarsi uczniowie szkół średnich) wygrał Wojciech Antoniewicz (I LO Inowrocław).

Ponadto nagrody I stopnia za bardzo dobry wynik zdobyło 93 uczniów, a nagrody II stopnia, czyli wyróżnienia, 942. Wszystkich laureatów prezentujemy na naszej stronie internetowej www.expressbydgoski.pl©℗

14-metrowe bloki powstaną obok lotniska? „Kto chciałby tu mieszkać?!"

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Na terenie przy Aeroklubie Bydgoskim będą mogły powstać kilkunastometrowej wysokości bloki. I to na drodze podejścia do lądowania samolotów. To projekt nowego planu miejscowego.

Sprawa dotyczy terenu między osiedlem Podniebne Ogrody a ulicą Biedaszkowo. Mieszkańcy niepokoją się możliwością dopuszczenia wyższej i bardziej intensywnej zabudowy w pobliżu aeroklubu oraz terenów wykorzystywanych lotniczo.

- Do tej pory na obszarze tym zakładano teren przeznaczony na usługi z wysokością zabudowy do 10 metrów - mówi Krzysztof Znajmiecki, jeden z mieszkańców. - W nowym planie przewidziano zabudowę mieszkaniową wielorodzinną lub usługową. Na większości t terenu została zwiększona wysokość zabudowy do 14 metrów.

Działka znajduje się w linii nalotu pasa startowego Aeroklubu Bydgoskiego. Jak zaznaczają mieszkańcy Podniebnych Ogrodów, „nie zostały przeprowadzone żadne analizy" w tym względzie, a władze samego aeroklubu o zmianie planu dowiedziały się od mieszkańców. - Teren ten znajduje się w rejonie podejścia i zniżania samolotów - dodaje Znajmiecki.

Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, do miasta złożył wniosek deweloper, firma Apro Investment Sp. z o.o., który jest już właścicielem części sąsiadującego terenu.

Inwestor już wcześniej, podczas sprzedaży oddanych do użytku mieszkań, miał informować, zgodnie z aktualnym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, że „na terenie zielonym znajdującym się naprzeciwko bloków N, S nie będzie bloków, a jedyne, co może powstać to pawilon usługowy o wysokości do 10 metrów" - czytamy w piśmie przysłanym do redakcji przez mieszkańców.

Co stało się od tamtego czasu? Dlaczego miasto chce zmienić charakterystykę przeznaczenia terenu na budownictwo mieszkaniowe? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do ratusza. O tym, że plan ma zostać zmieniony, wiadomo z obwieszczenia Prezydenta Miasta Bydgoszczy z kwietnia br. Wszyscy zainteresowani mogą składać uwagi i petycje z związku z projektem do 23 czerwca. Wniosków może wpłynąć sporo, na spotkanie informacyjne, zorganizowane oddolnie przez zainteresowanych mieszkańców w Aeroklubie Bydgoskim 2 czerwca, przyszło - jak słyszymy - kilkadziesiąt osób.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Mieszkańcy niepokoją się możliwością dopuszczenia wyższej zabudowy w pobliżu aeroklubu

- Na szali jest położona 90-letnia historia naszej organizacji - mówi Andrzej Matczak, dyrektor Aeroklubu Bydgoskiego. - Jeśli powstaną tu bloki wysokie na kilkanaście metrów, to nasza działalność będzie ograniczana, żeby nie powiedzieć zamykana w sposób systematyczny i powolny. Według obecnie istniejącego planu zagospodarowania terenu 23 hektarów Górzyskowo-Gołębia po wschodniej stronie północnej części lotniska (aktualnie użytkowanej przez Aeroklub Bydgoski, przyp. red) przewiduje się zabudowę usługową do wysokości 10 m nad terenem. Nowelizacja planu przewiduje zmianę na terenu na mieszkalnictwo wielorodzinne plus usługi o wysokości do 14 m nad terenem. Jest to nowelizacja kuriozalna, jako że istniejące lotnisko od 110 lat posiadało opracowanie oddziaływania na środowisko, które jest nie zmienne. Jak zatem MPU sprawdziła potencjalne oddziaływanie startujących i lądujących samolotów na przyszłe domy wielorodzinne i ich mieszkańców?

- Kto chciałby mieszkać na osi podejścia do lądowania i startu samolotów w odległości 300 metrów od progu pasa startowego? - pyta retorycznie dyrektor Aeroklubu. - Przecież my tu będziemy podchodzić do lądowania kilka metrów nad dachami, nad antenami.

Dodaje, że urzędnicy twierdzą, iż działają zgodnie z literą prawa, ale „to nie załatwia sprawy". Miasto wystąpiło do Urzędu Lotnictwa Cywilnego, ale odpowiedzi jeszcze nie uzyskano.
©℗

eprasa.pl 327fe1ef3a

Jak ma wyglądać plan ogólny dla Bydgoszczy? Mieszkańcy będą mogli się wypowiedzieć

Jarosław Więcławski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Bydgoscy radni na sesji dyskutowali na temat przygotowań Planu Ogólnego Bydgoszczy. W czerwcu mają rozpocząć się konsultacje społeczne dokumentu.

W 2023 r. znowelizowano Ustawę o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Zgodnie z przyjętymi przepisami plan ogólny zastąpi Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy. Informację o przygotowaniu dokumentu w imieniu prezydenta przedstawił Grzegorz Rosa, dyrektor Miejskiej Pracowni Urbanistycznej. Gminy mają przyjąć plan do końca czerwca, ale termin najpewniej będzie przesunięty do końca sierpnia.

- Jaka jest różnica między studium, a planem ogólnym? To zupełnie różne dokumenty. Łączy je tylko to, że muszą objąć granicami całe miasto. W odróżnieniu od studium, plan ogólny jest aktem prawa miejscowego. Wszystkie dokumenty planistyczne, które są tworzone, nie tylko plany miejscowe, ale też decyzje o warunkach zabudowy i decyzje o lokalizacji celu publicznego, muszą być zgodne z ustaleniami planu ogólnego - infomował Grzegorz Rosa.

Dokument wymaga podziału miasta na 13 stref. Uchwałę o przystąpieniu prac nad planem przyjęto w grudniu 2023. Wnioski zbierano od stycznia do marca 2024. Wpłynęły 172 pisma, zawierające 480 postulatów, m.in. utrzymania ogródków działkowych, ochrony przyrody czy przeznaczenia terenów pod funkcje mieszkaniowe.

Aktualnie trwają uzgodnienia związane z dokumentem, m.in. z RDOŚ. W czerwcu powinny rozpocząć się konsultacje - zbierane będą uwagi mieszkańców. W lipcu planowane jest ich rozpatrzenie i korekta projektu, a w sierpniu uchwalenie dokumentu. - Rozmawiając na co dzień z mieszkańcami Fordonu widzę sprzeciw wobec dwóch rozwiązań. Przede wszystkim zabudowie blokami terenów na Górkach Fordońskich, które ten plan dopuszcza, a także rozwiązania dotyczące terenu przy ul. Orląt Lwowskich. Miasto wycofuje się z funkcji handlowej na rzecz mieszkaniowej, a nie do końca uwzględnia fakt, że mieszkańcy chcą tam terenów rekreacyjnych - mówił radny Wojciech Bielawa. A Paweł Sieg dodawał, że dla mieszkańców plan to nie jest abstrakcyjny dokument urbanistyczny, „kolory na mapie, symbole i wskaźniki", ale troska o konkretne miejsca.

FOT. DARIUSZ BLOCH

Jeśli nie uda się uchwalić dokumentu do końca sierpnia, MPU nie będzie czekać rok, chce zrobić to jak najszybciej

- Im bardziej analizowany jest nowy projekt planu ogólnego, tym więcej pojawia się pytań dotyczących kierunku, w jakim ma rozwijać się nasze miasto - mówiła Joanna Czerska-Thomas.

Jak zauważyła, nie pochodzą tylko od mieszkańców, ale też od byłej dyrektor MPU, Anny Rembowicz-Dziekciowskiej. - Według mnie z przedstawionej analizy wyłania się niepokojący obraz miasta, podporządkowany intensywnej zabudowie i interesowi inwestorów, kosztem jakości życia mieszkańców. Przy wyludniającej się Bydgoszczy, nie jest to dobry kierunek rozwoju - stwierdziła radna.

Pytała o skalę planowanej zabudowy mieszkaniowej (powierzchnia mieszkań to ok. 70% tego, co istnieje obecnie), zwiększenia jej intensywności i wysokości oraz możliwą budowę na terenach w sąsiedztwie zakładów o dużym ryzyku poważnych awarii przemysłowych.

- My mamy sobie planem ogólnym dać szansę stworzyć elastyczny dokument, w którym dokładniej precyzujemy, co może powstać, a co nie. Mamy mieć szansę rozwojową - odpowiadał Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy. Jak tłumaczył, wskazanie większej liczby terenów, na których może powstać zabudowa, nie oznacza, że wszystkie zostaną wykorzystane w ten sposób, ale bez ich zabezpieczenia w planie ogólnym, nigdy nie powstaną nowe mieszkania. - To rynek zdecyduje: jak będzie popyt, będą budowane mieszkania - mówił.

Grzegorz Rosa wyjaśniał, że dokument jest w trakcie procedowania. W przypadku Górek Fordońskich wyjaśniał, że zabudowa mieszkaniowa przewidziana jest również w przyjętym w 2022 roku studium. - Proces inwestycyjny w mieście w najbliższej przyszłości nie jest zagrożony. To nie oznacza, że nie będziemy starali się jak najszybciej przyjąć planu. Jeśli go nie uchwalimy w terminie, nie wydamy żadnej decyzji o warunkach zabudowy, o warunkach ustalenia celu publicznego, nie uchwalimy żadnego miejscowego planu - mówił dyrektor MPU.

Jego zdaniem więcej terenów pod zabudowę spowoduje, że miasto będzie konkurencyjne wobec miast ościennych, co pozwoli przeciwstawić się wyludnianiu Bydgoszczy. Jak mówił, będzie jeszcze czas na dokładne przedstawienie założeń planu, ale uważa, że niesprawiedliwe jest ocenianie go jako betonowania Bydgoszczy, bo zieleni przewidziano więcej niż w studium, a dzięki wysokiej zabudowie terenów do użytkowania przez mieszkańców będzie więcej.©℗

REKLAMA 0111523377

eprasa.pl 327fe1ef3a

Stawką dla nich są dwa dożywocia

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Wkrótce rozpoczną się procesy za zbrodnie w Toruniu. W obu stawką jest dożywocie. Wenezuelczyk odpowie za zabójstwo w Parku Glazja. Anioł Śmierci zacznie walkę w procesie apelacyjnym.

11 czerwca 2026 roku - taką datę wyznaczył Sąd Okręgowy w Toruniu na rozpoczęcie procesu w sprawie zbrodni w Parku Glazja. Symboliczną, bo doszło do niej dokładnie rok wcześniej - w nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku.

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Początek procesu Wenezuelczyka, oskarżonego za brutalne zabójstwo 24-letniej kobiety w Parku Glazja w Toruniu wyznaczono na 11 czerwca

Proces w rocznicę

Yomeykert R.-S oskarżony jest o brutalne zabójstwo 24-letniej pani Klaudii. Zaatakował kobietę w nocy na skraju parku, gdy wracała do domu z pracy w pubie na starówce. Była zdolną doktorantką UMK, która jak wielu jej rówieśników zarobkowała w gastronomii.

Młody Wenezuelczyk napaści dopuścił się na tle seksualnym - ustaliła prokuratura. Zbrodnia miała przebieg wyjątkowo brutalny. Napastnik ofiarę usiłował zgwałcił, a potem zadał jej liczne ciosy nożem - od głowy przez klatkę piersiową. Walka o jej życie trwała w szpitalu w Toruniu przez ponad dwa tygodnie. Niestety, życia kobiety nie udało się uratować - zmarła 27 czerwca ub.r.

Oskarżony obcokrajowiec od roku jest nieprzerwanie aresztowany. Został dokładnie zbadany przez biegłych psychiatrów (po obserwacji) i wiadomo, że był oraz jest poczytalny. Na etapie śledztwa szerszych wyjaśnień nie złożył.

Jak będzie wyglądał jego proces? Ma przyznanego z urzędu obrońcę - adwokata Mateusza Chudziaka z Torunia. Ten reprezentuje jego interesy praktycznie od początku postępowania prokuratury. Obcokrajowcowi zapewniony też będzie tłumacz języka hiszpańskiego (tak było już np. na posiedzeniu aresztowym).

Czy ten proces będzie toczył się jawnie? Tego jeszcze nie wiadomo. W przypadku zbrodni o podłożu seksualnym przynajmniej częściowo ta jawność bywa wyłączona. W tym przypadku nie jest tajemnicą, że presja opinii publicznej na jawne procedowanie będzie ogromna. Ostatecznie jednak decyzję zawsze podejmuje sąd.

Dodajmy, że Wenezuelczyka sądzić będzie pięcioosobowy skład pod kierownictwem sędziego referenta Grzegorza Walocha. - W składzie będą dwaj sędziowie oraz ławnicy - precyzuje Jarosław Szymczak, asystent rzecznika sądu.

Anioł Śmieci apeluje

Na 25 czerwca natomiast Sąd Apelacyjny w Gdańsku wyznaczył rozpoczęcie procesu w sprawie innej zbrodni z Torunia. Tego dnia przed tamtejszym sądem stanie Maciej B., nazywany Aniołem Śmierci.

Stawka w tej grze także jest najwyższa - to dożywotnie więzienie. Taką karę dla Macieja B. orzekł w ubiegłym rok Sąd Okręgowy w Toruniu. Uznał go po pierwsze winnego za celowe wywołanie pożaru w wieżowcu przy Szosie Lubickiej i zabicie w ten sposób pani Marii - lokatorki. Z motywacji zasługującej na szczególne potępienie - Aniołowi Śmierci chodziło tylko o to, by po jej zgonie zainkasować wypłatę z polisy na życie (był do tego uprawnionym). Winę przesądzono także co do innych zarzutów.

Maciej B. z karą się nie pogodził, zmienił adwokata i odwołał się. Jego proces odwoławczy miał ruszyć pod koniec lutego br. Z uwagi na grożącą oskarżonemu prawomocni najsurowszą możliwą karę, przygotowania były do niego długie i drobiazgowe. Zdecydowano, że mężczyznę osądzi 5-osobowy skład sędziowski pod przewodnictwem sędziego Rafała Rysia, byłego wiceprezesa SA w Gdańsku. Pod koniec lutego br. proces jednak nie ruszył. Przewodniczący składowi sędzia Rafał Ryś sam złożył wniosek o wyłączenie go z tego procesu. Okazało się bowiem, że na stopie prywatnie zna występującą w tej sprawie biegłą psychiatrę. W grę wchodził potencjalnie zatem możliwy do wywołania w przyszłości zarzut braku bezstronności.

Trzeba było formalnie owo wyłączenie rozpatrzyć i zaakceptować, a następnie - wylosować kolejnego sędziego. Potem zaś dać mu czas na zapoznanie z obszernymi aktami sprawy.

©℗

Najlepiej opłacani ludzie marszałka Całbeckiego

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Marszałek Piotr Całbecki więcej niż godnie wynagradza za pracę swoich fachowców. Wśród krezusów z Torunia jest Marek Staszczyk, dyrektor WORD. To zasługa sowitej pensji, ale i jednocześnie pobieranej emerytury.

Zajrzeliśmy do najnowszych oświadczeń majątkowych, które pracownicy podlegli marszałkowi województwa (tzw. funkcyjni i decyzyjni) złożyć musieli do końca kwietnia. Ujawniają w nich nie tylko swoje dochody z pracy, ale i z innych źródeł oraz posiadane majątki.

FOT. FB

Marek Staszczyk, dyrektor WORD w Toruniu (stoi), zgromadził dzięki pracy imponujący majątek

FOT. JACEK SMARZ

462 tys. 989 zł - taki dochód z pracy osiągnęła przez ubiegły rok Sylwia Sobczak, dyrektor WSZ w Toruniu

Pensja plus emerytura to ponad pół mln zł brutto

Marek Staszczyk jest od lat dyrektorem Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Toruniu. Przez miniony rok osiągnął dochód imponujący - to ponad pół miliona złotych brutto. Złożył się na ten wynik dochód z pracy - 386 tysięcy 509 zł oraz dochód brutto z emerytury 156 tysięcy 229 zł.

Majątek zgromadzony przez Marka Staszczyka może imponować. Jego oszczędności to po pierwsze 419 tysięcy złotych. Posiada też jednak akcje GS AB-SA na kwotę 7 tys. 146 euro oraz obligacje Rządu Amerykańskiego na kwotę 105 tys. dolarów.

Szef WORD ma dom o wartości 1 mln zł i działkę wartą 250 tys. zł. W garażu parkuje natomiast dwa samochody. To marki Audi A4 (rocznik 2008) oraz Suzuki Swift (rocznik 2015). Żadnych kredytów nie spłaca.

Dokładnie 462 tys. 989 zł - taki dochód z pracy osiągnęła przez ubiegły rok Sylwia Sobczak, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu. Jej najnowsze oświadczenie majątkowe także jest już dostępne w BIP-ie.I kolejny już rok z rzędu pani dyrektor jest w czołówce „najcenniejszych" ludzi marszałka.

Lecznica na Bielanach podległa samorządowi województwa to ogromny organizm, po wielkim remoncie - tak naprawdę to kilka szpitali w jednym (wojewódzki standardowy, dziecięcy, psychiatryczny, zakaźny oraz stacja pogotowia ratunkowego i regionalne centrum stomatologii, które przed konsolidacją były osobnymi jednostkami).

Dyrektor WSZ w Toruniu nie tylko imponująco zarobiła w minionym roku. Ma też solidny majątek. To 95 tys. zł oszczędności oraz dom o powierzchni 140 mkw., którego wartość szacuje na 500 tys. zł i mieszkanie o powierzchni 50 mkw. wyceniane na 300 tys. zł. W garażu parkuje natomiast samochód marki Kia Stinger (2021 rok).

Także w tym roku w gronie najlepiej opłacanych ludzi marszałka jest także Marcin Zajączkowski, prezes spółki Uzdrowisko Ciechocinek (marszałkowskiej). Ta posada przez miniony rok przyniosła mu 433 tys. 206 złotych dochodu. Kolejny dochód miał z zasiadania w radzie nadzorczej Polskiego Holdingu Nieruchomości z siedzibą w Warszawie - ponad 73 tys. zł. Razem to zatem ponad pół miliona zł dochodu.

Prezes uzdrowiska na czarną godzinę odłożył ponad 152 tysiące zł, a kolejne sumy ulokował w polisach (ponad 96 i 22 tys. zł). Na koncie emerytalnym zgromadził już ponad 117 tys. zł. Prawda, że to wszystko imponujące zabezpieczenie?

Zajączkowski posiada dom o powierzchni 175 mkw. z działka i budynkiem gospodarczym. Wartość tej nieruchomości szacuje na 550 tys. zł (identycznie jak rok temu). A co trzyma w garażu? Samochód marki Mitsubishi Outlander (rocznik 2021). Jego majątek to wspólnota z żoną.

Prezes marszałkowskiego PKS-u imponuje majątkiem

Zdecydowanie godny podziwu dochód z pracy miał także w ubiegłym roku Tomasz Fic, prezes Kujawsko-Pomorskiego Transportu Samochodowego, nazywanego „marszałkowskim PKS-em". Wyniósł on 345 tysięcy zł z małym haczykiem. Dodatkowy dochodów prezes marszałkowskiej spółki miał ze sprzedaży udziałów w nieruchomości - 200 tysięcy zł.

Tomasz Fic zgromadził 12 tys. 500 tys. zł oszczędności, a na koncie PPK - ponad 107 tys. zł. Kolejnych 10 tys. zł ulokował natomiast w IKZE.

Prezes Fic posiada dom o powierzchni 162 mkw. warty 800 tys. zł, dwa mieszkania warte 400 i 250 tys. zł, trzy działki (80, 49 i 40 tys. zł) oraz garaż (60 tys. zł). Tu dodajmy, bo sprawdziliśmy, że szacunku wartości tych nieruchomości nie zmienił w stosunku do roku 2024.

W garażu parkuje natomiast raczej wysłużone auto - opla zafirę rocznik 2007. Spłaca kredyt hipoteczny zaciągnięty na zakup „M" w Banku Millenium.

©℗

eprasa.pl 327fe1ef3a

Strefa turystyczna przy ruinach szubińskiego zamku miała być gotowa w maju 2026. Nie jest

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Profesjonalna scena z zapleczem dla artystów oraz widownią ułatwić miały organizację imprez przy ruinach zamku Sędziwoja z Szubina. Jednak imprez tego lata nie będzie. Budowa trwa.

FOT. MAJA STANKIEWICZ

Ruiny zamku to jedna z turystycznych atrakcji Szubina. Samorząd chce wypromować to miejsce

FOT. GMINA SZUBIN

Tak wyglądać ma po zakończeniu prac scena z widownią budowana na polanie przy ruinach zamku w Szubinie

- Nie tak miało być. Te słowa cisną się na usta podczas wizyty w starej części Szubina, gdzie niedaleko rynku wznosi się największa atrakcja turystyczna miasta - ruiny XIV wiecznego zamku Sędziwoja z Szubina z rodu Pałuków.

Scena z widownią i zapleczem

Tuż przy ruinach, od 2025 r., trwa budowa obiektów, które ułatwić mają organizację plenerowych wydarzeń kulturalnych w tym urokliwym miejscu. To m. in. profesjonalna scena wraz z zapleczem dla artystów oraz widownią. Na razie niezadaszoną, ale - obiecywały przed ogłoszeniem przetargu władze miasta - jak znajdą się dodatkowe fundusze w każdej chwili zadaszenie nad widownią można będzie dobudować.

Na razie brakuje jednak nie tylko zadaszenia, ale także samej sceny. Budowa obiektów trwa, choć gotowe miały być w maju br. A nawet wcześniej, bo pierwotne zapowiedzi mówiły nawet o końcu 2025 r. Problemy z wyborem wykonawcy, pierwszy przetarg unieważniono, zmusiły jednak inwestora do zmiany terminu. Drugi także nie został jednak dotrzymany.

O tym, że na placu budowy niewiele się dzieje alarmowaliśmy w szubińskim magistracie już w październiku ub. r. Burmistrz Mariusz Piotrkowski jednak uspokajał.

- Nie możemy mówić, że cokolwiek jest zagrożone. Umowa została podpisana, plac budowy przekazany, firma kupuje materiały. Czuwa nad tym inspektor nadzoru. Wykonawca zna ostateczny termin realizacji czyli maj 2026 roku. Myślę, że lada dzień lub tydzień rozpoczną się roboty ziemne - mówił wówczas włodarz Szubina. Jak dziś wyjaśnia opóźnienia?

Skończą budowę w sierpniu

- Miało być wcześniej, ale zima ich trochę wstrzymała - przyznaje burmistrz.

- A my też nie chcieliśmy, żeby robili to w trudnych warunkach, na szybko. Myślę, że spokojnie te kilka tygodni wytrzymamy. Teraz jest dobry czas na takie roboty, dobra temperatura. Wykonawca zapewnia, że do końca sierpnia tego roku wszystko będzie gotowe - dodaje.

Zakończenie inwestycji pod koniec lata oznacza, że podczas tegorocznych wakacji nic się tu nie będzie działo. W minionych latach odbywały się na polanie przy ruinach festyny i koncerty. Imprezy te cieszyły się dużą popularnością mieszkańców i gości. Ten sezon, z powodu poślizgu inwestycji, wydaje się stracony. Realizowana budowa to krok w kierunku turystycznego zagospodarowania otoczenia zamkowych ruin. Są nadzieje, że zwiększy to atrakcyjność tego zakątka Szubina i przyciągnie gości.

- Powstanie ciekawe miejsce na spędzanie wolnego czasu zarówno dla mieszkańców Szubina jak i osób odwiedzających ruiny - podkreślają władze miasta.

Inwestycję realizuje firma z Wielkopolski. Koszt przedsięwzięcia to 2,6 mln zł. Samorząd nie poniesie sam kosztów inwestycji. Gmina otrzymała na ten cel wsparcie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w kwocie ponad miliona złotych.

Zamkowe historie

Tymczasem sezon na zwiedzanie ruin zamku trwa. To budowla warta poznania. Niegdyś był on jednym z okazalszych. Wzniesiono go w stylu gotyckim w XIV wieku. W XVII wieku właścicielem zamku został Krzysztof Opaliński, który przebudował go na renesansową rezydencję. W kolejnych wiekach zamek traci jednak na znaczeniu, a w końcu zostaje rozebrany. Do dziś zachowały się jedynie fundamenty i niewielkie fragmenty murów.

O historii zabytku opowiada plenerowa wystawa zatytułowana „Zamkowe historie", którą oglądać można na rynku w Szubinie. Ekspozycję przygotowało Muzeum Ziemi Szubińskiej. Na planszach znajdziemy wiele ciekawostek z dziejów miasta.

©℗

Krużganki w Malborku odzyskują blask z XIX w.

Radosław Konczyński
radoslaw.konczynski@polskapress.pl

3 mln zł kosztować będzie kontynuacja prac konserwatorskich na krużgankach Zamku Wysokiego w Malborku. Dzięki temu bardziej wyeksponowane zostaną XIX-wieczne polichromie.

Zamek Wysoki jest w kompleksie Muzeum Zamkowego w Malborku tą częścią, którą Krzyżacy zaczęli budować najwcześniej, bo w latach 70. XIII wieku jako klasztor. Od tamtego czasu 4 krużganki przechodziły burzliwe koleje losu, tak jak cała warownia.

W opracowaniu przygotowanym na potrzebę planowanych prac konserwatorskich Muzeum Zamkowe informuje, że uszkodzenia spowodowane warunkami atmosferycznymi pojawiały się już w 2. połowie XV w., gdy twierdza należała do Rzeczpospolitej, potem także w okresie „potopu szwedzkiego". Największa dewastacja nastąpiła po I rozbiorze Polski, gdy decyzją władz pruskich Zamek Wysoki zamieniono w garnizon wojskowy i magazyny. Wówczas okna krużganków zostały zamurowane. Pod koniec XIX w. wygląd nawiązujący do pierwotnej wersji średniowiecznej przywrócił im zespół konserwatorów pod kierunkiem Conrada Steinbrechta. Właśnie krużganki w takiej formie architektonicznej widzą dzisiaj turyści odwiedzający jeden z najważniejszych zabytków Polsce.

Ostatnie większe prace na krużgankach były prowadzone w latach 90. XX wieku. Czas zrobił swoje, więc od ubiegłego roku Muzeum Zamkowe prowadzi kompleksowe prace konserwatorskie. Właśnie rozpoczął się drugi etap obejmujący dwa krużganki - południowy i wschodni. Naprawy wymagają m.in. odspojenia warstw malarskich, wypraw tynkarskich, ubytki cegieł oraz zapraw spoinowych. Część zniszczeń to skutek działania pogody i obecności ptactwa na zamku, a część wynika z dużego ruchu turystycznego.

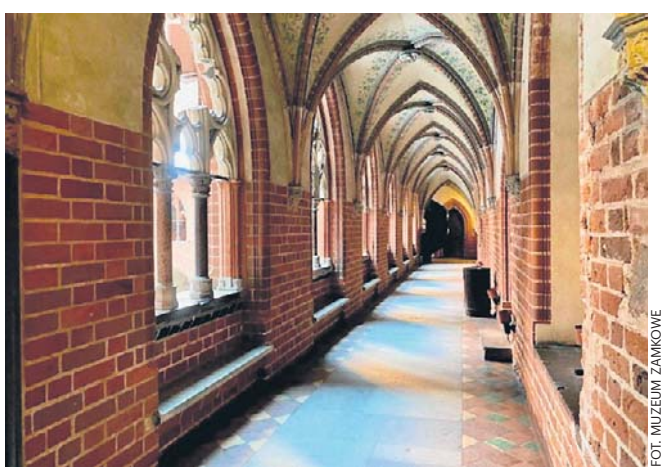

FOT. MUZEUM ZAMKOWE

Wykonawca ma pięć miesięcy na odrestaurowanie krużganków południowego (na zdjęciu) i wschodniego

- Chcemy też odkryć i uczytelnić dzisiaj zasłonięte fragmenty polichromii z okresu restauracji XIX-wiecznej. Wiemy, że zachowały się tam również elementy polichromii średniowiecznych, ale co dokładnie, to więcej będziemy mogli powiedzieć na etapie prac konserwatorskich - wyjaśnia Agnieszka Kowalska, zastępca dyrektora Muzeum Zamkowego w Malborku.

Ogólnie już można sobie wyobrazić efekt prac, bo w 2025 roku muzeum przeprowadziło prace w krużganku zachodnim wraz z przylegającymi do niego komnat dostojników krzyżakich. Całość kosztowała 2,4 mln zł.

Drugi etap realizuje ta sama firma - Gorek Restauro, która jako jedyna wzięła udział w przetargu. Wykonawca dostał pięć miesięcy na realizację zadania.

- Te prace rozpoczęliśmy trochę wcześniej niż przed rokiem, bo około miesiąca wcześniej - i o tyle wcześniej chcemy skończyć. Chodzi o to, żeby zdążyć przed zimą, bo prace są prowadzone tylko na zewnątrz, w przeciwieństwie do 1. etapu - mówi Kowalska. - Mamy tutaj dwa krużganki, tam był jeden, ale proszę wziąć pod uwagę komnaty dostojników, dlatego uważam, że pod pewnymi względami obecne zadanie jest prostsze. W komnatach zakres był ogromny.

Pewnym wyzwaniem będzie pogodzenie ruchu turystycznego z trwającą inwestycją, zważywszy na to, że krużganki są częścią trasy zwiedzania. A sezon wiosenno-letni już trwa, przyjeżdża coraz więcej wycieczek i turystów indywidualnych. W całym ubiegłym roku do zamku weszło ponad 750 tys. osób. Nie każda stopa stanęła na krużgankach, ale i tak to były setki tysięcy.

- Nie planujemy zamykania żadnych wnętrz na pierwszym piętrze Zamku Wysokiego. Prace będą tak podzielone i tak prowadzone przez wykonawcę, by goście naszego muzeum mieli dostęp zarówno do gdaniska, jak i dormitoriów - mówi Agnieszka Kowalska.

©℗

eprasa.pl 327fe1ef3a

Czy wolno nagrywać policjantów? Tak, ale są wyjątki

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Czy wolno nagrywać interwencję policjantów? Czy takie nagrania można publikować w internecie? To gorący temat także w naszym regionie. Wyjaśnia to adwokat Mateusz Kondracki.

Wiosną br. Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok w sprawie, która wzbudziła szeroką dyskusję. Podczas interwencji drogowej policjant z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji zatrzymał kobietę za przekroczenie prędkości o 91 km/h. Pasażer nagrywał przebieg czynności służbowych, a następnie, mimo wyraźnego i wielokrotnego braku zgody funkcjonariusza na publikację jego wizerunku, umieścił nagranie w internecie.

- Sąd uznał, że policjant wykonujący czynności służbowe nie jest osobą powszechnie znaną w rozumieniu art. 81 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, a publikacja jego wizerunku bez zgody stanowi naruszenie prawa. Pozwany został zobowiązany do usunięcia materiału, zapłaty 10 tys. zł zadośćuczynienia oraz opublikowania przeprosin - relacjonuje adwokat Mateusz Kondracki.

Ta sprawa to dobry moment, by przypomnieć podstawowe zasady prawne dotyczące nagrywania funkcjonariuszy policji.

- Co do zasady wolno nagrywać policjantów podczas interwencji, zwłaszcza w miejscu publicznym, ale ujawnianie takich nagrań (np. w internecie) musi uwzględniać: status policjanta jako funkcjonariusza publicznego, to jest osoby pełniącej funkcję publiczną, ochronę prywatności innych osób oraz zakazy zniesławiania, znieważania czy bezprawnego przetwarzania danych - objaśnia adwokat Mateusz Kondracki.

Policjant jest funkcjonariuszem publicznym w rozumieniu art. 115 § 13 k.k., a więc osobą pełniącą funkcję publiczną. Podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych korzysta z ochrony przewidzianej w Kodeksie karnym dla funkcjonariuszy publicznych (art. 66 ustawy o Policji). W doktrynie dostępu do informacji publicznej podkreśla się, że funkcjonariusze publiczni są osobami pełniącymi

FOT. SHUTTERSTOCK

Co do zasady wolno nagrywać policjantów podczas interwencji, zwłaszcza w miejscu publicznym

funkcje publiczne, a informacje o ich działaniach w ramach zadań publicznych mają co do zasady charakter informacji publicznej.

- Komentarz do ustawy o Policji wskazuje wprost, że informacje dotyczące działań policjanta jako funkcjonariusza publicznego, podejmowanych w ramach ustawowych zadań Policji, stanowią informację publiczną. To faktycznie wzmacnia argument, że rejestrowanie wykonywania czynności służbowych funkcjonariusza w przestrzeni publicznej mieści się w sferze kontroli społecznej nad działaniami władzy - zauważa prawnik.

W miejscach publicznych (interwencja na ulicy, w przestrzeni ogólnodostępnej), co do zasady może być nagrywana przez osoby trzecie. Policja wykonuje tam zadania publiczne. W miejscach niepublicznych (np. w mieszkaniu) ochrona prywatności i tajemnicy komunikowania się innych osób obecnych na miejscu jest silniejsza, co zwiększa ryzyko bezprawności ujawnienia nagrania.

- Nagrywanie nie może jednak utrudniać wykonywania czynności. Chodzi np. wchodzenie funkcjonariuszom „pod rękę", zasłanianie widoczności, odmawianie wykonania poleceń, powołując się na „prawo do nagrywania". Samo dyskretne nagrywanie przebiegu interwencji, bez ingerencji w czynności, jest co do zasady dozwolone, szczególnie w miejscu publicznym, natomiast nie daje prawa do ignorowania poleceń funkcjonariuszy - podkreśla adwokat Mateusz Kondracki.

Policjant jako osoba pełniąca funkcję publiczną, podlega ograniczonej ochronie prywatności w zakresie, w jakim informacja dotyczy wykonywania funkcji publicznej. Informacje (w tym nagrania) mają zasadniczo charakter informacji publicznej i są co do zasady dopuszczalne do rozpowszechniania, ale - uwaga - pod warunkiem nienaruszania innych dóbr (np. dóbr osobistych, danych wrażliwych osób trzecich).

Jednak nawet w odniesieniu do osób pełniących funkcje publiczne nie każda informacja podlega automatycznej pełnej jawności - podkreśla adwokat Kondracki. - Wymagany jest związek z wykonywaniem funkcji publicznej i zachowanie proporcjonalności między jawnością a ochroną prywatności (art. 5 ust. 2 ustawy o dostępie do informacji publicznej). Nagranie może poza tym zawierać dane osób postronnych (świadków, pokrzywdzonych), dane wrażliwe, szczegóły życia prywatnego. Te elementy wymagają zanonimizowania lub powstrzymania się od publikacji, jeśli brak adekwatnego interesu publicznego.

I kolejna ważna sprawa. Publikowanie nagrań z obelgami, pomówieniami lub w sposób mogące poniżyć policjanta w opinii publicznej może być kwalifikowane jako zniesławienie lub znieważenie funkcjonariusza publicznego.

- Bezpodstawne ujawnienie danych osobowych policjanta lub osób trzecich może stanowić naruszenie przepisów o ochronie danych osobowych i dóbr osobistych - zaznacza adwokat.

Z drugiej strony jednak - i to prawnik także podkreśla - nagrania interwencji mogą stanowić legalny materiał dowodowy w postępowaniach dotyczących odpowiedzialności Skarbu Państwa lub dyscyplinarnej funkcjonariusza, szczególnie gdy interwencja budzi wątpliwości co do legalności lub proporcjonalności użytych środków.©℗

Masło ma unikalny skład. Klienci kupują je hurtowo. Teraz mogą sobie na nie pozwolić

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Ceny masła radykalnie spadły, dlatego sięga po nie więcej klientów. Masło ma wiele zalet dla zdrowia człowieka, ale nie jest pozbawione wad.

W tym roku największe sieci handlowe regularnie zachęcają do kupna masła poniżej 2 zł (nawet za 0,99 zł) pod warunkiem zakupu kilku sztuk. Przypomnijmy, że pod koniec 2024 roku cena masła sięgnęła 12 zł za kostkę.

Więcej mleka na świecie

Jednym z powodów radykalnego spadku cen masła jest wzrost produkcji mleka na świecie w 2025 r., głównie w Azji oraz w Ameryce Północnej, Środkowej i Południowej. Polska, ze względu na wielkość stada krów mlecznych, należy (obok Niemiec i Francji) do największych producentów mleka w Unii Europejskiej.

Nadwyżki surowca z 2025 r. zostały przeznaczone na produkcję masła.

- Teraz, gdy jest duża promocja, kupuję więcej kostek i wrzucam je do zamrażarki. Z pewnością ceny znowu pójdą w górę. Przerabialiśmy to już z cukrem i olejem. Rynek jest nieprzewidywalny - uważa Czytelniczka.

- Ludzie kupują więcej masła - potwierdza sprzedawczyni jednego z bydgoskich marketów. - Może na zapas, a może dlatego, że teraz mogą sobie na nie pozwolić. W końcu jest zdrowsze od margaryny.

Masło ma unikalny skład

Czy faktycznie?

- Skład tłuszczu mleka krowiego jest w pewnym stopniu unikalny i z tego powodu może mieć inny wpływ na nasze zdrowie niż pozostałe tłuszcze zwierzęce - przyznaje prof. Hanna Mojska z Narodowego Centrum Edukacji Żywieniowej.

Wyłącznie w tłuszczu mlecznym są obecne tzw. krótko-łańcuchowe nasycone kwasy tłuszczowe (SCFA). Wyniki badań na zwierzętach sugerują, że dieta bogata w SCFA może zmniejszać ryzyko chorób bakteryjnych oraz grzybic układu pokarmowego.

FOT. PIXAVAY

Jednym z powodów radykalnego spadku cen masła jest wzrost produkcji mleka na świecie w 2025 r. Nadwyżki surowca zostały przeznaczone na produkcję masła

- SCFA, szczególnie kwas masłowy, posiadają korzystne działanie na przewód pokarmowy, m. in. ograniczają stan zapalny i chronią przed działaniem patogenów, działają normalizująco w różnego rodzaju zaburzeniach jelit oraz możliwe, że mają działanie przeciwnowotworowe w stosunku do nowotworów jelita grubego - dodaje prof. Mojska.

W maśle występują również, charakterystyczne wyłącznie dla tłuszczu mlecznego, tzw. sprzężone dieny kwasu linolowego (CLA). - Powstają one pod wpływem działania bakterii bytującej w przewodzie pokarmowym zwierząt przeżuwających - informuje prof. Mojska. - Wykazano, że CLA wykazują działanie antynowotworowe, a jego podawanie zwierzętom powodowało obniżenie masy ciała i zmniejszenie blaszek miażdżycowych.

W maśle obecne są rozpuszczalne w tłuszczach witaminy A i D oraz niewielkie ilości witaminy E.

Uwaga na cholesterol

Z drugiej strony, w maśle dominują nasycone kwasy tłuszczowe.

- Których spożycie należy bezwzględnie ograniczać - podkreśla prof. Mojska. - Tłuszcz mleczny zawiera również izomery trans kwasów tłuszczowych. Są one uznanym czynnikiem ryzyka powstawania i rozwoju chorób sercowo-naczyniowych oraz innych zaburzeń stanu zdrowia.

Masło, w przeciwieństwie do tłuszczów roślinnych, jest też źródłem cholesterolu.

- Z tego względu powinniśmy zrezygnować z jego spożycia, jeśli mamy za wysoki poziom cholesterolu we krwi (szczególnie frakcji LDL) lub znajdujemy się w grupie ryzyka chorób kardiologicznych - zaleca ekspertka Narodowego Centrum Edukacji Żywieniowej.
©℗

eprasa.pl 327fe1ef3a

Ramón Mercader, komunista z czekanem

8 czerwca 1961 r., 65 lat temu, tow. Ramón Mercader otrzymał Moskwie tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Do tytułu dorzucono mu także Order Lenina, oficjalnie za wkład w budowę Ojczyzny Światowego Proletariatu. Jednak wiadomo było powszechnie, że Mercadera uhonorowano – osiem lat po śmierci Stalina – za krwawy mord na Lwie Trockim

Mariusz Grabowski

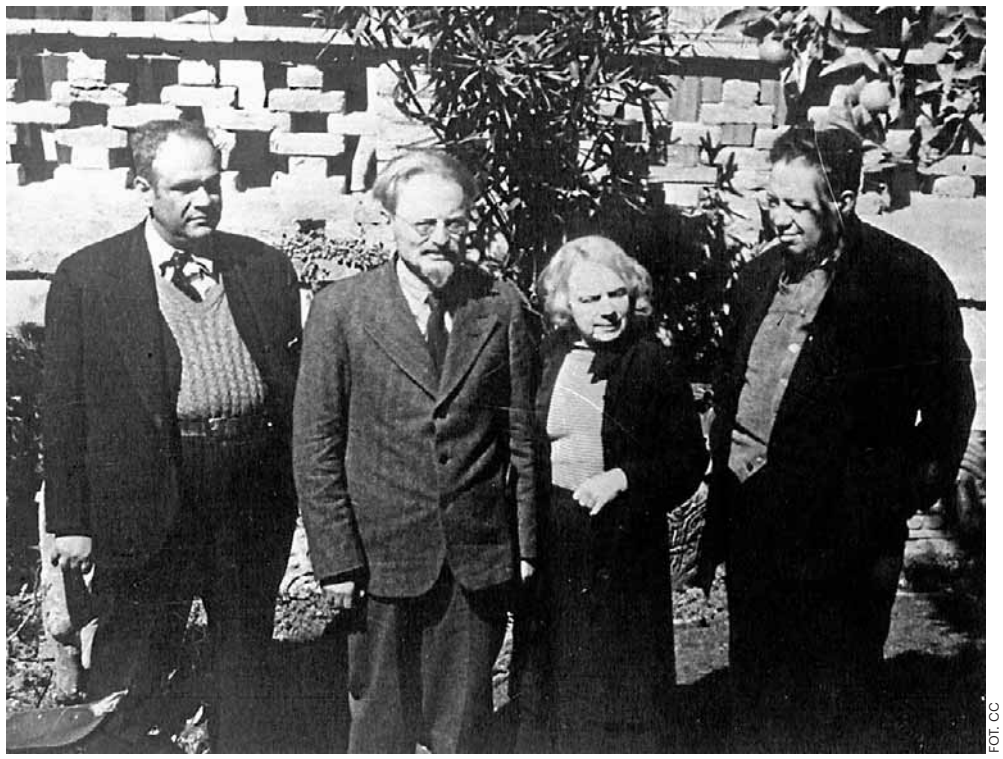

FOT. CC

Ramón Marcader (pierwszy z prawej) z Lwem Trockim (drugi z lewej) w Meksyku. 1940 r.

Kluczową postacią w tej opowieści nie jest Mercader, hiszpański komunista, który pod koniec hiszpańskiej wojny domowej wyjechał do Paryża, gdzie został zwerbowany przez oficera Leonida Eitingona, oficera sowieckiego wywiadu, lecz Lew Trocki, komunistyczny ideolog-rewolucjonista, współtwórca Rosji Radzieckiej i początkowo jeden z jej czołowych przywódców.

Po śmierci Lenina w 1924 r. Trocki, ze swą koncepcją tzw. „rewolucji permanentnej", zakładającej niesienie zarzewia komunizmu na cały świat, popadł w ostry konflikt z Józefem Stalinem. W 1926 r. Trockiego usunięto go z Biura Politycznego, a w listopadzie 1927, po próbie zorganizowania bloku wraz z Zinowjewem i Kamieniewem i demonstracjach zwolenników w dniu 7 listopada 1927, został usunięty z WKP(b).

Przeżył, ale dwa lata później został wydalony z terenu ZSRR oraz pozbawiony obywatelstwa. Początkowo przebywał na emigracji w Turcji, która jako jedyna zgodziła się go przyjąć, a następnie w Norwegii, Francji i wreszcie Meksyku. 9 stycznia 1937 r. Trocki przybył na nowy ląd na pokładzie tankowca „Ruth".

Ścigany

Częste zmiany miejsca pobytu miały zmylić sowieckich agentów, lecz ci i tak go odnaleźli. W Związku Sowieckim, po pokazowym, zaocznym procesie, został skazany na karę śmierci.

Dowodami, że Stalin o nim nie zapomniał, były tajemnicze śmierci członków jego rodziny. 16 lutego 1938 r., po operacji w klinice w Paryżu zmarł syn Trockiego, Lew Siedow, w niejasnych okolicznościach. Prawdopodobnie został skrytobójczo zamordowany przez agentów NKWD. Potem w podobny sposób zginęła właściwie cała familia Trockiego, oprócz jego partnerki życiowej, Natalii Siedowej, i wnuka.

Od 1930 r. przynajmniej trzykrotnie radzieckie służby bezpieczeństwa usiłowały pozbawić trockiego go życia - pozorując pożar jego willi na wyspie Prinkipo w Turcji, a następnie domu pod Paryżem oraz organizując zmasowany atak z użyciem broni maszynowej na jego dom w Meksyku w maju 1940 r.

Romanse i króliki

W Meksyku Trocki zmieniał adresy kilkakrotnie, ale zawsze w obrębie mieszkał zielonej dzielnicy Coyoacán w Mexico City. Szukał nowych zwolenników, a jego siedziby stawały się miejscem spotkań dla komunistów z całej Ameryki. W tym czasie nawiązał także głośny romans z malarką-komunistką Fridą Kahlo. Przy patronacie jej męża, Diego Rivery. Od 1927 r. oboje należeli do Meksykańskiej Partii Komunistycznej.

Trocki, gdy nie pisał kolejnych komunistycznych manifestów, hodował króliki. Patrząc wówczas na tego sympatycznego okularnika z inteligencką bródką trudno było widzieć w nim zagorzałego rywala Stalina w dziedzinie uszczęśliwienia świata ideą komunistyczną. W pracy „Trzy koncepcje rewolucji rosyjskiej", która stanowi aneks do ostatniej, niedokończonej książki „Stalin" z 1940 roku, Trocki oskarża np. Stalina o wprowadzenie nadmiernej, niszczącej biurokracji i zahamowanie, a wręcz cofnięcie procesu przemian.

Wspomniany napad na jego dom w maju 1940 r. też miał miejsce w Coyoacán. Wczesnym rankiem grupa 20 ludzi wtargnęła do otoczonej murem willi Trockiego, aby wykonać wyrok śmierci. Ostrzelali dom, ale zostali zmuszeni do wycofania się przez ochronę Trockiego, złożoną głównie z młodych, zwerbowanych przez Trockiego fanatycznych komunistów.

Po ataku domostwo przekształcono był w prawdziwą twierdzę: małe okna podbite były od spodu belkami, aby nie dało się z zewnątrz zobaczyć domowników. Przez grube ściany prowadziły niewielkie, żelazne drzwi, przypominając wejście do bunkra. Dom otoczony był murem z wieżą strażniczą.

Za stołem z Trockim

Zostawmy na chwilę tow. Trockiego mozolącego się nad krytyką stalinizmu i zobaczmy co słychać u Ramóna Mercadera. W 1938 r. W 1938 r. w Paryżu Leonid Eitingon oddał go pod opiekę innemu szpiegowi - Markowi Zborowskiemu, który od pewnego czasu działał w środowisku tamtejszych trockistów. To właśnie Zborowski poznał Mercadera z Silvią Ageloff - późniejszą sekretarką Lwa Trockiego.

Na polecenie NKWD Mercader wyjechał najpierw do Nowego Jorku, a następnie do Meksyku. Posługiwał się otrzymanym fałszywym paszportem obywatela Kanady, Franka Jacksona. Szybko został przedstawiony Trockiemu przez Ageloff jako jego kanadyjski zwolennik, po czym spotykał się z nim wielokrotnie, powoli zdobywając jego zaufanie.

Całą akcja była przygotowana bardzo misternie. Mercader udawał, że jest szaleńczo zakochany w Silvią, zamieszkali razem w Mexico City i bywali u Trockiego niemal co tydzień, przygotowując mu jego ulubione meksykańskie smakołyki. Ponoć najbardziej lubił quesadillas z kurczakiem i pieczarkami.

Stalin mruży oczy

Jednak 20 sierpnia 1940 r. Mercader przyszedł do willi Trockiego sam. W trakcie pogawędki uderzył naglea w tył głowy Trockiego czekanem, który przemycił pod płaszczem. Nie uciekał, dał się zatrzymać ochroniarzom.

Gdy funkcjonariusze policji wpadli do gabinetu, Mercader siedział spokojnie przy biurku Trockiego i przerzucał jego notatki do książki o Stalinie. Leżący na podłodze Trocki jeszcze żył. Zmarł w szpitalu Cruz Verde 26 godzin po zamachu. Na Kreml wiadomość dotarła już kilka godzin później - Stalin otworzył butelkę swego ulubionego wina Chwanczkara.

Pogrzeb Trockiego w Meksyku zgromadził 300 tys. osób. Po latach jego ostatnią rezydencję przekształcono w muzeum. W gabinecie Trockiego na biurku są jego okulary i gazeta z dnia 20 sierpnia 1940 r., na ścianach wiszą oryginalne dokumenty i pisma z lat 30., w gablotce wisi feralny czekan, zaś w ogrodzie znajduje się grób ideologa z symbolem sierpa i młota.

„Leżał na podłodze"

Lew Trocki nigdy nie został zrehabilitowany w ZSRR, jak wielu innych działaczy zamordowanych z rozkazu Stalina. Niemniej w latach 80. XX w. wydano pamiątkowy znaczek z jego postacią, a w 1987 r. zniesiono zakaz publikacji i posiadania jego książek.

16 czerwca 2023 r., w wieku 97 lat zmarł Esteban Volkov, wnuk Lwa Trockiego, ostatni świadek jego zabójstwa (był w domu gdy przyszedł Mercader). Volkov wspominał w 1999 r.: „(...) kiedy przechodziłem ogrodową ścieżką w kierunku domu, natknąłem się na mężczyznę z twarzą pokrytą krwią, którego nie od razu rozpoznałem, trzymanego przez dwóch policjantów. Mężczyzna, o którym przypuszczałem, że musi być tym Jacksonem, o którym mówił Harold, robił dużo hałasu, skarżąc i szlochając, co przechodziło w coś w rodzaju wycia. Był w kompletnej rozsypce. (...) Gdy wszedłem do biblioteki i zajrzałem przez uchylone drzwi jadalni, od razu zrozumiałem ogrom tragedii. Mój dziadek leżał na podłodze z raną głowy i w kałuży krwi, a Natalia z grupą towarzyszy stali wokół niego, przykładając lód do rany, aby zatamować krwawienie".

I dalej: „Spisek przebiegał etapami: Stalin, Beria, Leonid Eitingon, jego kochanka Caridad Mercader i jej syn Ramón Mercader (alias Jackson) to ludzie, którzy zamordowali twórcę Armii Czerwonej i towarzysza broni Lenina".

20 lat za kratami

Ramón Mercader został skazany na karę 20 lat pozbawienia wolności. „Stał beznamiętnie, gdy sędzia skazał go na dwadzieścia lat więzienia" - pisze Robert Service na kartach książki „„Trocki. Demon czerwonego terroru" - „Po wyroku okazał się zaś modelowym więźniem. Nikomu jednak nigdy nie wyjawił, na czyj rozkaz działał. Milczał nawet, gdy stało się wiadomym, że tak naprawdę nazywa się Ramón Mercader".

Pomimo starań o przedterminowe zwolnienie, odsiedział niemal cały wyrok. W więzieniu Mercaderowi zapewniano więcej niż godziwe warunki. W celi miał dywan, gniazdko elektryczne, a nawet prywatne radio. Od „tajemniczego dobroczyńcy" otrzymywał co miesiąc 100 dolarów. Zajmował się, za zgodą władz, naprawą elektroniki, dorabiając na tym dodatkowe pieniądze.

Opuścił więzienie 6 maja 1960 r. i natychmiast wyjechał na Kubę. Rok później został zaproszony wyjechał do ZSRR, gdzie został powitany z honorami i odznaczony najwyższymi odznaczeniem radzieckimi. Żył w luksusie. Jak dodaje Service „otrzymał powitanie godne bohatera, a także awans na generała KGB".

W aurze bohatera

Po śmierci pochowano go na moskiewskim Cmentarzu Kuncewskim, pod nazwiskiem Ramon Iwanowicz Lopez. Ale są inne wersje jego losów: nie odnalazłszy się w nowej rzeczywistości poprosił towarzyszy radzieckich o przeprowadzkę na Kubę. Zmarł w Hawanie 18 października 1978 r., przyczyną był rak płuc. Podobno przed śmiercią powiedział: „Zawsze to słyszę. Zawsze słyszę jego krzyk. Wiem, że czeka na mnie po drugiej stronie".

Na koniec fragment wspomnień Trockiego „Moje życie", które spisywał w 1929 r. na emigracji w Turcji, a które wyszły po polsku w 1930 r.: „Klasa robotnicza Rosji, pod kierownictwem bolszewików, uczyniła próbę przebudowania życia tak, aby wykluczyć możliwość perjodycznych ataków szału, przeżywanych przez ludzkość, i założyć podwaliny wyższej kultury. Na tem polega sens rewolucji Październikowej. Naturalnie, zadanie, które sobie postawiła, nie zostało wykonane: jednakże to zadanie z samej swej istoty obliczone jest na szereg dziesięcioleci. Więcej jeszcze, rewolucję Październikową uważać należy za punkt wyjścia najnowszej historji ludzkości wogóle".

eprasa.pl 327fe1ef3a

Express Bydgoski
Poniedziałek, 8.06.2026

Jedenaście godzin po Kanale Elbląskim. Wraca legendarny rejs

Po raz pierwszy od 15 lat turyści ponownie będą mogli wybrać się w rejs z Elbląga do Ostródy. Powrót legendarnej trasy zapowiedziała Żegluga Ostródzko-Elbląska. Pierwsza wyprawa już dziś

Tomasz Chudzyński

Jeśli chcielibyście pokazać komuś z zagranicy coś, czego na próżno szukać w innych krajach, podpowiadamy taką propozycję. To śródlądowy szlak wodny między Ostródą a Elblągiem - jeden z siedmiu cudów Polski.

Historia szlaku, który łączył Mazury z Bałtykiem

Kanał Ostródzko-Elbląski (w Elblągu mówią na niego Kanał Elbląski lub Warmiński) ma 151 kilometrów długości. Jest jednym z najdłuższych śródlądowych szlaków żeglownych w Polsce. Jest także jedynym czynnym kanałem w Europie, po którym statki nie tylko płyną po wodzie, ale także są transportowane drogą lądową na specjalnych wózkach. Drugi taki kanał znajduje się w Kanadzie.

W roku 1844 roku wbito pierwszą łopatę przy inwestycji, która miała połączyć Ostródę z Elblągiem, a dalej z morzem. Szlak miał początkowo tylko gospodarczy charakter, umożliwiając szybki transport poszukiwanych przez przemysł towarów, w tym m.in. słynnej sosny taborskiej (rośnie w lasach wokół Ostródy) służącej do wyrobu masztów, a także płodów rolnych i artykułów przemysłowych. Co ważne, budowa tej unikatowej drogi wodnej była droższa od budowy słynnej wieży Eiffla, na którą wydano równowartość 77 ton złota.

Rozwój kolei spowodował, że już od początku wieku XX rola gospodarcza kanału malała. Stał się on za to ogromną atrakcją turystyczną. Nic dziwnego - wiedzie urokliwymi terenami, z dziką przyrodą. Pierwszymi turystami, którzy przebyli ten szlak, w 1912 roku, byli pasażerowie łodzi motorowej „Seerose" („Róża morska"). Piętnaście lat później uruchomiono regularne rejsy pasażerskie po kanale. Po wojnie wznowiono je już na przełomie lat 40. i 50 XX w. Przez dekady stanowiły wizytówkę Żeglugi Ostródzko-Elbląskiej — największego operatora białej floty na Kanale Elbląskim i jeziorach zachodnich Mazur.

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Na razie rejsy mają odbywać się testowo — raz w miesiącu przez cały sezon

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Statki pokonujące najciekawszy odcinek kanału „jadą po trawie", pokonując różnice wysokości na platformach

Inżynieryjny fenomen XIX wieku

Szlak wiedzie przez jeziora Drużno, Sambród, Ruda Woda, Ilińsk, Drwęckie, a także Szeląg Wielki i Szeląg Mały (te ostatnie tworzą tzw. Szlak Szeląga między Ostródą a Starymi Jabłonkami - z unikatowym tunelem dla statków). Na trasie znajduje się pięć pochylni: Buczyniec, Kąty, Oleśnica, Jelenie i Całuny oraz cztery śluzy: Miłomłyn, Zielona, Mała Ruś i Ostróda. Trudny, pagórkowaty teren, zwłaszcza na środkowym i północnym odcinku kanału, wymuszał budowę ogromnej liczby śluz, co byłoby kosztowne w budowie. Właśnie dlatego zdecydowano się na innowacyjne jak na tamte czasy rozwiązanie, czyli pochylnie. Statki pokonujące najciekawszy odcinek kanału Elbląskiego (między pochylniami Buczyniec a Całuny) „jadą po trawie", czyli pokonują różnice wysokości na specjalnych platformach poruszających się po torach. Dzięki temu statki mogły pokonać niemal 100-metrową różnicę poziomów wody między Ostródą a Elblągiem.

System ten, zaprojektowany w XIX wieku przez Georga Jacoba Steenke, do dziś działa w niemal niezmienionej formie. Co ciekawe, system ten działał bez napędu elektrycznego, parowego czy spalinowego. Przeprawa możliwa jest dzięki siłom natury - wózki ze statkami napędza wielkie koło wodne. Te potężne turbiny zasilane siłą grawitacji (różnicą poziomów wody) poruszają mechanizmy linowe, które wyciągają statki na wózkach po trawiastych pochylniach. Woda ze zbiornika retencyjnego jest doprowadzana stalowym rurociągiem na łopatki koła wodnego znajdującego się w maszynowni. Ruch obrotowy koła napędza masywne liny stalowe. Liny połączone są z wózkami szynowymi. Gdy jeden wózek z wyciągniętym

eprasa.pl 327fe1ef3a

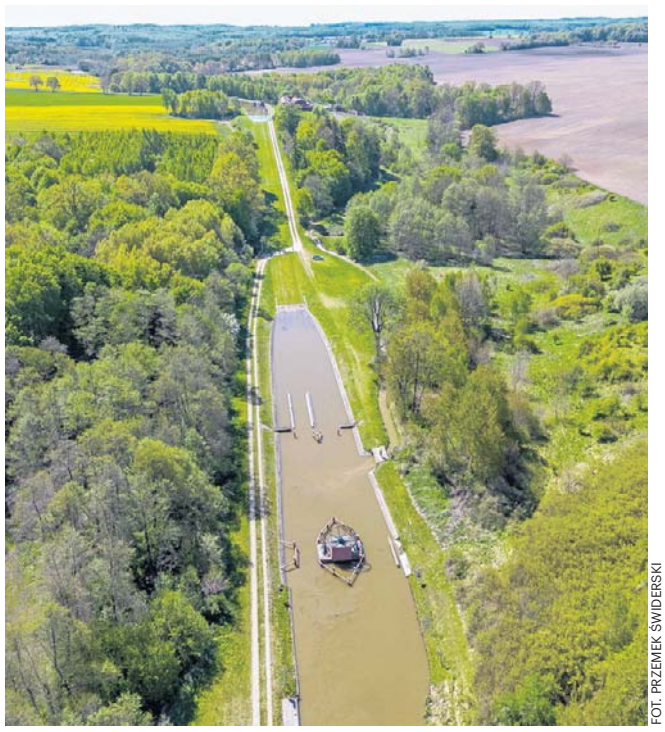

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Kanał ma 151 km długości. Jest jednym z najdłuższych śródlądowych szlaków żeglownych w Polsce

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Pierwszy rejs już dziś, kolejny zaplanowano na 25 czerwca – tym razem z Elbląga do Ostródy

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Rejs po kanale trwa 11 godzin i prowadzi przez wszystkie pochylnie i śluzy

statkiem porusza się w górę po pochylni, drugi - zjeżdżający w dół - równoważy jego ciężar. Transport statków po wzgórzach odbywa się w ciszy. Płynny ruch sprawia wrażenie „rejsu po trawie".

11 godzin przez pochylnie i śluzy

Organizująca rejsy Kanałem Żegluga Ostródzko-Elbląska przywróci w tym roku wyprawy na całej długości malowniczego szlaku. To 11-godzinny rejs, który prowadzi przez wszystkie pochylnie i śluzy. Ostatnie takie rejsy odbyły się przed generalnym remontem kanału prowadzonym w latach 2011-2015. W czasie prac niszczejący system został przywrócony do stanu pełnej sprawności.

Jak wyjaśnił prezes Żeglugi Ostródzko-Elbląskiej Cezary Wawrzyński, po modernizacji kanału firma skupiła się głównie na krótszych i częstszych trasach. W ostatnich latach najdłuższą atrakcją był około 4,5-godzinny rejs „Statkiem po trawie" na trasie Elbląg - Bu-czyniec. Rejsy pozostałymi trasami trwają około dwóch godzin.

- Chcemy jednak wrócić do tradycji i przywrócić kultowe rejsy. To propozycja przede wszystkim dla pasjonatów i wytrwałych turystów - podkreślił Wawrzyński w rozmowie z Radiem Olsztyn.

Pierwszy 11-godzinny rejs zaplanowano na 29 maja. Statek wypłynie z Ostródy o godzinie 8.15 i dotrze wieczorem do Elbląga, skąd pasażerowie będą mogli wrócić autokarem.

Kolejny odbędzie się 25 czerwca, tym razem w odwrotnym kierunku - statek wyruszy z Elbląga do Ostródy (powrót autobusem). Następnego dnia jednostka popłynie w przeciwnym kierunku z nową grupą turystów.

Na razie rejsy mają odbywać się testowo – raz w miesiącu przez cały sezon. Jeśli zainteresowanie będzie duże, armator planuje zwiększyć ich liczbę.

W ubiegłym roku statki Żeglugi Ostródzko-Elbląskiej przewiozły około 63 tysięcy turystów. Do dyspozycji pasażerów są urokliwe jednostki białej floty o wdzięcznych imionach, m.in. Marabut, Cyranka i Pingwin.

Pociąg Nieśpieszny z lat 80. przyjedzie do naszego regionu

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

PKP Intercity, w ramach akcji „Odkryj Polskę na nowo", uruchomiło pociąg Nieśpieszny, który od kilku tygodni kursuje po kraju.

Do Kujawsko-Pomorskiego Nieśpieszny zawita w sobotę, 13.06. Pojadą u nas „Mazur", „Węglarz" i „Rytm".

Inspirowany kolejową atmosferą lat 80. pociąg Nieśpieszny pozostanie na trasach przez całe tegoroczne lato. Skład utrzymany w klasycznym, oliwkowym kolorze nawiązuje do dawnej estetyki kolei i przywołuje klimat, w którym sama droga była równie ważna jak cel.

To propozycja dla tych, którzy chcą zwolnić, podróżować bardziej świadomie i odkrywać Polskę w rytmie, który pozwala naprawdę ją zobaczyć. Spokojne tempo jazdy i malownicze trasy sprawiają, że podróż staje się czasem na wyciszenie, z widokiem na to, co najważniejsze.

Co serwuje wagon barowy Wars?

Oczywiście, jest też Wars. Czyli, w wagonie typu 113 A, czeka oferta gastronomiczna inspirowana smakami dawnych lat - klasyczne przekąski i dania, dziś spotykane coraz rzadziej, serwowane w atmosferze wagonu pamiętającego najlepsze tradycje kolejowej gościnności.

W menu znaleźliśmy m.in.:

- chleb ze smalcem i ogórkiem kwaszonym,
- pasztet z chrzanem, ogórkiem i chlebem,
- kiełbasę smażoną z cebulą,
- jajecznicę na maśle,
- żurek,
- flaki,
- bigos,
- jajko sadzone z ziemniakami i kefirem,
- kotlet mielony z buraczkami,
- kotlet schabowy z kapustą zasmażaną.

Kultowe firanki PKP!

W oliwkowych wagonach są siedzenia z charakterystyczną tapicerką i aluminiowe śmietniki. W przedziałach wiszą kultowe firanki PKP.

609A to wagon pasażersko-bagażowy drugiej klasy, który łączy funkcję przewozu podróżnych oraz transportu bagażu i rowerów. W części pasażerskiej znajdują się cztery przedziały oferujące łącznie 32 miejsca siedzące. Z kolei 112Ag to wagon pasażerski pierwszej klasy. Wnętrze składa się z dziewięciu komfortowych przedziałów sześcioosobowych, oferujących łącznie 54 miejsca siedzące.

FOT. PKP IC

W regionie Kujawsko-Pomorskiem jako pierwszy dojedzie IC Nieśpieszny „Mazur". Zatrzyma się w Toruniu Głównym, 13 czerwca, o godz. 15.50

Skład EP05-023

Skład ciągnie historyczna lokomotywa EP05-023. To jedna z najbardziej rozpoznawalnych historycznych lokomotyw elektrycznych w Polsce. Powstała na początku lat 60. XX wieku jako lokomotywa serii EU05, a w latach 70. została zmodernizowana i dostosowana do prowadzenia pociągów ekspresowych, otrzymując oznaczenie EP05. Dzięki modernizacji mogła osiągać prędkość do 160 km/h, co w swoim czasie czyniło ją jedną z najszybszych lokomotyw kursujących po polskich torach. Teraz Nieśpieszny jeździ 120 kilometrów na godzinę.

Janusz Malinowski, prezes PKP Intercity poinformował, że zainteresowanie pociągiem Nieśpiesznym okazało się tak duże, że przewoźnik zdecydował się zwiększyć liczbę kursów. Dzięki współpracy z CS Natura Tour pasażerowie mogą skorzystać z rabatów na noclegi, co ułatwia planowanie wyjazdu bez pośpiechu i pozwala przedłużyć odpoczynek w wybranych miejscach na trasie.

Kiedy w naszym regionie?

Najszybciej IC Nieśpieszny „Mazur" będzie w Toruniu Głównym, 13 czerwca, o godz. 15.50, do Bydgoszczy Wschód dojedzie o 16.24. Bilet akurat na tej trasie kosztuje 49 zł (druga klasa) i 79 zł (pierwsza klasa).

Cała trasa pociągu: Warszawa Wschodnia - Tłuszcz - Białystok - Ełk - Giżycko - Olsztyn Główny - Iława Główna - Toruń Główny - Bydgoszcz Wschód - Malbork - Działdowo - Warszawa Gdańska.

Następny Nieśpieszny „Węglarz" pojedzie przez Kujawsko-Pomorskie 27 czerwca na trasie Poznań Główny - Gniezno - Inowrocław (godz. 11.10 - 12.18) i tego samego dnia na linii Inowrocław - Zduńska Wola - Sieradz - Kalisz - Poznań Główny (godz. 13.23 - 17.44).

5 lipca Nieśpieszny „Rytm" zatrzyma się w Toruniu Głównym. Pociąg jedzie z Lęborka przez Gdynię Główną - Sopot - Gdańsk Główny - Malbork - Iławę Główną - Toruń Gł. - Kutno - Warszawę Zachodnią - Warszawę Centralną do Wschodniej (godz. 9.45 - 16,51). ©℗

eprasa.pl 327fe1ef3a

Pochodzę z rodziny długowiecznej, więc myślę, że będę żyła 100 lat

Doda w Kozaczku Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Gosia Andrzejewicz odzyskała mikrofon
Piosenkarka słynie z bliskiego kontaktu z publicznością. Podczas koncertu w Pelplinie zaprosiła na scenę jednego z uczestników wydarzenia. Na opublikowanym w sieci nagraniu widać, jak mężczyzna przejmuje mikrofon i nie zamierza go oddać wokalistce. Andrzejewicz zdecydowanym ruchem udało się jednak odzyskać sprzęt.

Sandra Kubicka pląsała z multimilionerem
Celebrytka i jej nowy ukochany wybrali się na wesele Dominika Dudka, gdzie bez skrępowania wywijali na parkiecie. Na jej profil trafiła pamiątkowa rolka, w której uwieczniła ich pląsy. Dzięki temu wiemy, że jej chłopak to Adam Zaorski. Znajomi określają go mianem młodego multimilionera.

Kasia Cichopek pokonywała tory przeszkód
Prezenterka i Maciej Kurzajewski wraz z dziećmi świętowali Dzień Dziecka. Na Instagramie pochwalili się rodzinnym wyjściem do sportowego parku rozrywki w Warszawie. Na miejscu nie brakowało atrakcji i aktywności wymagających sprawności fizycznej. Para wraz z dziećmi pokonywała tory przeszkód, wspinała się i korzystała z przygotowanych atrakcji. Nagranie zostało opatrzone specjalnym wpisem. „To właśnie wspólne chwile są najcenniejsze i zostają z nami na długo" – napisała Cichopek.
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Prokurator
TVP 1, 20:30
Każdy z odcinków opowiada kompletną historię jednego śledztwa, prowadzonego przez prokuratora Kazimierza Procha. W tym odcinku w okolicach elektrowni na Żeraniu zostają znalezione powieszone zwłoki. Prawdopodobnie było to samobójstwo, co sugeruje list pożegnalny. Jednak prokurator Proch podejrzewa udział osób trzecich.

Jurassic World
Polsat, 20:35
Kończy się budowa parku dinozaurów, a to ściąga turystów z całego świata. Wśród dinozaurów jest genetycznie zmodyfikowany osobnik wyróżniający się inteligencją. Gdy gigant podejmuje próbę ucieczki, staje się zagrożeniem dla mieszkańców wyspy.

Na skraju załamania
TVN, 22:00
Cass była świadkiem tragedii na niebezpiecznej wiejskiej drodze. Po tym wydarzeniu zaczyna nawiedzać ją duch i kobieta zaczyna wątpić w swoje zdrowie psychiczne. Powoli zaczyna wierzyć, że będzie następną ofiarą.

Przepraszam, czy tu biją?
Kino Polska, 22:05
Przywódca przestępczej grupy, Belus, chcąc sprawdzić lojalność jej członków, organizuje fikcyjny napad. Sam powiadamia milicję i z ukrycia obserwuje, który z kumpli zdradzi.

KRZYŻÓWKA NR 85

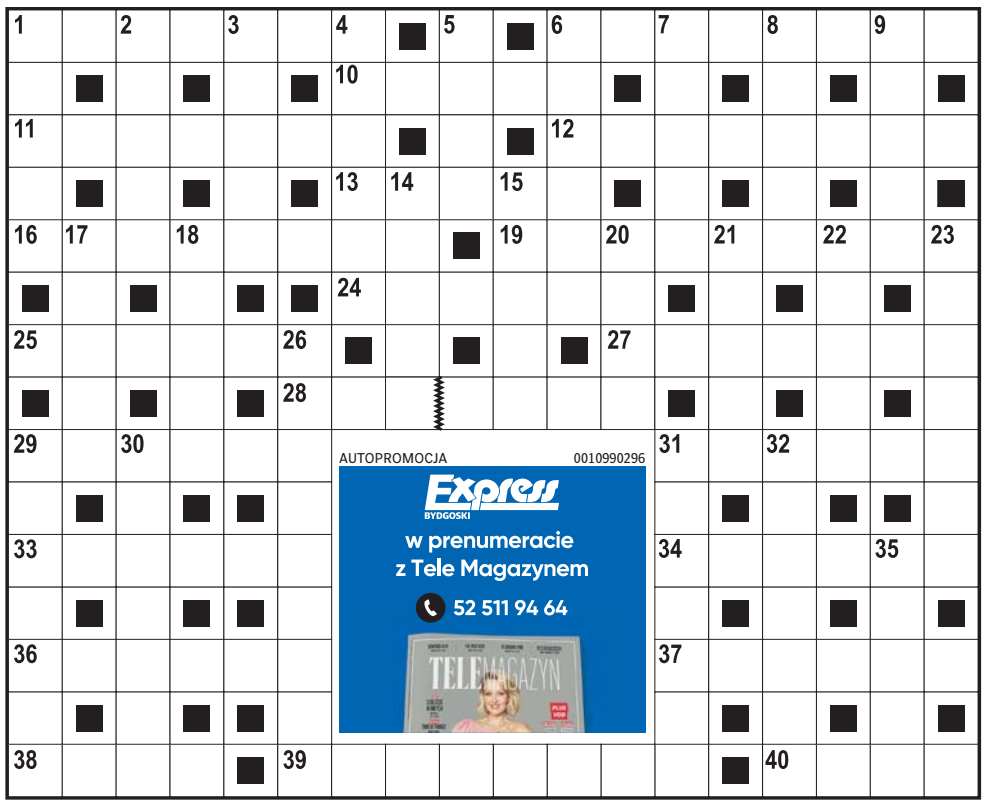

Poziomo:
1) Międzynarodowy … Pianistyczny,
6) Izabella, aktorka z filmu „Ogniem i mieczem",
10) ogłoszenie na parkanie,
11) teczka z danymi osobowymi,
12) kolarz na welodromie,
13) niewzruszona podstawa, fundament,
16) lek przeciwbólowy i przeciwgorączkowy,
19) właściciel dużego majątku ziemskiego,
24) pocisk z zawleczką,
25) rysunek przebiegu funkcji,
27) najstarsze państwo chrześcijańskie na świecie,
28) drugie pod względem wielkości miasto Izraela,
29) groźna choroba oczu,
31) partner do tańca,
33) Pablo, chilijski poeta,
34) nakrycie głowy zakonnicy,
36) przepalona glina ogniotrwała,
37) europejska stolica z Pałacem Buckingham,
38) Wybrzeże Kości Słoniowej,
39) morskie przewozy ładunków,
40) siarkowy lub solny.

Pionowo:
1) reprezentacja kraju w piłce nożnej,
2) wał pod torami kolejowymi,
3) „… w operze", powieść grozy,
4) rodzaj spódnicy noszonej na Jawie,
5) im starsze, tym lepsze,
6) płaski drąg metalowy,
7) np. „Hołd pruski" Jana Matejki,
8) dzieło literackie,
9) nogi ptaków grzebiących,
14) słowo honoru Sarmaty,
15) duże, blaszane naczynie,
17) łączy głowę z tułowiem,
18) niewiadoma w równaniu,
20) zbiornik wodny pokryty rzęsą,
21) siły zbrojne państwa,
22) szlam na dnie jeziora,
23) ma wszystkie boki równe,
26) sopel zwisający ze stropu jaskini,
29) filmowa rola Marka Perepeczki,
30) przedstawiciel polskiej szlachty z XVII i XVIII w.,
31) cykl filmów Krzysztofa Kieślowskiego,
32) owad ślizgający się po powierzchni wody,
35) ogół ocen i norm moralnych.

ROZWIĄZANIE NR 84

O	K	N	O	■	C	■	S	■	K	U	M	Y	S	■	L	■	B
■	W	■	S	I	E	C	Z	K	A	■	A	■	K	R	A	U	L
H	E	R	C	■	D	■	U	■	W	I	Z	J	A	■	S	■	I
■	S	■	A	G	R	A	F	K	A	■	O	■	T	■	P	■	Ź
S	T	A	R	R	■	■	L	■	L	U	W	R	■	F	A	U	N
■	I	■	■	A	R	M	A	D	A	■	S	■	K	■	L	■	I
Z	A	G	O	N	■	O	■	■	R	■	Z	■	R	A	M	I	Ę
G	■	Ą	■	A	R	C	Y	D	Z	I	E	Ł	O	■	A	■	T
R	O	B	O	T	■							■	P	A	S	T	A
Y	■	K	■	■	Ż							■	K	■	■	E	■
Z	N	A	W	C	A							Ł	A	S	U	C	H
■	E	■	Ę	■	Ł							Y	■	K	■	H	■
Ź	R	Ó	D	Ł	O							Ż	Y	R	A	N	T
■	W	■	K	■	Ś							K	■	Ę	■	I	■
Ż	Y	Ł	A	■	Ć	W	I	A	R	T	K	A	■	T	Y	K	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś postaw na odwagę i działanie. Horoskop dzienny zapowiada, że krótka rozmowa otworzy nowe możliwości oraz inspiracje.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojne tempo przyniesie najlepsze efekty. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji i unikać niepotrzebnych sporów.
Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa wymiana myśli. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że nowa wiadomość może odmienić plany na wieczór.
Byk (20.04 - 20.05)
Skup się na sprawach domowych. Horoskop dzienny wróży, że wsparcie bliskiej osoby doda Ci energii oraz pewności siebie.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś mówi, że przed tobą dobry dzień na ważne decyzje i nowe kontakty.
Rak (22.06 - 22.07)
Szczegóły okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by zachować cierpliwość. Dzięki temu osiągniesz cele.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia i dyplomacja pomogą rozwiązać trudną sytuację. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że wieczór będzie sprzyjać relaksowi.
Panna (23.08 - 22.09)
Poczujesz przypływ optymizmu. Horoskop na dziś wróży, że przed Tobą dobry moment na naukę, podróże i ambitne przedsięwzięcia.
Waga (23.09 - 22.10)
Konsekwencja przyniesie rezultaty. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by nie odkładać ważnych spraw na późniejszy termin.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny zapowiada, że warto zaufać doświadczeniu oraz zachować rozwagę.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły spotkają się z uznaniem. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by działać śmiało i wykorzystaj okazję dnia.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże lepiej zrozumieć innych ludzi. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi znaleźć chwilę na odpoczynek i refleksję.

Express BYDGOSKI
www.express.bydgoski.pl
Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu oddziału **Katarzyna Jabłońska**
Redakcja, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
tel. 523263100
redakcja@express.bydgoski.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressbydgoski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 327fe1ef3a

MAGAZYN

SPORTOWY

Polka napisała w Paryżu piękną historię. Zaczęła w kwalifikacjach, a przebiła się aż do finału i została wicemistrzynią French Open STR. 16

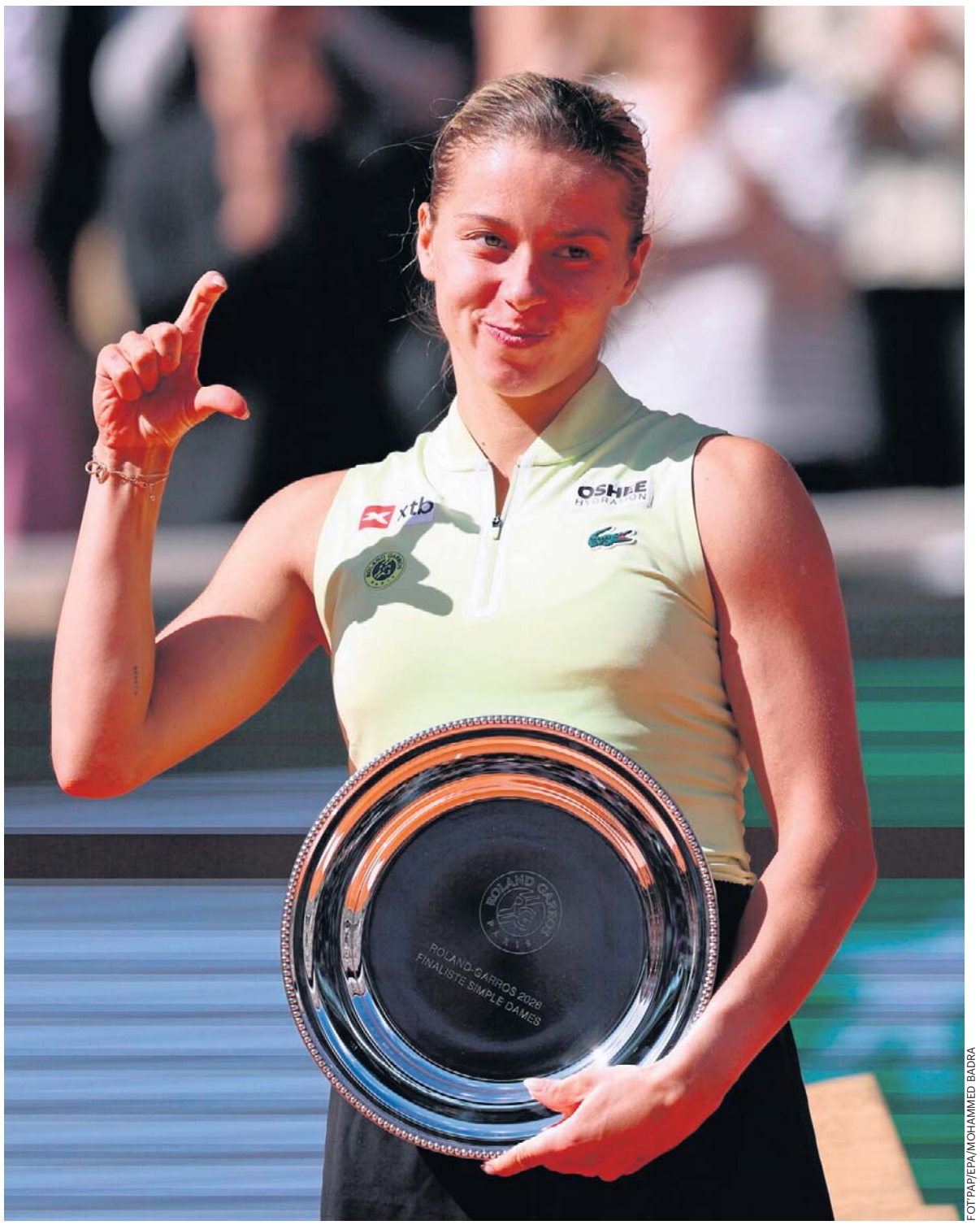

FOT. PAP/EPA/MOHAMMED BADRA

To była wielka gra niesamowitej Mai

ODLICZANIE DO PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA. BEZ NAS STR. 18

Jeszcze trochę emocji na lokalnych boiskach piłkarskich - wyniki, strzelcy STR. 19

Bartosz Zmarzlik stanął na podium w Machesterze, ale stracił fotel lidera STR. 20

eprasa.pl 327fe1ef3a

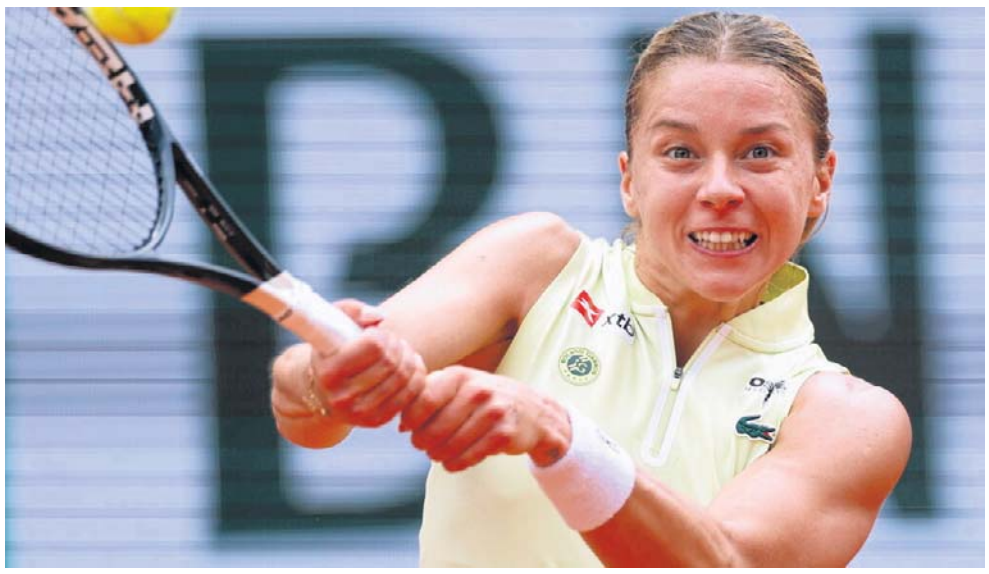

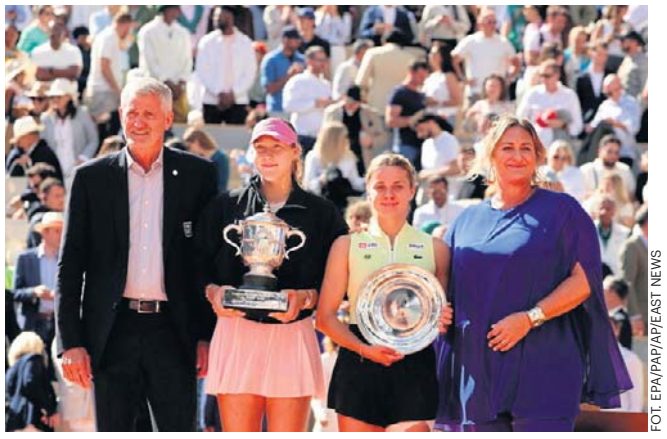

FOT. EPA/PAP/AP/EAST NEWS

Maja Chwalińska w finale Rolanda Garrosa, mimo że była już potwornie zmęczona trzytygodniowymi zmaganiami w Paryżu – trzema meczami w kwalifikacjach i siedmioma w turnieju głównym – walczyła ostatkiem sił o tytuł z Rosjanką Mirrą Andriejewą. Jej występ oklaskiwał z trybun Brad Pitt. Ostatecznie Polka odebrała paterę wicemistrzyni French Open 2026

Tenis Skromna 24-latka z Dąbrowy Górniczej wyczynem w paryskim szlemie zapisała się w historii

Maja Chwalińska finałem French Open poruszyła cały świat

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Maja Chwalińska została wicemistrzynią French Open, sprawiając jedną z największych sensacji w historii Wielkiego Szlema. Z anonimowej kwalifikantki stała się ulubienicą fanów tenisa na świecie.

Zajmująca 114. miejsce w rankingu światowym Maja Chwalińska była najniżej notowaną zawodniczką, jaka dotarła do decydującego pojedynku w Paryżu od czasu wprowadzenia listy WTA, a jednocześnie „zdetronizowała" swoją rodaczkę Igę Świątek, która po swój pierwszy z czterech triumfów w tym turnieju ruszyła z 54. pozycji w świecie.

Rówieśniczka Świątek i jej przyjaciółka od dziecka, 24-letnia tenisistka z Dąbrowy Górniczej, choć w wieku juniorek skutecznie rywalizowała z Igą, po wejściu w tenis seniorek „zgasła" z powodu swojej drobnej postury (zaledwie 164 cm wzrostu miało wykluczyć ją z atletycznego sportu wyczynowego) i problemów zdrowotnych (częstych kontuzji), co doprowadziło ją nawet do depresji. Załamanie psychiczne omal nie zakończyło jej kariery, ale wielkie zamiłowanie do tenisa pozwoliło jej po kilku miesiącach otrząsnąć się z marazmu i wrócić na kort, powoli odbudowując formę i ciułając punkty w rankingu.

Kosztowny sport nie dawał jej większych nadziei na przebicie się do czołówki (nie stać jej było choćby na pokrycie startów w prestiżowych turniejach na różnych kontynentach), Maja jednak uparcie pięła się w rankingu z odległych miejsc, odnosząc drobne sukcesy: najpierw w nisko notowanych turniejach ITF, a następnie ważniejszych zawodach WTA.

Przełom nastąpił nagle, w maju tego roku, gdy cierpliwa zawodniczka BKT Advantage Bielsko-Biała niespodziewanie przebrnęła trzystopniowe kwalifikacje w Wielkim Szlemie w Paryżu, a w turnieju głównym z rundy na rundę sprawiała sensację za sensacją, eliminując kolejno mistrzynię olimpijską Chinkę Qinwen Zheng 6:4, 6:0, następnie w takim samym stosunku rozstawioną z numerem 23. Belgijkę Elise Mertens (byłą numer 3 na świecie), półfinalistkę French Open i US Open z 2021 roku Greczynkę Marię Sakkari 1:6, 6:3, 6:2, w 1/8 finału reprezentantkę gospodarzy Diane Parry 6:3, 6:2, w ćwierćfinale rozstawioną z numerem 22 Rosjankę Annę Kalinską 7:6 (7-3), 6:3 i w półfi-nale kolejną Rosjankę z 25. numerem na liście - Dianę Sznajder 7:6 (7-4), 6-4.

Tenisowy świat przecierał oczy ze zdumienia, widząc poczynania nieznanej Polki, która prezentuje zupełnie nieoczywisty w obecnych czasach tenis, oparty na nienagannej technice, sprycie i wykorzystywaniu błędów rywalek.

Publiczność francuska i cała tenisowa Polska zaczęła kibicować „underdogowi" z Dąbrowy Górniczej, tym bardziej że w 1/8 finału odpadła czterokrotna mistrzyni Rolanda Garrosa, trzecia na świecie Świątek.

Słynna siedmiokrotna mistrzyni Wielkiego Szlema, Amerykanka Venus Williams, komentująca turniej jako ekspert stacji telewizyjnej TNT Sport, porównała Chwalińską do bajkowej bohaterki. - To jak sen: widzieć, jaka jest szczęśliwa, jaka słodka i jak trudno jej w to uwierzyć. Przeszła tak długą drogę, że to prawdziwa historia Kopciuszka - stwierdziła Venus.

Wszystkie oczy zwróciły się na skromną dziewczynę z Polski, która nawet nie miała jednolitego stroju podczas meczów, a zapytana o tego przyczynę, odparła: No cóż, tak naprawdę nie ma w tym żadnej historii. Nie jestem sponsorowana, więc chyba to jest historia. Po prostu noszę to, co mi się podoba, co, szczerze mówiąc, jest bardzo fajne.

Wcześniej wielkie zdziwienie wywołało przyznanie Mai po jednym z meczów w drugim tygodniu turnieju, że po awansie do kolejnej rundy ma problem z przedłużeniem hotelu w Paryżu, bo wprawdzie świetnie zarobi na French Open, ale przelewy na konto wpłyną dopiero po zakończeniu zawodów. Z kłopotu wybawił ją sponsor Świątek, firma Oshee, która rezerwację hotelu na dalszą część French Open wzięła na siebie.

Finał z trzecią z kolei Rosjanką, rozstawioną z numerem 8 Mirrą Andriejewą, miał być zwieńczeniem bajkowej historii z happy endem. Chwalińska, zmęczona trudami trzytygodniowych zmagań w Paryżu (trzy mecze kwalifikacji i siedem turnieju głównego), a także presją powiększającej się w rozmiarach geometrycznych rzeszy sympatyków, nie podołała. Wprawdzie na początku spotkania nawiązała równorzędną walkę z młodszą o 5 lat, ale już otrzaskaną w meczach o najwyższą stawkę Mirrą, ale gdy opuściły ją siły, przegrała seta i w kolejnym oddała pięć gemów rywalce. Dopiero pod koniec meczu się otrząsnęła i wyrwała dwa gemy, kończąc mecz honorową porażką 3:6, 2:6.

Tak naprawdę nie ma w tym żadnej historii. Nie jestem sponsorowana, więc chyba to jest historia. Po prostu noszę to, co mi się podoba

- Żałuję, że nie zobaczyliście dzisiaj lepszego meczu, ale Mirra była dziś dla mnie po prostu za dobra, więc to jej wina. Ja dałam z siebie wszystko. Przepraszam. Nigdy nie zapomnę tych trzech tygodni, Paryż na zawsze zostanie w moim sercu - skomentowała Maja swoją jedyną porażkę.

Z trybun odpowiedziało jej gromkie: „Dziękujemy! Dziękujemy!".

Andriejewa doceniła klasę Polki. - Chcę pogratulować Mai tych niesamowitych trzech tygodni. Zakwalifikować się, wygrać tyle meczów i pokonać tyle silnych przeciwniczek, to jest naprawdę niesamowite. Wykonałaś niesamowitą pracę. Jesteś bardzo trudną przeciwniczką. Nie chciałabym znowu z tobą grać - powiedziała ze śmiechem.

Mimo porażki w finale, Maja zapisała się w historii światowego tenisa. ©℗

eprasa.pl 327fe1ef3a

Nasza reprezentacja jest prawie nad przepaścią

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **O zgrupowaniu i towarzyskich meczach reprezentacji Polski rozmawiamy z Andrzejem Grajewskim, byłym właścicielem Widzewa Łódź, obecniekomentatorem wydarzeń w sporcie.**

Za nami dwa mecze reprezentacji Polski…

…w których nasz selekcjoner Jan Urban powołał w zasadzie każdego, kto ma jakieś znaczenie dla polskiej piłki. A nawet kilku zbędnych. W pierwszym meczu dostaliśmy sromotne lanie od Ukraińców, będąc drużyną gorszą pod każdym względem. W drugim tylko opatrzność ochroniła nas od następnej katastrofy. Dlatego że strzał rozpaczy Przemka Wiśniewskiego oddany był na zasadzie, że raz w roku to i miotła wystrzeli. Nasza piłka reprezentacyjna znalazła się nad przepaścią. Dlatego domagam się od sztabu trenera Urbana, żeby miał odwagę powiedzieć, że Robert Lewandowski, a także Piotr Zieliński to już zgrane karty.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Czy Jakub Kamiński ma papiery na wielki futbol?

Robert Lewandowski?!

Tak, to przepiękny, wspaniały piłkarz, który na pewno zapisał się złotymi zgłoskami w naszej piłkarskiej historii. Ale jego czas minął, a każdy kolejny występ jest stratą czasu dla tej drużyny. Występ Roberta przeciw Nigerii można określić jednym słowem: frustracja. Brak dynamiki u tego napastnika jest jednak naturalny. Pokazuje, że wszystko można kupić albo oszukać, tylko nie PESEL. Ten motor już od jakiegoś czasu nie pracuje na maksa i już nie da naszemu zespołowi energii niezbędnej do sukcesu w poważnym turnieju. Lewandowski – jeśli jeszcze nie ma nowego klubu – tylko sobie zaszkodził ostatnimi występami w kadrze. Jeśli przyszli pracodawcy zobaczyli, co w tej chwili prezentuje, to go nie zatrudnią za te bajońskie sumy, jakie w tej chwili są kolportowane w mediach.

Piotr Zieliński?!

Po raz wtóry pokazał, że może jest klasowym zawodnikiem, ale w piłce klubowej. Bo jego dobre mecze w reprezentacji Polski można wymienić na palcach jednej ręki. To dłużej nie ma sensu. Skupmy się na tym, żeby wykreować innych zawodników na newralgicznych pozycjach numer dziewięć i dziesięć. Im szybciej to nastąpi, tym szybciej wyjdzie reprezentacji na zdrowie. Jasiu, do roboty!

Urban upiera się na trzech stoperów, a to ślepa uliczka.

Jeżeli chodzi o założenia taktyczne, nie zgadzam się z moim przyjacielem Jankiem Urbanem. bo my zwyczajnie nie umiemy grać na trzech stoperów. Jako słabeusz, a brak na mundialu, w którym wystąpi 48 drużyn, brutalnie wskazuje nasze miejsce w szeregu, nie możemy wstydzić się zmasowanej obrony i ataków z kontry. Nie ma zresztą innego wyboru, ponieważ nie umiemy grać atakiem pozycyjnym. Jakub Kiwior z Janem Bednarkiem nie wyprowadzają akcji w sposób, który by to umożliwiał; oni raczej wybijają piłkę.

Urban mówi, że nie ma alternatywy dla Kiwiora na lewej stronie w bloku czteroosobowym.

Jeżeli trener Urban szuka alternatywy na pozycje, które dawałyby możliwość gry w takim systemie, to podpowiem, że jest taki zawodnik, który grał w minionym sezonie na lewej obronie w klubie Hertha BSC i nazywa się Michał Karbownik. I najwyższy czas, żeby Janek sprawdził jego umiejętności. Bo powoływanie takich graczy, jak Kacper Kozłowski, który od czterech lat jest następnym wiecznym talentem na miarę Zielińskiego, naprawdę nie ma sensu. Nie wiem też, co selekcjoner widzi w Filipie Rózdze; jego w tym momencie nie powinni być w kadrze. Ja widzę natomiast, że wiele klocków w tej drużynie do siebie nie pasuje. Liczba straconych goli - począwszy od meczu z Maltą - jest przerażająca. Bronimy bardzo źle, akcent jest położony na formację ofensywną, ale bramek też nie zdobywamy. W spotkaniu z Nigerią Kuba Kamiński z pięciu metrów nie strzelił celnie główką, a jeszcze zabrał szansę Lewandowskiemu. Dostaliśmy odpowiedź, dlaczego jest w Kolonii, a nie w jednym ze słynnych klubów, w których widzą go tylko polscy dziennikarze. Zresztą to znamienne: ostatnio codziennie czytałem, że Kiwior jest już prawie w Barcelonie. Zadzwoniłem więc do mojego przyjaciela w Katalonii, aby to potwierdzić, i usłyszałem, że drużyna amatorów nie potrzebuje takich wzmocnień.

Skoro mówimy o transferach - Kamil Grabara jest łączony z klubami Premier League.

To bardzo interesujące, bo z pierwszej ręki, od działaczy Wolfsburga, mam informację, że dotąd nie przyszła żadna oferta. Kolejki po naszego golkipera nie ma. I to w sytuacji, gdy Wolfsburg bardzo chętnie Grabary by się pozbył. A na dziś pierwszy bramkarz reprezentacji Polski jest zawodnikiem klubu drugoligowego i jeśli nic się nie wydarzy, to przynajmniej przez rok będzie musiał grać na zapleczu Bundesligi. I to pokazuje, że przeszacowaliśmy wartość naszych kadrowiczów. Za to nie doszacowaliśmy skali trudności, z jaką w pracy musi mierzyć się trener Urban.

Widzi Pan jakieś pozytywy po tym zgrupowaniu?

Po tych dwóch meczach jestem nie tyle rozczarowany, co zrozpaczony ©℗

Zwycięzcy XXVI Pucharu Tymbark wyłonieni. „Lewy" i Urban wręczyli nagrody

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **XXVI edycja Pucharu Tymbark dobiegła końca. 3 czerwca przed meczem Polska - Nigeria na PGE Narodowym poznaliśmy zwycięzców największego turnieju dziecięcego w Europie.**

W dniach 1-2 czerwca 64 najlepsze drużyny z 16 województw dziewcząt i chłopców w kategoriach wiekowych U-10 i U-12 rywalizowały na Stadionie Hutnika w Warszawie o spełnienie marzeń i grę na płycie głównej stadionu PGE Narodowy. Przed spotkaniem towarzyskim Polska - Nigeria osiem najlepszych zespołów zagrało na murawie PGE Narodowego o zwycięstwo w XXVI edycji Pucharu Tymbark.

Zwycięzcami finałów Ogólnopolskich Pucharu Tymbark zostały drużyny SP Piotrowice (U-10 dziewcząt), SP Kowale (U-10 chłopców), SP 48 UKS Zaspa Gdańsk (U-12 dziewcząt) oraz SMS Stal Rzeszów (U-12 chłopców). Aż w trzech meczach zwycięzców wyłoniły serie rzutów karnych.

W finale kategorii U-10 dziewcząt pomiędzy Brdą Szkołą Rytel a SP Piotrowice po bezbramkowym remisie w serii „jedenastek" skuteczniejsze okazały się piłkarki z Piotrowic.

- Jeszcze przed turniejem naszym celem było poprawienie wyniku z ubiegłego roku i awans do najlepszej ósemki. Ten plan zrealizowaliśmy już pierwszego dnia, a później - jak to często bywa - apetyt rósł w miarę jedzenia. Dziewczynki pokazały ogromne zaangażowanie i krok po kroku dotarły aż do finału. Sam występ na tak wspaniałym stadionie był dla nich nagrodą, a zwycięstwo to coś, co trudno opisać słowami- skomentował sukces swojej drużyny trener SP Piotrowice Kamil Wykręt.

O triumfie w kategorii U-10 chłopców również zdecydowały rzuty karne, w których celniej strzelali reprezentanci województwa pomorskiego - SP Kowale i to oni sięgnęli po puchar.

Seria „jedenastek" rozstrzygnęła także ostatni mecz wielkiego Finału w kategorii U-12 chłopców pomiędzy zespołami z Warszawy i Rzeszowa. Po remisie 1:1 w regulaminowym czasie gry rzuty karne lepiej wykonali reprezentanci SMS Stal Rzeszów i to oni zdobyli trofeum.

- Kiedy spojrzymy na ostatnie cztery lata, widać, że to efekt naszej konsekwentnej pracy. To dla nas ogromny sukces i potwierdzenie, że idziemy we właściwym kierunku. Sam awans do finału, a tym bardziej końcowy triumf, jest najlepszym dowodem na to, że ten wysiłek przynosi efekty. A jeśli chodzi o PGE Narodowy, to myślę, że jest to dom wszystkich Polaków. Dlatego, mimo że nie jesteśmy z Warszawy, czuliśmy się tutaj jak u siebie - ocenił trener SMS Stal Marcin Skiba.

FOT. PUCHAR TYMBARK/PZPN

Robert Lewandowski, Jan Urban i Karol Czubak gratulują zwycięzcom Pucharu Tymbark

Jedynym finałem rozstrzygniętym w regulaminowym czasie gry było spotkanie w kategorii U-12 dziewcząt. O wyniku zdecydowała bramka Inki Szczepaniak, która zapewniła triumf drużynie SP 48 UKS Zaspa Gdańsk.

- To dla nas niesamowite przeżycie, zwłaszcza że po raz trzeci z rzędu awansowaliśmy do Finału Ogólnopolskiego i tym razem udało nam się je wygrać. W naszej drużynie są dziewczynki, które grają tutaj już trzeci raz, a wiele z nich swoją przygodę z piłką rozpoczęło dzięki programowi Playmakers, który stanowi podstawę naszej grupy. Po finale powiedziałem zawodniczkom, że są cudowne i że cieszę się, iż mogłem pomóc im spełnić ich marzenia - powiedział trener SP 48 UKS Zaspa Adam Dembiński.

Zdobywców Pucharu Tymbark uhonorowali między innymi selekcjoner Jan Urban, kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski oraz Karol Czubak i Tomasz Kędziora.

- Puchar Tymbark to coś znacznie więcej niż turniej piłkarski. To pierwsze wielkie emocje, radość z gry i chwile, które zostają w pamięci na całe życie. To także moment, w którym rodzą się marzenia - mówił Urban.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Finał Ogólnopolski turnieju odbywa się pod Patronatem Honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego. W skład Komitetu Honorowego XXVI edycji Pucharu Tymbark wchodzą Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia. ©℗

eprasa.pl 327fe1ef3a

Piłka nożna El Niño może wywołać niebezpieczne burze i zakłócić mundial 2026 w krajach gospodarzy

Na razie wszyscy patrzą w mapy pogodowe

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Mecz otwarcia mistrzostw świata 2026 Meksyk - RPA może zostać zakłócony przez falę upałów wznieconą zjawiskiem El Niño, które ma wywołać niebezpieczne burze w krajach gospodarzy.

El Niño ma spowodować gwałtowne pogorszenie pogody. W rezultacie znacznie wzrosło ryzyko ulewnych deszczy i burz w rejonie miasta Meksyk, gdzie 11 czerwca odbędzie się spotkanie inaugurujące mundial. Meteorolog Alex Duffus ostrzega przed gwałtownym wzrostem wilgotności tropikalnej, czym przyciągnął uwagę ekspertów.

El Niño to zjawisko pogodowe, które występuje, gdy Ocean Spokojny ociepli się o 1,5 stopnia Celsjusza. Wzrost temperatury o dwa stopnie nazywa się super El Niño. W tym roku Narodowa Służba Meteorologiczna USA przewiduje ocieplenie nawet o trzy stopnie Celsjusza. Synoptycy przewidują, że El Niño rozpocznie się między majem a lipcem i potrwa do lutego 2027 roku.

Chociaż mowa o Oceanie Spokojnym, jest to globalne zjawisko pogodowe, którego skutki i konsekwencje można obserwować na całym świecie po prostu ze względu na jego skalę. To jak efekt motyla, tylko wzmocniony.

El Niño nie jest nowym zjawiskiem i występuje mniej więcej co pięć lat. Jednak super El Niño, spodziewane w tym roku, wystąpiło tylko pięć razy w ciągu ostatnich ponad 70 lat. Nie miało to miejsca od 2015 roku. Najpotężniejsze tego typu zjawisko, odnotowane w 1877 roku, doprowadziło do globalnej suszy i późniejszego głodu, który wg różnych szacunków pochłonął nawet 50 mln ofiar na świecie.

Synoptycy podczas mundialu w Stanach Zjednoczonych, Meksyku i Kanadzie przewidują fale upałów w północnej części USA i na wybrzeżu Pacyfiku, podczas gdy na południu będą występować częste i długotrwałe opady deszczu, które z kolei grożą powodziami.

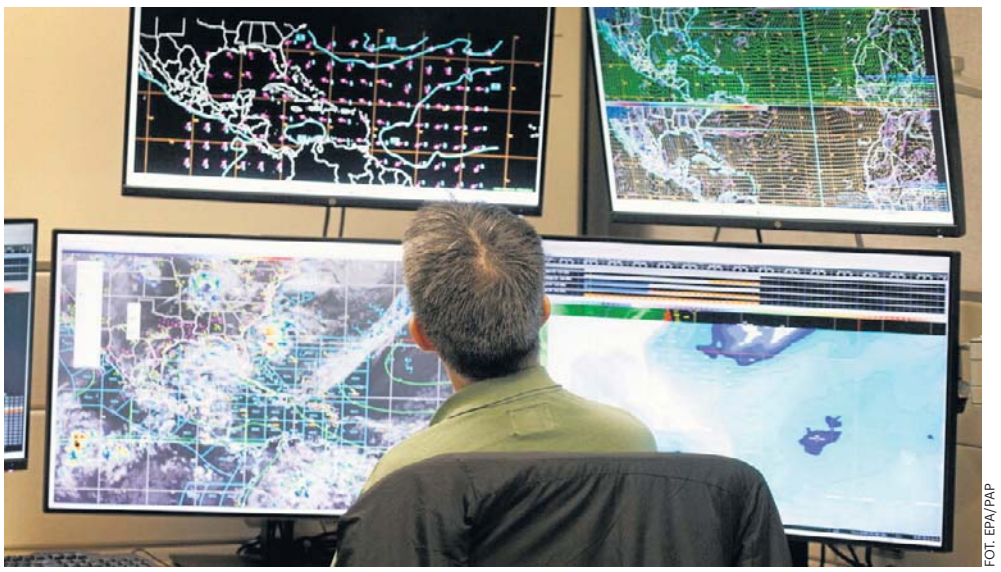

FOT. EPA/PAP

Meteorolodzy biją na alarm: El Nino może poważnie zakłócić mistrzostwa świata

Obawy o pogodę podsycają również wspomnienia zeszłorocznych Klubowych Mistrzostw Świata, kiedy były wielokrotnie przerywane przez ostrzeżenia przed burzami i ulewami. Mecz Benfiki Lizbona z Auckland City został przerwany aż na 137 minut.

Jest jednak mało prawdopodobne, aby podobne zjawisko powtórzyło się podczas mundialu, a przynajmniej nie regularnie, mimo super El Niño i prognoz ulew na południu USA.

Miami jest miejscem, gdzie występują burze i ulewy - np. debiut Lionela Messiego w Interze Miami w 2023 roku został opóźniony o dwie godziny właśnie z tego powodu. Co więcej, lata w południowej Florydzie są niezwykle upalne i wilgotne. Miami będzie gospodarzem siedmiu meczów, w tym o 3. miejsce.

Zagrożona może być również Atlanta, która leży w południowo - wschodniej części USA, gdzie jest gorąco i wilgotno, a prognozy przewidują opady. Podobnie jest w Dallas i Houston, gdzie powstały nowe kryte stadiony z klimatyzacją. Organizatorzy uczynili trzy wymienione areny jednymi z głównych miejsc rozgrywek: Atlanta i Dallas będą gospodarzami odpowiednio ośmiu i dziewięciu meczów, wliczając półfinały, a Houston siedmiu meczów.

Największa impreza sportowa na świecie zagrożona jest więc nie tylko przez kwestie polityczne czy organizacyjne (związane choćby z reprezentacją Iranu, która z powodu konfliktu zbrojnego Iranu z USA wymusiła na FIFA zmianę zakwaterowania na Meksyk), ale przez kaprysy pogody. Los meczu otwarcia zależy teraz od tego, czy żywioły i nowoczesne technologie bezpieczeństwa znajdą równowagę. W przypadku pogorszenia się warunków atmosferycznych organizatorzy mogą zostać zmuszeni do podjęcia środków nadzwyczajnych, w tym do przełożenia meczu. ©℗

Sypnęło niespodziankami w ostatnich sparingach finalistów

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Za nami próby generalne przed zbliżającymi się mistrzostwami świata. Jak uczestnicy mundialu wypadli w meczach towarzyskich?**

Szczególnie zaimponowali Norwegowie, którzy na początku zeszłego tygodnia w efektownym stylu rozprawili się ze Szwecją (3:1) - pogromcą Polski w finale baraży o mundial 2026. Skandynawowie zaraz po tym zwycięstwie, ucharakteryzowani na wikingów, wyruszyli na swój pierwszy od 28 lat mundial.

Sparingów na swoją korzyść nie rozstrzygnęły natomiast reprezentacje typowane do końcowego triumfu. Z Hiszpanią zremisował wracający na mundial po 40 latach Irak, w którego składzie znaleźli się piłkarze Pogoni Hussein Ali oraz Cracovii Amir Al-Ammari. Francja z kolei sensacyjnie uległa Wybrzeżu Kości Słoniowej. A Algieria pokonała Holandię, z którą Polska mierzyła się w kwalifikacjach.

W weekend kibice ponownie dostali informację, że czołowe zespoły globu jeszcze szukają startowej formy. W Chicago współgospodarze turnieju, Amerykanie, przegrali z Niemcami 1:2. Bramki dla czterokrotnych mistrzów świata, którzy odnieśli dziewiąte zwycięstwo z rzędu, zdobyli Kai Havertz oraz Leroy Sane, a dla USA trafił Antonee Robinson.

Z powodu kontuzji mięśniowej w mundialu nie wystąpi wschodząca gwiazda niemieckiej piłki Lennart Karl z Bayernu Monachium. Selekcjoner Julian Nagelsmann i prezes Niemieckiej Federacji Piłkarskiej Bernd Neuendorf zapowiedzieli, że w kolejnych meczach reprezentacja zagra „dla Lenny'ego".

W starciu Anglii z Nową Zelandią w Tampie jedyną bramkę zdobył kapitan ekipy „Trzech Lwów" Harry Kane. To jego 79. gol w 113. występie w drużynie narodowej. Tylko dziewięciu piłkarzy w historii zdobyło więcej bramek dla swoich reprezentacji, a wśród nich jest szósty w klasyfikacji wszech czasów Robert Lewandowski - z 89 trafieniami.

Popis dała natomiast Belgia, która rozbiła w Brukseli Tunezję 5:0. „Orły Kartaginy" dostały się do mundialu z bilansem bramkowym 22:0 i 28 punktami zdobytymi na 30 możliwych w swojej grupie eliminacyjnej, ale przeciwko „Czerwonym Diabłom" były bezradne.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Holandia była rywalem Polski w kwalifikacjach MŚ i byłaby na mundialu, gdyby Biało-Czerwoni wygrali baraże...

Nie brakowało negatywnych emocji w spotkaniu Portugalii z Chile w Oeiras pod Lizboną. W doliczonym czasie pierwszej połowy napastnik gospodarzy Rafael Leao wdał się w sprzeczkę z obrońcą rywali Ivanem Romanem. Doszło do rękoczynów, a sędzia usunął obu piłkarzy z boiska. Portugalia ostatecznie wygrała ostatni sprawdzian przed wylotem na MŚ 2026 2:1. Dla podopiecznych Roberto Martineza trafiali Goncalo Guedes i Bruno Fernandes. Cristiano Ronaldo wybiegł w podstawowym składzie i zagrał do końca pierwszej połowy. Honorowego gola dla Chile, które nie zakwalifikowało się na MŚ, zdobył Cepeda.

Przed ekipą z Półwyspu Iberyjskiego jeszcze ostatni sparing - już na miejscu - z Nigerią. Portugalczycy zmagania w grupie rozpoczną od meczu z Demoktatyczną Republiką Konga. Później zmierzą się z Uzbekistanem, a na końcu w hicie z Kolumbią.

W nocy z soboty na niedzielę formę testowali dwaj giganci. Brazylia pokonała Egipt 2:1, a bohaterem drużyny Carlo Ancelottiego został 19-letni Endrick, wypożyczony z Realu Madryt do Olympique Lyon. W spotkaniu nie wystąpił Neymar, który zmaga się z problemami zdrowotnymi i walczy z czasem przed mundialem. Canarinhos na turnieju zmierzą się w grupie z Haiti, Szkocją i Marokiem.

Na ławce Argentyny całe spotkanie z Hondurasem przesiedział Messi. W składzie rywali do 81. minuty grał Luis Palma świeżo wykupiony przez Lecha Poznań za cztery miliony euro ze Celtiku Glasgow. Albicelestes wygrali 2:0 po golach Lautaro Martineza i Giuliano Simeone. Przed obrońcami tytułu jeszcze jedno spotkanie kontrolne z Islandią, które rozegrają dzień przed zaplanowanym na czwartek meczem otwarcia Meksyk - RPA. A potem będzie ponad miesiąc rywalizacji.

MECZE TOWARZYSKIE

poniedziałek, 1 czerwca
Norwegia * - Szwecja * 3:1
Turcja * - Macedonia Północna 4:0
Austria * - Tunezja * 1:0
wtorek, 2 czerwca
Kolumbia * - Kostaryka 3:1
Kanada * - Uzbekistan * 2:0
Chorwacja * - Belgia * 0:2
Maroko * - Madagaskar 4:0
Walia - Ghana * 1:1
środa, 3 czerwca
Haiti * - Nowa Zelandia * 4:0
Dania - DR Konga * 0:0
Holandia * - Algieria 0:1
czwartek, 4 czerwca
Korea Południowa * - Salwador 1:0
Szwecja * - Grecja 2:2
Hiszpania * - Irak * 1:1
Francja * - Wybrzeże Kości Słoniowej * 1:2
piątek, 5 czerwca
Czechy * - Gwatemala 3:1
Meksyk * - Serbia 5:1
sobota, 6 czerwca
Haiti * - Peru 1:2
Belgia * - Tunezja * 5:0
Portugalia * - Chile 2:1
Stany Zjednoczone * - Niemcy * 1:2
Szwajcaria * - Australia * 1:1
Boliwia - Szkocja * 0:4
Anglia * - Nowa Zelandia * 1:0
Jamajka - RPA * 0:1
niedziela, 7 czerwca
Brazylia * - Egipt * 2:1
Wenezuela - Turcja * 1:2
Argentyna * - Honduras 2:0
©℗

eprasa.pl 327fe1ef3a

Siatkówka Polacy w środę rozpoczynają obronę trofeum sprzed roku

ZMIENIONE BIAŁO-CZERWONE NIEŹLE ZACZĘŁY RYWALIZACJĘ

Paweł Wiśniewski, DK
redakcja@polskapress.pl

Za nami pierwszy turniej żeńskiej Ligi Narodów. W chińskim Nankinie, Polki wygrały trzy mecze i jeden przegrały. Teraz czas na rywalizację mężczyzn

W odmienionym składzie, bez dotychczasowych liderek, m.in. Magdaleny Stysiak (dopiero na początku maja zakończyła sezon klubowy) i Agnieszki Korneluk (zakończyła karierę), polskie siatkarki rozpoczęły tegoroczną przygodę z Ligą Narodów.

Lista nieobecnych jest znacznie dłuższa, z różnych powodów z gry w kadrze zrezygnowały m.in. Weronika Centka-Tietianiec, Julia Nowicka, Joanna Lelonkiewicz oraz Olivia Różański.

Trener Stefano Lavarini powołał natomiast kilka debiutantek: Oliwię Sieradzką, Maję Koput, Natalię Kercher czy Julię Szczurowską.

Przerwa jednej z liderek

Polki w chińskim Nankinie zaprezntowały się całkiem dobrze. Zaczęły od pięciosetowego boju z Belgijkami. Potem było łatwe zwycięstwo z Czeszkami. Następnie znowu pięciosetowy thriller z Serbkami, a na koniec porażka z gospodyniami.

Niestety, w trakcie turnieju kontuzji dostała Martyna Czyrniańska. Jedna z liderek będzie musiała odpoczywać i leczyć się. Przyjmująca już wraca do kraju, gdzie przejdzie rehabilitację.

Kolejne turnieje LN kobiet rozegrane zostaną w dniach 17-21 czerwca w Bangkoku, gdzie wystąpi Polska, oraz w filipińskim Pasig City i Ankarze.

Do turnieju finałowego, który rozegrany zostanie w Makau (22-26 lipca) awansuje siedem najlepszych drużyn z tabeli plus gospodarz, czyli Chiny.

Ostatni zespół zostanie zdegradowany, a jego miejsce zajmie drużyna legitymująca się najwyższym miejscem w międzynarodowym rankingu, która nie uczestniczy w tegorocznej edycji Ligi Narodów.

FOT. SZYMON GRUCHALSKI

Martyna Czyrniańska już po pierwszym turnieju VNL opuściła reprezentację

Wyniki

1. kolejka: Belgia - Polska 2:3 (20:25, 25:22, 23:25, 25:18, 13:15), Brazylia - Holandia 3:1, Tajlandia - Serbia 0:3, Chiny - Czechy 0:3, Ukraina - USA 0:3, Dominikana - Turcja 2:3, Włochy - Bułgaria 3:0, Francja - Japonia 1:3.

2. kolejka: Czechy - Polska 0:3 (22:25, 22:25, 20:25), Brazylia - Dominikana 3:1, Kanada - Niemcy 1:3, Chiny - Tajlandia 3:2, Turcja - Holandia 0:3, Ukraina - Niemcy 3:2.

3. kolejka: Serbia - Polska 2:3 (25:17, 19:25, 18:25, 25:22, 15:17), Brazylia - Dominikana 3:1, USA - Kanada 3:0, Belgia - Czechy 0:3.

4. kolejka: Dominikana - Bułgaria 0:3, Ukraina - Japonia 1:3, Holandia - Włochy 0:3, Francja - USA 2:3, Tajlandia - Belgia 2:3, Chiny - Serbia 3:0.

5. kolejka: Chiny - Polska 3:1 (15:25, 25:18, 25:23, 26:24), Brazylia - Bułgaria 3:0, Włochy - Turcja 3:1, Kanada - Francja 3:1, Niemcy - Japonia 0:3, Tajlandia - Czechy 0:3, Belgia - Serbia 3:2

1.	Włochy	3	9	9:1
2.	Brazylia	3	9	9:2
3.	Japonia	3	9	9:2
4.	Czechy	4	9	9:3
5.	Chiny	4	8	9:6
6.	Polska	4	7	10:7
7.	Kanada	3	6	7:4
8.	USA	3	5	6:5
9.	Serbia	4	5	7:9
10.	Belgia	4	4	7:10
11.	Niemcy	3	3	4:6
12.	Holandia	3	3	4:6
13.	Bułgaria	3	3	3:6
14.	Turcja	3	2	4:8
15.	Ukraina	3	1	3:7
16.	Tajlandia	4	2	4:11
17.	Francja	3	1	4:9
18.	Dominikana	3	1	3:9

Chińskie wyzwanie

Nowy kapitan i przyjmujący - Aleksander Śliwka oraz rozgrywający Jan Firlej znaleźli się w reprezentacji Polski siatkarzy na pierwszy turniej 8. edycji Ligi Narodów, który odbędzie się w chińskim Linyi. Trener Nikola Grbić ogłosił 14-osobowy skład.

W drużynie znalazło się trzech zawodników, którzy grali w ubiegłorocznych mistrzostwach świata - wspomniany rozgrywający Firlej, środkowy Szymon Jakubiszak i libero Maksymilian Granieczny.

Od początku rozgrywek Grbić stawia też na doświadczonego Śliwkę, który po dwóch bardzo trudnych sezonach i kontuzjach potrzebuje więcej gry.

Na początku reprezentacyjnego lata więcej wolnego otrzymali m.in. środkowy Jakub Kochanowski czy przyjmujący - Wilfredo Leon, Tomasz Fornal i Kamil Semeniuk, którzy niedawno zakończyli sezon klubowy.

Wobec nieobecności doświadczonych zawodników, szansę na debiut w rozgrywkach otrzymali m.in. rozgrywający Marcel Bakaj, przyjmujący Bartosz Firszt i Bartosz Zych.

W reprezentacji nie zobaczymy w tym sezonie środkowego Mateusza Bieńka. Powodem jego absencji są problemy zdrowotne.

Zmagania w hali „Linyi Olympic Sports Park Gymnasium", Biało-Czerwoni rozpoczną 10 czerwca, a więc w najbliższą środę. Na „dzień dobry" zmierzymy się z Kubą, a potem czekają Słowenia, Japonia i Ukraina.

Tegoroczny finał LN odbędzie się w dniach 29 lipca - 2 sierpnia - podobnie jak w ubiegłym roku - w hali „Beilun Gymnasium" w chińskim Ningbo.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku, Polacy - po raz drugi w historii - triumfowali w Lidze Narodów.

W pierwszej fazie rozgrywek, zwycięska drużyna otrzymuje nagrodę w wysokości 9500 dolarów, a przegrana - 4250 USD.

Ponadto zawodnicy mogą liczyć na znaczące nagrody indywidualne - wybrani do najlepszej „szóstki" otrzymują po 10 000 dolarów, natomiast MVP może liczyć na wynagrodzenie rzędu 30 000 USD.

Skład reprezentacji Polski siatkarzy na turniej w Linyi - rozgrywający: Marcel Bakaj, Jan Filej; **atakujący:** Bartosz Gomułka, Alaksei Nasevich; **środkowi:** Szymon Jakubiszak, Bartłomiej Lemański, Jakub Majchrzak, Adrian Markiewicz; **przyjmujący:** Bartosz Firszt, Michał Gierżot, Aleksander Śliwka, Bartosz Zych; **libero:** Jakub Ciunajtis, Maksymilian Granieczny. ©℗

Podbeskidzie z awansem. Teraz grają o Betclic 2. Ligę

Dariusz Knopik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Pozostały tylkjo jeszcze dwie zagadki związane z nowym sezonem Betclic 2. Ligi.**

W finale barażu o awans do Betclic 1. Ligi spotkały się Podbeskidzie Bielsko - Biała i Sandecja Nowy Sącz, która przypomnijmy wyeliminowała Olimpię Grudziądz (2:1).

„Górale" w przeciwieństwie do biało-zielonych pokonali Sandecję pewnie 3:1 i po dwóch latach wrócili na drugi szczebel rozgrywkowy.

W meczach o miejsce w Betclic 2. Lidze w przyszłym sezonie na razie remis w pojedynkach między drugo a trzecioligowcami. Górnik Polkowice, który wcześniej wyeliminował na wyjeździe ŁKS Łomża (3:2), teraz okazał się lepszy na swoim boisku od Sokoła Kleczew (1:0).

Lepiej poszło drugoligowcowi z Rzeszowa. Resovia wygrała w delegacji z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 1:0. Z kolei wcześniej KSZO zwyciężyło z Wikędem Luzino 2:1.

Oba rewanże zostaną rozegrane 9 czerwca.

Obecnie wiemy, że w Betclic 2. Lidze w sezonie 2026/27 zagrają: Olimpia, Sandecja, Śląsk II Wrocław, Podhale Nowy Targ, Chojniczanka Chojnice, Rekord Bielsko - Biała, Stal Stalowa Wola, Hutnik Kraków i Świt Szczecin jako drugoligowcy z poprzednich rozgrywek; Zawisza Bydgoszcz, Legia II Warszawa, Lechia Zielona Góra i Avia Świdnik.

Szczegółowy plan rozgrywek powinniśmy poznać po zakończeniu baraży. Jednak można się spodziewać, że inauguracja sezonu nastąpi w ostatni weekend lipca. Runda jesienna potrwa do początku grudnia. Runda wiosenna ma się rozpocząć w połowie lutego. Rozgrywki mają się zakończyć na początku czerwca.

Baraż o awans do Betclic 1. Ligi: Podbeskidzie Bielsko-Biała - Sandecja Nowy Sącz 3:1 (Lucjan Klisiewicz 5 karny, Kamil Sochań 67, Dalibor Takáč 80 - Daniel Pietraszkiewicz 84).

Baraże o miejsca w Betclic 2. Lidze: KSZO Ostrowiec Świętokrzyski - Resovia 0:1 (Mateusz Czyżycki 44); **Górnik Polkowice - Sokół Kleczew 1:0** (Jakub Wireński 31).

Koniec trudnego tygodnia

MG, DK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W weekend czwartoligowy zakończyli maraton trzech meczów w nieco ponad tydzień**

Prawie wszystkie rozstrzygnięcia są już znane. W tej kolejce został przypieczętowany spadek Noteci Łabiszyn, która uległa u siebie Mustangowi Ostaszewo. Teraz czas na ostatnią kolejkę (13.06)

Baraże są dwustopniowe. Wicemistrzowie czterech wojewódzkich związków najpierw grają półfinał. Zwycięzcy awansują do finału, a wygrany w nim zagra w następnym sezonie w Betclic 3. Lidze.

Pogoń będzie gospodarzem półfinału i 17 czerwca podejmie wicemistrza Pomorskiego ZPN czyli Grom Nowy Staw. Dojdzie więc do powtórki sprzed roku. Wtedy ekipa z Mogilna przegrała u siebie 1:2 i odpadła z rywalizacji.

W drugiej parze jeszcze nie wiadomo kto zagra, bo rywalizacja jest zacięta w Wielkopolsce i Zachodniopomorskiem.

Finał baraży wyznaczono na 21 czerwca. ©℗

Wyniki i strzelcy 33. kolejki 4. Ligi Kujawsko - Pomorskiej: Unia Wąbrzeźno - Start Pruszcz 4:0 (Filip Okraska 17, Filip Rzepka 28, Jakub Węgrzyn 40, Jakub Nowak 63); **Cuiavia Inowrocław - Chemik Bydgoszcz 1:1** (Patryk Wiśniewski 85 - Jakub Jarosz 49); **Orlęta Aleksandrów Kujawski - Łokietek Brześć Kujawski 3:1** (Łukasz Witucki 60, Kyrlo Nakonechnyi 79, 90+1 - Radosław Czułkowski 69 samobójcza); **Sparta Brodnica - Lech Rypin 1:2** (Mateusz Wiśniewski 6 - Aleksander Kolbus 82, Marcel Łapkiewicz 87); **Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Kujawiak Kowal 1:0** (Kacper Orłowski 90+5); **Unia Solec Kujawski - Victoria Czernikowo 2:1** (Marcin Kościelecki 78, Hubert Chołuj 88 - Dariusz Adamski 31 karny); **Piast Kołodziejewo - Unia Gniewkowo 1:0** (Mateusz Rościszewski 45); **Noteć Łabiszyn - Mustang Ostaszewo 1:4** (Kamil Cistowski 84 głową - Hubert Maciąg 46, Nikodem Dziurlikowski 60, Tomasz Brzoska 73, Wojciech Wołk 78); **Pogoń Mogilno** pauzowała.

1.	Chemik Bydgoszcz	31	75	78-22
2.	Pogoń Mogilno	31	67	75-22
3.	Unia Solec Kujawski	32	65	62-23
4.	Wisła Dobrzyń n/Wisłą	31	62	62-28
5.	Unia Wąbrzeźno	31	57	68-31
6.	Mustang Ostaszewo	31	50	44-35
7.	Sparta Brodnica	31	44	57-36
8.	Kujawiak Kowal	31	44	36-39
9.	Orlęta Aleksandrów K.	31	41	46-48
10.	Victoria Czernikowo	31	38	31-52
11.	Cuiavia Inowrocław	31	35	36-49
12.	Start Pruszcz	31	32	42-65
13.	Piast Kołodziejewo	31	31	34-74
14.	Lech Rypin	31	31	36-67
15.	Łokietek Brześć Kuj.	31	31	39-74
16.	Noteć Łabiszyn	31	24	35-52
17.	Unia Gniewkowo	31	11	22-87

eprasa.pl 327fe1ef3a

Żużel Walka o tytuł indywidualnego mistrza świata się zaostrza

DWA FINAŁY ZMAZRLIKA, ALE FOTEL LIDERA ZAJĄŁ KURTZ

PW, MZ / PAP
sport@polskapress.pl

Bartosz Zmarzlik czwarty i trzeci w dwudniowych zmaganiach w Manchesterze. W czubie klasyfikacji generalnej doszło do przetasowań.

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Brady Kurtz i Bartosz Zmarzlik znów chcą bić się o tytuł indywidualnego mistrza świata

Do minionego piątku, w 31-letniej historii cyklu Grand Prix tylko dwukrotnie zdarzyło się, żeby w pojedynczym turnieju podium zajęli w całości reprezentanci jednego kraju i dwukrotnie byli to Polacy (w 2010 roku, w Toruniu w premierowej w tym mieście imprezie - Tomasz Gollob, Rune Holta, Jarosław Hampel oraz w 2017 roku w łotewskim Dyneburgu - Piotr Pawlicki, Patryk Dudek, Maciej Janowski).

W Manchesterze taką historię powtórzyli Australijczycy - Max Fricke, Brady Kurtz i Jack Holder, zajęli całe podium pierwszego dnia rywalizacji.

W piątkowym finale wystartował również Bartosz Zmarzlik. Polak dobrze ruszył spod taśmy, ale chwilę później zaliczył upadek. Szybko wstał z toru, ale decyzja sędziego Aleksandra Latosińskiego mogła być tutaj tylko jedna - wykluczenie. Polak zachował jeszcze jednak pierwszą pozycję w klasyfikacji generalnej cyklu, ale coraz bardziej musiał oglądać się na rywali.

W turnieju wystartowali jeszcze dwaj Polacy: Patryk Dudek oraz Kacper Woryna. Ten drugi zakończył starty na zasadniczej części zawodów i nie utrzymał drugiego miejsca w klasyfikacji generalnej (spadł na czwarte). Dudkowi udało się awansować do tzw. wyścigu ostatniej szansy. Po starcie był czwarty, zdołał minąć jednego rywala, ale dwóch kolejnych już nie dogonił i ostatecznie został sklasyfikowany na ósmym miejscu. Kontuzja wykluczyła ze startu Dominika Kuberę.

W sobotnich zawodach najlepszym z biało-czerwonych ponownie był Zmarzlik.

Po czterech seriach startów miał osiem punktów i był już pewny udziału w wyścigu ostatniej szansy (w 18. biegu był drugi). Bezpośredni awans do finału wywalczyli Michael Jepsen Jensen i Brady Kurtz. W decydującym biegu walki nie brakowało. Polak ze startu wyszedł jako drugi, potem krótko prowadził, ale ostatecznie przyjechał na metę trzeci.

- Cieszę się z tego wyniku, bo po raz kolejny stanąłem na podium - skomentował Zmarzlik w rozmowie z WP Sportowe Fakty. - W ostatnim wyścigu zaliczyłem chyba każdą pozycję. Dobrze wyjechałem ze startu z pola C. Osłabiłem motocykl przed finałem, bo wcześniej był za mocny. Dlatego też udało mi się lepiej wystartować. Wydaje mi się, że w trakcie wyścigu za wąsko wchodziłem w łuki i zbyt długo zajmowało mi dostanie się do odsypanej nawierzchni, przez co trochę straciłem. Znowu jak jechałem całkowicie szeroko, to słyszałem, że ktoś się zbliża po krawężniku. Takie wyścigi dają dużo frajdy, bo jest wiele możliwości jazdy. Można wyprzedzić, napędzić się - dodał żużlowiec.

Walka o mistrzowski tytuł się zaostrza. Po drugim turnieju w Manchesterze Zmarzlik stracił pozycję lidera klasyfikacji generalnej cyklu, a na pierwsze miejsce wskoczył Brady Kurtz. Ta dwójka o złoto rywalizowała także w poprzednim sezonie. Wtedy, w ostatnim turnieju mistrzowski tytuł zapewnił sobie Zmarzlik. Wygląda na to, że w tym roku kibice znów mogą pasjonować się rywalizacją tej dwójki. - Fajnie, że będą takie emocje - skwitował Bartosz Zmarzlik.

Na razie nic nie wskazuje na to, by do walki o medale włączyli się pozostali Polacy. Choć Woryna (w sobotę trzeci w biegu ostatniej szansy) świetnie zaczął starty w cyklu, teraz już traci dystans do czołowych pozycji. Dudek (w sobotę zakończył zawody na fazie zasadniczej) na razie zamyka dziesiątkę najskuteczniejszych zawodników.

Kolejny turniej - Grand Prix Polski - odbędzie 20 czerwca we Wrocławiu.

Grand Prix Wielkiej Brytanii w Manchesterze (piątek) - WYNIKI:
1. Max Fricke (Australia) 12 (0,3,3,3,3,3) - 20 pkt GP; 2. Brady Kurtz (Australia) 10+3 (2,3,2,0,3,2) - 18; 3. Jack Holder (Australia) 11+3 (2,3,3,2,1,1) - 16; 4. Bartosz Zmarzlik (Polska) 13 (3,2,2,3,3,w) - 14; 5. Robert Lambert (Wielka Brytania) 10+2 (1,2,3,1,3) - 12; 6. Michael Jepsen Jensen (Dania) 9+2 (1,1,2,3,2) - 11; 7. Anders Thomsen (Dania) 9+1 (2,3,3,1,0) - 10; 8. Patryk Dudek (Polska) 9+1 (3,2,1,1,2) - 9; 9. Leon Madsen (Dania) 7+0 (1,0,1,3,2) - 8; 10. Jason Doyle (Australia) 7+0 (3,1,1,1,1) - 7; 11. Andrzej Lebiediew (Łotwa) 7 (1,0,2,2,2) - 6; 12. Jan Kvech (Czechy) 6 (2,1,0,2,1) - 5; 13. Kacper Woryna (Polska) 5 (3,0,0,2,w) - 4; 14. Tom Brennan (Wielka Brytania) 2 (0,2,0,0,0) - 3; 15. Kai Huckenbeck (Niemcy) 2 (0,1,0,0,1) - 2; 16. Nazar Parnicki (Ukraina) 1 (0,0,1,0,0) - 1

Grand Prix Wielkiej Brytanii w Manchesterze (sobota) - WYNIKI:
1. Brady Kurtz (Australia) 15 (3,3,3,3,0,3) - 20 pkt GP; 2. Michael Jepsen Jensen (Dania) 16 (2,3,3,3,3,2) - 18; 3. Bartosz Zmarzlik (Polska) 11+3 (1,2,3,2,2,1) - 16; 4. Jack Holder (Australia) 10+3 (3,2,2,0,3,0) - 14; 5. Max Fricke (Australia) 9+2 (2,0,1,3,3) - 12; 6. Jason Doyle (Australia) 7+2 (1,3,0,2,1) - 11; 7. Jan Kvech (Czechy) 10+1 (3,1,2,1,3) - 10; 8. Kacper Woryna (Polska) 8+1 (3,1,1,1,2) - 9; 9. Kai Huckenbeck (Niemcy) 8+0 (0,3,3,0,2) - 8; 10. Robert Lambert (Wielka Brytania) 8+0 (2,2,2,1,1) - 7; 11. Leon Madsen (Dania) 7 (0,1,2,2,2) - 6; 12. Patryk Dudek (Polska) 5 (1,0,0,3,1) - 5; 13. Anders Thomsen (Dania) 4 (1,2,0,1,0) - 4; 14. Andrzej Lebiediew (Łotwa) 4 (0,0,1,2,1) - 3; 15. Tom Brennan (Wielka Brytania) 3 (2,1,0,0,0) - 2; 16. Nazar Parnicki (Ukraina) 1 (0,0,1,0,0) - 1

Klasyfikacja generalna Indywidualnych Mistrzostw Świata (po czterech turniejach):
1. Brady Kurtz (Australia) 65 pkt.; 2. Bartosz Zmarzlik (Polska) 62; 3. Jack Holder (Australia) 55; 4. Michael Jepsen Jensen (Dania) 45; 5. Kacper Woryna (Polska) 44; 6. Max Fricke (Australia) 42; 7. Robert Lambert (W. Brytania) 42; 8. Jason Doyle (Australia) 37 ; 9. Leon Madsen (Dania) 35; 10. Patryk Dudek (Polska) 29; 11. Andrzej Lebiediew (Łotwa) 23; 12. Daniel Bewley (W. Brytania) 18; 13. Anders Thomsen (Dania) 18; 14. Jan Kvech (Czechy) 18; 15. Dominik Kubera (Polska) 17; 16. Fredrik Lindgren (Szwecja) 12; 17. Nazar Parnicki (Ukraina) 10; 18. Kai Huckenbeck (Niemcy) 10; 19. Tom Brennan (W. Brytania) 7; 20. Norick Blödorn (Niemcy) 4; 21. Adam Bednar (Czechy) 1; 22. Kevin Wölbert (Niemcy) 0.

Zaczęła się walka bonusy i lepsze pozycje w tabeli

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. **Rozpoczęła się runda rewanżowa Metalkas 2. Ekstraligi. W kilku klubach rozczarowanie wynikami jest spore. Tak samo jak nadzieja na poprawę.**

Do grona rozczarowanych na pewno nie można zaliczyć bydgoskiej drużyny. Abramczyk Polonia jak walec przetoczyła się przez pierwszą część sezonu zasadniczego i z kompletem zwycięstw pewnie usadowiła się w fotelu lidera rozgrywek.

Punktowa przewaga bydgoskiej drużyny nad rywalami jest całkiem spora, ale na niższych pozycjach jest dość ciasno, a walka o miejsca w play off i uniknięcie spadku zapowiada się bardzo ciekawie.

Kilka klubów wciąż szuka rozwiązań i nowych kontraktów. Jednego z zawodników oddała Abramczyk Polonia. Do Piły przeniósł się Bartosz Nowak, wychowanek bydgoskiego klubu. Zawodnik miał z Polonią kontrakt warszawski, ale nie miał szans na starty w lidze. Teraz ma pomóc drużynie z Piły w walce o utrzymanie.

Debiut zaliczył pod koniec w ubiegłego tygodnia, w meczu kończącym 7. rundę Metalkas 2. Ekstraligi. Polonia na swój mecz pojechała do Poznania, ale wyjazd zakończył się spektakularną klęską (23:65). Nowak wyjechał na tor dwa razy i zakończył mecz bez punktów.

- Przepraszamy wszystkich kibiców za dzisiejszy wynik. Nie mamy jednak czasu na rozpamiętywanie. Musimy szybko się pozbierać, ponieważ już w niedzielę czeka nas kolejne ligowe spotkanie - zapowiedział klub z Piły.

W drugim meczu 7. rundy rozgrywek Orzeł Łódź przegrał na swoim torze z Ostrovią. Drużyna z Ostrowa wciąż jednak zajmuje ostatnie miejsce w tabeli.

Dużo do poprawy po pierwszej części sezonu zasadniczego na pewno jest też w Krośnie. Wilki, uznawane przed sezonem za głównego faworyta Abramczyk Polonii, na razie maja ledwie 4 punkty, tyle samo co ostatnia drużyna rozgrywek i siódma ekipa z Piły.

W niedzielę rundę rewanżową rozpoczęły ekipy z Rybnika i Piły oraz Poznania i Ostrowa. Za tydzień w Krośnie Wilki zmierzą się z Abramczyk Polonią, a Orzeł w Łodzi ze Stalą Rzeszów.

7. runda Metalkas 2. Ekstraligi
PSŻ Poznań - Polonia Piła 65:23
PSŻ: Berge 6+1, Smektała 11+1, Iversen 12+2, Pludra 9+2, Douglas 12, Witkowski 8+2, Mencel 7+1
Polonia: Basso 12, Maroszek 0, Cyfer 0, Nowak 0, Jasiński 3, Teska 1, Musielak 5, Drejer 2
Orzeł Łódź - Ostrovia Ostrów 38:52
Orzeł: Nowak 2+1, Berntzon 10, Szlauderbach 3+2, Cook 9, Nagel 8+1, Halkiewicz 5+2, Lewandowski 1
Ostrovia: Czugunow 11+1, Seifert-Salk 8+2, Jakobsen 14+1, Krawczyk 5+1, Holder 7+2, Seniuk 4, Sitek 3+1

8. runda Metalkas 2. Ekstraligi
ROW Rybnik - Polonia Piła 58:32
ROW: Klindt 10+1, Wojdyło 10, Jamróg 11, Knudsen 6+3, Kvech 15, Wyczyszczok 3+1, Żurek 3+1
Polonia: Basso 7+1, Drejer 2, Maroszek 0, Nowak 0, Jasiński 9+1, Teska 7+1, Musielak 7
PSŻ Poznań - Ostrovia Ostrów zakończył się po zamknięciu wydania
14.06: Wilki Krosno - Abramczyk Polonia Bydgoszcz (13.00), Orzeł Łódź - Stal Rzeszów (15.15). Transmisje w Canal+Sport5 i Canal +online

1. Polonia Bydgoszcz	7	14	+133
2. PSŻ Poznań	7	9	+21
3. ROW Rybnik	8	9	+31
4. Stal Rzeszów	7	7	-5
5. Orzeł Łódź	6	6	-30
6. Wilki Krosno	6	4	-9
7. Polonia Piła	8	4	-114
8. Ostrovia Ostrów	7	4	-27

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Bartosz Nowak ma pomóc Polonii Piła w walce o utrzymanie, ale zadanie jest bardzo trudne

eprasa.pl 327fe1ef3a

POLSKA *i* ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Dwie osoby zginęły w wypadku

Zgłoszenie o zdarzeniu wpłynęło na policję w sobotę około godz. 19.30-19.40. Funkcjonariusze, którzy przybyli na miejsce, ustalili, że kierujący samochodem marki Honda, jadąc w kierunku Warszawy, z pasa przeznaczonego do skrętu w prawo wykonał manewr skrętu w lewo lub zawracania, doprowadzając do zderzenia z Audi.

W wyniku uderzenia jadące z dużą prędkością Audi zostało wyrzucone w górę i uderzyło w znak i sygnalizację świetlną. Samochód został rozerwany na dwie części, a jego fragmenty uszkodziły dwa samochody: Toyotę oraz Forda jadące przeciwległym pasem ruchu.

Audi podróżowało trzech mężczyzn w wieku od 22 do 24 lat. Dwóch z nich – 22- i 23-latek – zmarło mimo udzielonej pomocy medycznej po przewiezieniu do szpitala. Trzeci poszkodowany walczy o życie.

Kierujący Hondą 37-letni obywatel Turcji był trzeźwy. Został zatrzymany przez policję.

KRAKÓW

25. Wielka Parada Smoków

FOT. ŁUKASZ GAGULSKI

15 wielkogabarytowych smoków animowanych na barkach, widowisko opowiadające o zaginionym smoczym jaju i pokaz dronów – tak wyglądała 25. Wielka Parada Smoków, która odbyła się w sobotę późnym wieczorem nad Wisłą w Krakowie. Wydarzenie zgromadziło na bulwarach tłumy widzów.

WŁOCŁAWEK

Wypadła z okna na XI piętrze

Do wypadku doszło w piątek ok. godziny 10 przy ul. Wiejskiej we Włocławku. Jak podała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej we Włocławku, pięcioletnia Zosia przebywała w mieszkaniu z 21-letnią matką Wiktorią D., która spała i była pod wpływem alkoholu. Wyniki badań matki wykazały około promila alkoholu w organizmie i ich wartość była rosnąca. Rzeczniczka zaznaczyła, że według bardzo wstępnych ustaleń kobieta mogła znajdować się również pod wpływem narkotyków. Wiktoria D. przyznała się do winy i złożyła obszerne wyjaśnienia. Prokurator wystąpił do Sądu Rejonowego we Włocławku o aresztowanie podejrzanej na trzy miesiące. Sąd nie przychylił się do wniosku o areszt dla kobiety.

SZKOLENIA WOJSKOWE

Dzisiaj rusza kolejna edycja programu „Wakacje z wojskiem" – dobrowolnych, bezpłatnych szkoleń wojskowych przede wszystkim dla osób w wieku 18-35 lat. Zgłoszenia można składać przez internet, telefonicznie lub osobiście w Wojskowych Centrach Rekrutacji. Jak przypomniało MON, tegoroczna edycja programu obejmuje trzy turnusy po 27 dni każdy, organizowane w blisko 90 lokalizacjach w całej Polsce.

> *Myślenie spiskowe towarzyszy człowiekowi od wieków, a na przestrzeni ostatnich stu lat utrzymuje się na podobnym poziomie*
>
> **dr Michał Kosakowski**, psycholog z UAM

Kyryło Budanow i jego misja w Polsce. Opinie po spotkaniu

Dorota Kowalska
Warszawa

Dziś zbierze się Kapituła Orderu Orła Białego. Głównym punktem spotkania ma być kwestia odebrania tego odznaczenia prezydentowi Wołodymyrowi Zełenskiemu. Wcześniej w Polsce pojawił się Kyryło Budanow, szef kancelarii prezydenta Ukrainy – druga osoba w państwie.

FOT. X

Kyryło Budanow po spotkaniu z ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem

Wygląda na to, że strona ukraińska postanowiła trochę załagodzić sytuację, bo ta na linii Polska – Ukraina jest ostatnio napięta. Wszystko za sprawą decyzji Wołodymyra Zełenskiego o nadaniu jednej z jednostek zbrojnych Ukrainy imię „Bohaterów UPA".

W każdym razie w Polsce pojawił się Kyryło Budanow, szef kancelarii prezydenta Ukrainy, jak mówią „druga osoba w państwie". Budanow spotkał się w Warszawie z wicepremierem, szefem MON Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego Bartoszem Grodeckim, wiceszefem MSZ Marcinem Bosackim oraz szefem prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcinem Przydaczem.

Ten ostatni stwierdził, że jego sobotnia rozmowa z Budanowem dotyczyła spraw dwustronnych, w tym przede wszystkim tematyki historycznej i problemów wynikających z ostatnich decyzji ukraińskich.

– Przedstawiałem stronie ukraińskiej w odpowiedniej formie polskie stanowisko w tej sprawie. Próba gloryfikacji zbrodniarzy spod znaku UPA spotyka się i będzie spotykać się z twardą reakcją – powiedział PAP minister Przydacz. – Strona ukraińska wskazała, że ma świadomość reakcji, jakie ta tematyka wywołuje w Polsce, i zainteresowana jest dialogiem w sprawie. Zadeklarowałem gotowość do dalszych rozmów i wskazałem na oczekiwania po stronie polskiej, aby taki dialog mógł przynieść pozytywny skutek – dodał prezydencki minister. Ponoć podczas rozmowy nie padły jednak żadne konkrety.

Wcześniej Budanow rozmawiał z Kosiniakiem-Kamyszem. Ten już po spotkaniu podkreślił, że Polska i Ukraina w sprawach bezpieczeństwa są partnerami, jednak „w sprawach historii musimy mówić sobie prawdę, bo tylko tak jesteśmy w stanie budować przyszłość".

Wcześniej Władysław Kosiniak-Kamysz zaapelował do władz Ukrainy o ponowne rozważenie decyzji o nadaniu jednej z ukraińskich jednostek wojskowych imienia bohaterów UPA. W wystąpieniu przesłanym ukraińskim mediom zaznaczył, że państwowa gloryfikacja UPA jest dla Polaków „nie do przyjęcia". Szef MON przyznał, że dla części Ukraińców formacja ta może być symbolem walki z sowieckim zniewoleniem, jednak dla Polaków pozostaje przede wszystkim symbolem zbrodni popełnionych na ludności cywilnej podczas rzezi wołyńskiej.

Z Budanowem rozmawiał także szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Bartosz Grodecki. Spotkanie odbyło się na prośbę strony ukraińskiej. Grodecki zakomunikował, że przedstawił stanowisko prezydenta Karola Nawrockiego w wiadomej sprawie oraz oczekiwania wobec strony ukraińskiej.

O wizytę szefa kancelarii prezydenta Ukrainy w Warszawie dziennikarze zapytali także premiera Donalda Tuska. - Zasugerowałem stronie ukraińskiej, żeby poszukała jakiegoś rozwiązania. Sama doprowadziła do tego problemu, niech szuka rozwiązania - powiedział Tusk.

Szef rządu podkreślił, że nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że w tej chwili cała odpowiedzialność za zaleczenie „niepotrzebnego zupełnie (...) konfliktu interpretacji historycznej" jest po stronie ukraińskiej.

Premier stwierdził też, że uważa reakcję prezydenta Nawrockiego za zupełnie zrozumiałą. – Ja być może inaczej bym zareagował, ale nikt – i mówię to także do ukraińskich przyjaciół – nikt nie podzieli polskiej opinii publicznej ani polskich władz, jeśli chodzi o kwestię wojny rosyjsko-ukraińskiej, ale także jeśli chodzi o historię, o przeszłość – zaznaczył premier.

Bez wątpienia najlepszym rozwiązaniem jest załagodzenie tego zgrzytu na drodze dyplomatycznej, bo jak słusznie zauważył minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, najbardziej na poróżnieniu Polski z Ukrainą zależy Kremlowi.
PAP

Polski akordeonista Michał Stochel wygrał 22. edycję Konkursu Eurowizji dla Młodych Muzyków

Oprac. Anna Nagel
Armenia

18-letni polski akordeonista Michał Stochel zwyciężył w 22. edycji prestiżowego międzynarodowego Konkursu Eurowizji dla Młodych Muzyków, która odbyła się w sobotę wieczorem w Erywaniu.

Stochel zachwycił jury znakomitym wykonaniem III części „Concerto Classico" na akordeon autorstwa Mikołaja Majkusiaka. - Uważam, że Michał zagrał znakomicie. Był błyskotliwy, artystyczny i wykazał się silnym, naturalnym wyczuciem rytmu. Jestem pewien, że czeka go wspaniała przyszłość - ocenił członek jury Narek Hachnazarian.

Po zwycięstwie Stochel zaapelował do innych młodych muzyków, by nigdy się nie poddawali. - Myślę, że to bardzo ważne. Na drodze zawsze będą pojawiać się wyzwania, ale jeśli naprawdę czegoś pragniecie i jesteście gotowi na to pracować, możecie to osiągnąć - przekonywał.

Konkurs Eurowizji dla Młodych Muzyków (Eurovision Young Musicians) jest organizowany przez Europejską Unię Nadawców (EBU) od 1982 roku. Odbywa się co dwa lata, a biorą w nim udział młodzi ludzie w wieku od 12 do 21 lat, którzy wykonują muzykę klasyczną.

W tegorocznej edycji uczestniczyli przedstawiciele 11 krajów. Drugie miejsce zajęła reprezentantka Łotwy, a trzecie - Armenii. Poprzednio polscy muzycy wygrali konkurs w latach 1992, 2000 i 2016. Pod względem liczby zwycięstw Polska zajmuje drugie miejsce, ustępując tylko Austrii. W odróżnieniu od Konkursu Piosenki Eurowizji, której kolejna edycja odbywa się w kraju zwycięzcy obecnej, w przypadku Konkursu Eurowizji dla Młodych Muzyków gospodarz jest wybierany. W sobotę poinformowano, że następna edycja odbędzie się w Lipawie na Łotwie. PAP

eprasa.pl 327fe1ef3a

Strzelanina na festiwalu w Toledo. Wiele osób zostało rannych

Adam Kielar
USA

W sobotę podczas znanego Old West End Festival w historycznej dzielnicy miasta Toledo w stanie Ohio doszło do dramatycznej strzelaniny. Rannych zostało wielu uczestników.

Incydent miał miejsce około godziny 17.30 czasu lokalnego, kiedy to w pobliżu terenu festiwalu doszło do otwarcia ognia. Kevin Berry, były żołnierz piechoty morskiej, był jednym ze świadków zdarzenia.

Jak relacjonował, po serii strzałów wszyscy obecni natychmiast ukryli się, próbując chronić się przed kulami. Znaleziono co najmniej pięć osób z ranami postrzałowymi w różnych miejscach pobliskiego ogrodu botanicznego. Berry zauważył również porzuconą broń palną w bliskiej odległości.

Reporter CNN przekazał, że rannych zostało co najmniej osiem osób, jednak lokalna policja nie ujawniła dokładnej liczby poszkodowanych ani charakteru ich obrażeń. Władze ciągle poszukują osób, które mogły być zamieszane w tę brutalną strzelaninę.

Motywy sprawców pozostają nieznane, a ich ustalenie jest kluczowe dla rozwiązania tej sprawy.

Strzelanina miała miejsce podczas Old West End Festival, który jest dwudniowym wydarzeniem kulturalnym, przyciągającym mieszkańców Toledo oraz turystów. PAP

FOT. EAST NEWS

Lokalna policja przekazała w komunikacie, że do placówek medycznych trafiło „wiele ofiar"

Papież w Hiszpanii. Tłumy wiernych słuchają jego słów

Wojciech Rogacin, Vatican News
Hiszpania

W sobotę o godzinie 10.12 samolot z Leonem XIV na pokładzie wylądował na lotnisku w Madrycie. Rozpoczęła się pielgrzymka Ojca Świętego do Hiszpanii. Papież odwiedzi też Barcelonę i Wyspy Kanaryjskie.

Leon XIV przypomniał, że jest to pierwsza podróż papieża od kilkunastu lat (w 2011 r. był tam Benedykt XVI). - Bardzo się cieszę, że mogę ją odbyć. Bywałem w Hiszpanii wiele razy, ale po raz pierwszy przybywam jako papież z wizytą apostolską - aby spotkać się z wiernymi, celebrować wiarę i głosić przesłanie Jezusa Chrystusa - mówił Ojciec Święty do około 80 dziennikarzy na pokładzie samolotu.

Pozdrowił też całe społeczeństwo Hiszpanii, ponieważ - jak mówił - Kościół ma przesłanie dla każdego, co można dostrzec wyraźnie w encyklice opublikowanej 25 maja.

Papieża na ulicach stolicy witało 150 tysięcy osób. Po przybyciu do pałacu królewskiego w Madrycie i powitaniu przez parę królewską Hiszpanii Ojciec Święty spotkał się z władzami, korpusem dyplomatycznym i przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego.

- Przybywam do was, aby umacniać, dodawać odwagi i inspirować wierzących do odnowionej wierności Ewangelii - mówił Leon XIV. Dodał, że pragnie „zarazem wspierać głębsze pojednanie i współpracę między różnymi środowiskami tego narodu".

FOT. VATICAN MEDIA

Papież spotkał się z tysiącami młodych ludzi na Plaza de la Lima. Mówił, że zadaniem młodzieży jest nadawanie społeczeństwu nowego kierunku i impulsu do przemian, by była „iskrą nowej ludzkości"

Do społeczeństwa hiszpańskiego, które - jak wiele w dzisiejszym świecie - jest naznaczone podziałami, Ojciec Święty przywozi pragnienie jednania i zasypywania podziałów.

Leon XIV wygłosił też mocny apel do władz i przedstawicieli społeczeństwa. - W imię umiłowania prawdy wzywam wszystkich do porzucenia narracji dzielących i polaryzujących waszą rzeczywistość społeczną oraz jej historię, aby przejść od jałowych uproszczeń do owocnego docenienia złożoności. Widzę w tym szczególne powołanie Europy, w której Hiszpania odgrywa pierwotną i fundamentalną rolę - powiedział Ojciec Święty.

Papież Leon XIV: To nie kultura konfrontacji, lecz kultura spotkania rodzi stabilizację i dobrobyt

Dodał, że jest to dar, jaki Stary Kontynent może ofiarować światu.

Ojciec Święty wskazał, że nowe technologie stały się sztucznym środowiskiem, w którym nasze fundamentalne wybory wystawiane są na próbę. W tym środowisku zaostrzają się uprzedzenia - ostrzegł papież - a myślenie krytyczne słabnie. Dobro może się jednak przeciwstawić temu zjawisku.

Kulminacją pierwszego dnia pobytu Leona XIV w Hiszpanii było sobotnie, wieczorne czuwanie z młodzieżą na Plaza de la Lima. Ogromne rzesze młodych ludzi - jak mówią organizatorzy, 600 tysięcy osób - zgromadziły się na rozmowie, czuwaniu modlitewnym z papieżem i wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu. Wysłuchali wezwania papieża, by nie lękali się odpowiadać „tak" na Boże wezwanie. A także o tym, że tylko prawda jest trwała, a ideologie się zmieniają. I o świadectwie papieża, który mówił, że kontemplując życie świętych, myślał jako młody człowiek: skoro oni mogli być tacy, to dlaczego mnie miałoby się nie udać?

W niedzielę około 1,2 miliona osób przybyło na mszę w Madrycie, której przewodniczył papież Leon XIV. Po mszy odbyła się procesja z okazji obchodzonej w Hiszpanii w niedzielę uroczystości Bożego Ciała.

Rosja uderzyła w magazyn zużytego paliwa jądrowego

Oprac. Alina Mazurska
Ukraina

Rosyjski dron uderzył w budynek centralnego magazynu zużytego paliwa jądrowego w obwodzie kijowskim, około 15 km od Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej. Wybuchł pożar.

„7 czerwca 2026 roku o godz. 2.10 (1.10 czasu polskiego - PAP) odnotowano bezpośrednie trafienie wrogiego uderzeniowego bezzałogowego statku powietrznego w budynek przyjmowania kontenerów Centralnego Magazynu Zużytego Paliwa Jądrowego państwowego operatora elektrowni jądrowych Enerhoatom w pobliżu miejscowości Buriakiwka w obwodzie kijowskim. Odległość od Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej wynosi około 15 km" - przekazał sztab w mediach społecznościowych. Jak zaznaczono, obiekt przeznaczony jest do długoterminowego, bezpiecznego przechowywania zużytego paliwa z reaktorów atomowych typu WWER (produkcji rosyjskiej - PAP) ukraińskich elektrowni jądrowych.

W wyniku uderzenia budynek został częściowo uszkodzony, a na powierzchni około 40 m kw. wybuchł pożar. Ogień ugaszono w ciągu godziny.

Zarówno koncern, jak i sztab przekazały, że według dotychczasowych ustaleń nikt nie zginął ani nie został ranny w zdarzeniu.

„Zespół Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) w Czarnobylu wkrótce odwiedzi obiekt, aby ocenić skutki ataku" - powiadomiła agencja na platformie X.
PAP

100 dni wojny USA – Iran. Najważniejsze wydarzenia trwającego od 28 lutego konfliktu

Oprac. Alina Mazurska
USA/Izrael/Iran

Bliski Wschód pogrążył się w kryzysie po atakach USA i Izraela na Iran, na które Teheran odpowiedział uderzeniami na Izrael i państwa Zatoki Perskiej. Zamknięcie Cieśniny Ormuz podniosło ceny surowców i zakłóciło światowy handel.

Według władz amerykańskich i izraelskich celem ataku było powstrzymanie irańskiego programu nuklearnego, który - ich zdaniem - zbliżał Teheran do możliwości wyprodukowania broni jądrowej. Uderzenia koncentrowały się na niszczeniu potencjału militarnego Iranu oraz wyeliminowaniu kierownictwa państwa i sił zbrojnych, w tym najwyższego przywódcy - Alego Chameneiego.

FOT. PAP/EPA

Teheran po nalotach amerykańsko-izraelskich

W odpowiedzi na zabójstwo Chameneiego sponsorowany przez Iran libański Hezbollah zaatakował Izrael, co doprowadziło do rozszerzenia izraelskiej operacji na Liban.

W atakach USA i Izraela na Iran zginęło około 3,5 tysiąca osób, a ponad 26 tys. zostało rannych - podało irańskie ministerstwo zdrowia. Mimo intensywnego bombardowania irański reżim funkcjonuje, a struktury państwowe nie uległy poważnemu osłabieniu.

Teheran odpowiedział bezprecedensową pod względem skali serią uderzeń na cele w państwach regionu, m.in. w Arabii Saudyjskiej, Bahrajnie, Iraku, Izraelu, Katarze, Kuwejcie, Omanie, Syrii i Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Ataki te nie spowodowały jednak masowych ofiar ani poważnych zniszczeń. Łącznie zginęło około 30 osób, w tym 13 amerykańskich żołnierzy oraz około 20 izraelskich cywilów, którzy ponieśli śmierć w wyniku irańskich ataków i ostrzału prowadzonego przez Hezbollah.

Z powodu wojny wiele państw regionu zamknęło swoją przestrzeń powietrzną lub znacząco ograniczyło ruch lotniczy. W efekcie odwołano setki połączeń, a na lotniskach w krajach Zatoki Perskiej utknęły tysiące pasażerów, w tym wielu turystów z Europy i Azji.

Iranowi nie udzielili bezpośredniego wsparcia militarnego jego główni sojusznicy: Rosja i Chiny.

Zamknięcie Cieśniny Ormuz doprowadziło do wzrostu cen ropy i gazu, zakłóceń w światowym handlu morskim oraz zwiększenia niepewności na rynkach finansowych. Szlakiem tym w normalnych warunkach transportowanych jest około 20 proc. światowych dostaw ropy naftowej i skroplonego gazu ziemnego (LNG).
PAP

eprasa.pl 327fe1ef3a

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

REMONTY kompleksowe 663840108

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński- chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

ELEWACJE docieplenia 797-866-087

MALOWANIE gładzie 530-056-990

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY. Producent „GARDA" tel. 504166613

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOPROMOCJA

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011532401

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy
UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011535476

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o odejściu

ś†p

Kazimierza Kasprowicza

cenionego przedsiębiorcy i wieloletniego Przyjaciela

Rodzinie, Bliskim

oraz

wszystkim pogrążonym w żałobie

składamy najszczersze wyrazy współczucia,
łącząc się z Państwem w bólu.

W obliczu tak bolesnej straty życzymy siły, spokoju oraz wsparcia
płynącego z życzliwości bliskich i zachowanej na zawsze pamięci o Człowieku,
który pozostawił po sobie trwały ślad w sercach tych,
którzy mieli zaszczyt Go znać.

Lech Chmara, Zdzisław Tok, Mariusz Chmara, Łukasz Tok
wraz z pracownikami firmy P.W. CHATE S.J.

0011535434

Na zawsze pozostaniesz w naszych sercach.
Z wielkim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 2 czerwca 2026 r. zasnął w Bogu
Nasz Najukochańszy Mąż, Tata, Dziadek, Pradziadek

ś†p

Kazimierz Kasprowicz

Msza Św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 9 czerwca 2026 r. (wtorek) o godzinie 12.00
w Kościele Rzymskokatolickim pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Przyłękach, ul. św. Jana Marii Vianey/a,
przed Mszą odmówienie Różańca, godzina 11.30.
Ceremonia pogrzebowa po mszy świętej odbędzie się na cmentarzu parafialnym w Przyłękach.

Pogrążona w głębokim smutku
Rodzina

0310733261

Zleć **nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia**

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:
Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16, ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Express Bydgoski · Gazeta Pomorska · Nowości Dziennik Toruński

Trzy dni super muzyki

Za nami pierwsza edycja Bydgoszcz City Life Festival. Łącznie przez 3 dni w mieście wystąpiło 16 artystów. W sobotę (6 czerwca) gwiazdą wieczoru był Bedoes.

Bydgoszcz City Life Festival zorganizowało Stowarzyszenie Piłkarskie Zawisza w 80. rocznicę założenia klubu.

Poza koncertami organizatorzy zapewnili między innymi przestrzenie chilloutu, strefę gastronomiczną, konkursy czy możliwość wykonania na miejscu tatuażu. Koncerty odbywały się na bocznym boisku kompleksu Zawiszy przy ul. Gdańskiej. W sobotę gwiazdą wieczoru był bydgoski raper Bedoes. Urodzony w 1998 roku w Bydgoszczy Borys Przybylski należy do najpopularniejszych raperów w kraju. Dla niego powrót na swoje podwórko to szczególne wydarzenie. **JW**

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Tłumy mieszkańców bawiły się na pierwszej edycji Bydgoszcz City Life Festival. Imprezę zorganizowało Stowarzyszenie Piłkarskie Zawisza

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Rajd z Bydgoszczy do Lubostronia w ramach Rowerowej Stolicy Polski

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Stowarzyszenie Miłośników Kolei zaprosiło na drzwi otwarte Izby Tradycji Kolei

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Astrofestiwal w ramach Święta Województwa Kujawsko-Pomorskiego

eprasa.pl 327fe1ef3a